

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w księdnicy i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI” wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach przez listowego w dom 8.50 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.86 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 6.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja (centrala-Poznańska 30) (filja-Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wiecz bez przerwy. — Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.



Adres
redakcji i administracji
ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-iej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadt-hagen T. A. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 71.

BYDGOSZCZ, sobota, dnia 27 marca 1926 roku.

Rok XX.

Parlamente o robocie genewskiej.

Z pobłażliwym uśmiechem mówią współcześni uczeni o urządzeniach prawnopństwowych dawnej Rzeczypospolitej Szlacheckiej, kiedy to sejmiki dzielnicowe udzielały posłom instrukcji na Sejm Walny, i również aprobowaly uchwały powzięte przez Sejm Walny poczem dopiero wchodziły ustawy w życie.

Innym okiem patrzymy dziś na przeszłość. Czyż w republice niemieckiej dzieje się po dziś dzień inaczej. Sejmy bawarskie, pruskie, badenskie itd. roztrząsają politykę zagraniczną, mimo że wyraźnie zastrzeżono to dla parlamentu niemieckiego. Takiego przywileju nie miał Sejm Walny.

A jakże przypomina owe szlacheckie sejmowanie dzisiejsza Liga Narodów. Ma to niby być parlament wszystkich narodów. Zgodnie ze współczesną nauką o parlamentarystyce nie powinno się wiązać delegatów na Zgromadzenie Ligi żadnymi instrukcjami. Tymczasem nawet parlament angielski, „matka parlamentów”, gwałtownie chciał Chamberlainowi narzucić instrukcję, czemu on się skutecznie oparł. Zobowiązał się jednak wobec gabinetu, poprzeć kandydaturę Hiszpanji do stałego miejsca, a Polski tylko do niestałego, jak się obecnie dowiadujemy z przebiegu dyskusji w Izbie Gmin. Współczesne warchoty sejmikowe w Anglii nie mogły darować Chamberlainowi śmiałości nie poddawania się ich dyktaturze. Nie można było dokuć Chamberlainowi, trzeba było dokuć Polsce, w myśl zasady: „Haust du meinem Juden, hau ich deinem Juden!”

Niemcy oczywiście zacierały ręce z radością, że Lloyd George i Mac Donald rzucili się na Polskę. A u nas nie brak takich, których dotknęła ta wyraźna niechęć Lloyd George'a i Mac Donalda wobec Polski. Nie ludzimy się do tego, aby w Anglii panowało wielkie zrozumienie dla naszych spraw. Bo skąd się miało wziąć. Czy jakiegokolwiek koła u nas próbowały nawiązać kontakt z Anglią? Zdaje się, że tylko przemysł cukrowniczy i Polska Partja Socjalistyczna. **Czemu nie docierają katolicy polscy do katolików angielskich?** Jeśli chcemy przełamać obojętność opinii angielskiej dla Polski musimy się o to postarać. Niemcy czerpią z kapitału moralnego, gromadzonego w Anglii od wieków. Socjalizm angielski np. był pod wielkim wpływem Berlina. Polska nie wiele może przeciwstawić wpływom niemieckim. A Lloyd George nim przeprowadził swe przedwojenne reformy ubezpieczeniowe w Anglii, kazał poczynić wielkie studia w Niemczech, ojeździł socjalizm państwowego. Stąd te ogromne wpływy niemieckie na opinię angielską. Nieprawdą jest, jakoby Anglicy lubili Niemców. Prawdopodobnie nawet temperament polski więcej Anglikom przypada do gustu. Dla tego nie wolno się zrażać niechęcią Mac Donalda i Lloyd George'a, lecz pracować dalej nad pogłębieniem stosunków polsko-angielskich.

Powinien nas zachęcić fakt, że półtora roczna praca Skrzyńskiego nad zbliżeniem Polski do Anglii dała w tak krótkim okresie wynik niesłychanie pomyślny, wyrażający się w tem, że na jesień 1924 roku Mac Donald kwestjonował nasze prawo do Górnego Śląska, a w marcu 1926 r. nie tylko Chamberlain ale cały gabinet poparł kandydaturę Polski do Ra-

Jeszcze nie doszło do zgody w Radzie Ministrów.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Rady Ministrów ustaliły się narzędzie kontury kompromisu (ugody), celem położenia końca dotychczasowemu zamętowi.

Podstawą porozumienia miałyby być reasumpcja (zebranie najlepszych poglądów) niektórych skreśleń i oznaczeń sposobów pokrycia deficytów m. in. przywróceniem podatku majątkowego. Niedobór zamierzano usunąć na drodze nowych oszczędności: podwyższenia taryf kolejowych, cen na wyroby tytoniowe i spirytusowe. Komisja złożona z 5 członków gabinetu miałyby opracować do 15 kwietnia b. r. nową ustawę uposażeniową; opracowany będzie program finansowania robót publicznych, reorganizacji armji i dalszych zmian w administracji.

Według formuły kompromisu ostatnie trzy kategorie urzędnicze winny otrzymać na 1 kwietnia pełne pobory grudniowe przy mnożnej 43 bez potrą-

ceń. W szystkie zaś wyższe kategorie miałyby otrzymać na 11 kwietnia dotychczasowe pobory.

Przedstawiciele P. P. S. i N. P. R. zastrzegli sobie zajęcie stanowiska wobec tej formuły wysunięcia przez ministrów Grabskiego i Kiernika aż do chwili porozumienia się ze swymi klubami. Klub N. P. R. zgadza się na formułę, jednak żąda, aby do 15 kwietnia gabinet opracował plan polityki finansowej, natomiast klub P. P. S. uchwalił, że na kwiecień pobory urzędnicze winny się zrównać z grudniowymi.

Przyjęto te punkty kompromisu, które stwierdzają, że w kwietniu zostanie podniesiony dochód z podatku majątkowego i spirytusowego.

Prezesa P. P. S. i N. P. R. udali się do premiera ze swoimi wnioskami jednakże kompromisu jeszcze nie zawarto, gdyż nie osiągnięto na razie w sprawie szczegółów preliminarza.

Łagodny wyrok na złodziei grosza publicznego.

Kraków, 25. 3. (PAT). Dziś o godz. 1.15 po południu przewodniczący trybunału Pelz ogłosił następujący wyrok w procesie o nadużycia w okręgowej izbie kontroli państwa. Trybunał uznał ogół oskarżonych winnymi zbrodni sprzeniewierzenia z § 181 u. k., a to w szczególności byłego prezesa izby Łasińskiego, winnego zbrodni sprzeniewierzenia kwoty 1.454 zł 07 gr zaś byłego rachmistrza izby Bilińskiego 3.456 zł 58 gr. Za czyny te trybunał nałożył Łasińskiemu karę 6 miesięcy więzienia, Bilińskiemu 1 rok ciężkiego więzienia z twardym łóżem co

miesiąc z zaliczeniem 3 miesięcy aresztu śledczego. (Ustawowa kara wynosi za zbrodnię sprzeniewierzenia w urzędzie 5 do 10 lat więzienia). W motywach wyroku podkreślono, że odnośnie do Łasińskiego przyjęto jako okoliczności łagodzące nienaganne dotychczas życie i ogólne schorzenie psychiczne. Odnośnie zaś do Bilińskiego również nienaganne życie i przyznanie się do winy. obrońcy zastrzegli sobie 3 dni do namysłu. Obaj oskarżeni pozostają na wolnej stopie aż do uprawomocnienia się wyroku.

Walka o pobór i liczebność rekruta.

Warszawa, 25. 3. (PAT). Sejmowa komisja wojskowa rozpatrywała projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1926. Art. 2 tej ustawy brzmi: Wszyscy poborowi, uznani za zdolnych do służby wojskowej stałej winni otrzymać wyszkolenie wojskowe w ramach stanu liczebnego wojska, ustalonego w budżecie na rok 1926.

Pos. Lieberman (PPS) zaproponował następujące brzmienie tego artykułu: Pobór rekruta należy przeprowadzać w ten sposób, ażeby stan liczebny wojska w r. 1926 nie przekroczył ilości 150 000 żołnierzy.

Przedstawiciel M. S. Wojsk. pułk. Petrażycki oświadczył, iż przyjęcie takiego wniosku zupełnie zrujnowałoby nasz plan mobilizacyjny i równałoby się zmuszeniu M. S. Wojsk. do dezorganizacji. W dysku-

dy Ligi. Przytem polityka Skrzyńskiego zyskała poparcie także Francji.

Niewątpliwie Niemcy będą się starały zepsuć nici nawiązane przez Polskę i Anglię. Nie powinno się Niemcom ułatwiać tej roboty przez nierozważną krytykę Anglii za niepohopne słowa Lloyd George'a i Mac Donalda.

W rękach Anglii jest dziś panowanie świata, a tem samem gwarancja ładu. Kto nie ma gotowego planu oparcia równowagi świata o inne państwo lub grupę

państw, musi zaniechać jałowej krytyki, którą nie buduje, lecz sprowadza anarchję. Obecny kierownik dyplomacji polskiej, licząc się z rzeczywistością, pracuje w zgodzie z Anglią i uzyskał wyniki dodatnie. Naród powinien mu w tem pomagać, aby wzięły nasze z Anglią wzmocniły się i gwarantowały nam spokój, a przez to możliwość pracy nad wewnętrzna rozbudową państwa.

W głosowaniu wniosek pos. Liebermana upadł znaczną większością głosów.

Trzecie czytanie ma się odbyć na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu.

A. P. B.

Bunt więźniów w Białymstoku.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.) W Białymstoku w Domu Karnym wybuchł wczoraj bunt więźniów odsiadujących wyroki długoterminowe. Wśród więźniów powstał wielki krzyk i zdemolowanie kilkanaście cel. Wskutek energicznej interwencji policji rozruchy w innych oddziałach uniemożliwiono. Więźniowie zażądali komisji sejmowej. W związku z temi rozruchami wyjeżdża do Białegostoku dyrektor więziennictwa Słowacki.

Dalsze aresztowania w Wojskowym Instytucie Geograficznym.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.) W wyniku trwających od kilku dni kontroli wojskowej w Instytucie Geograficznym wczoraj aresztowano jako podejrzanych o nadużycia porucznika Soleckiego i kapitana Perkowskiego.

Wzięta znakomitego cudzoziemca w Warszawie.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.) W czasie Świąt Wielkanocnych przybędzie do Warszawy Boncour, przedstawiciel pracy w Lidze Narodów. Znakomity ten cudzoziemiec wygłosi u nas szereg odczytów.

Zaopatrzenie weteranów.

Warszawa, 25. 3. (PAT). Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 25 marca rb. uchwaliła projekt noweli do ustawy o zaopatrzeniu weteranów kosztem narodowym i wdów po nich, i wniosek min. spr. zagr. w sprawie zatwierdzenia protokołu co do otwarcia dróg celnych i innych przejść przez polsko-niemiecką granicę.

Ciągnięcie pożyczki dolarowej.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.) Ministerstwo Skarbu rozporządziło, aby ze względu na przypadający na 1 kwietnia Wielki Czwartek ciągnięcie pożyczki dolarowej odbyło się już we wtorek 30 marca b. r.

Telefon Gdańsk - Paryż.

Gdańsk, 25. 3. (PAT). Wczoraj wieczorem przeprowadzono poraz pierwszy próbną bezpośrednią rozmowę telefoniczną między Gdańskiem a Paryżem. Próba ta powiodła się w zupełności.

Dażą Hohenzollernom bobu!

Berlin, 25. 3. (PAT). Obliczenie list przygotowawczych do plebiscytu w sprawie wyłączenia rodzin byłych panujących zostało zakończone. Ogółem zapisało się na listy 12.512.148 osób, czyli 32% ogólnych list wyborczych. Największa ilość osób zapisała się w Badenji i Wirtembergji w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych.

Niemiecki kronprinc sąsiadem feldmarszałka Cadorna.

Berlin, 25. 3. (PAT). „Berliner Tageblatt” dowiaduje się źródła włoskich, że były kronprinc zakupił na wyspach Boro-meusza na Lago Maggiore willę Castagniola sąsiadującą z willą ofiarowaną generałowi Cadorna.

Jeszcze spory nad więziennictwem. Z posiedzenia Sejmu.

Posel Prystupa awanturuje się dalej. — Uchwalenie znacznych ulg dla więźniów politycznych. — Więzienie świętokrzyskie zostaje! — Medal na pamiątkę utrwalenia naszej niepodległości.

Warszawa, 25. 3. (PAT).

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przedyskutowano zakończoną dyskusję nad sprawozdaniem komisji zbadania stosunków w więziennictwie.

Dłuższe przemówienie wygłosił pos. Piotrowski, który m. i. przeciwstawił się wczorajszym wywodom posła Prystupy. Poseł Piotrowski stwierdził, że pos. Prystupa, który brał udział w pracach komisji i jej sprawozdanie podpisał, nie miał żadnego prawa do przemawiania w ten sposób. Gdy pos. Prystupa, który ośmielił się powiedzieć, że sprawozdanie komisji stara się wybielić burżuazję, zapomniał on zupełnie o stosunkach, panujących w Rosji, za które ponoszą wyłączną odpowiedzialność komuniści. Rosja sowiecka, to jedna gehenna. Tu poseł Piotrowski przytoczył wypadek z Tobolska, gdzie młodszy Kuczyn został administracyjnie skazany na 10 lat za przynależenie do S. D.

Wywody te spotkały się z głośniejszą demonstracją na ławach komunistów, co dwukrotnie zmusiło marszałka do interwencji. M. i. na jeden z okrzyków posła Prystupy, marszałek zwrócił posłowi Prystupie uwagę, że nie jest upoważniony do składania oświadczeń w imieniu Rosji sowieckiej.

W końcu swego przemówienia pos. Piotrowski podkreślił, że sprawozdanie komisji jest doniosłym faktem i stanowi pierwszy krok na drodze do uzdrowienia naszych stosunków w więziennictwie.

W głosowaniu przyjęto wszystkie rezolucje komisji z wyjątkiem 6. Między odrzuceniami znajduje się rezolucja o zniesieniu więzienia Świętokrzyskiego, o uwzględnieniu praw więźniów politycznych, o zezwoleniu więźniom na otrzymywanie wszystkich legalnie wychodzących czasopism i wydawnictw, wreszcie o zarejestrowaniu translokacji więźniów politycznych, gdzie są ulgi dla więźniów politycznych, do więzień gdzie ulg takich nie ma.

Po szczegółowym sprawozdaniu posła Kapelińskiego (Wyzw.) w sprawie nadużyć i szkód dla skarbu państwa w gospodarce radomskiej dyrekcji kolejowej przyjęto rezolucję komisji, wzywającą ministra kolei do

przyspieszenia dochodzenia w tej sprawie i złożenia Sejmowi w ciągu 3 miesięcy szczegółowego sprawozdania.

Następnie pos. Sieciński (ZLN) zreferował ustawę o medalu pamiątkowym z wojny o utrwalenie niepodległości i zabezpieczenie granic Ojczyzny. Sprawozdawca zaznaczył, że medal taki istnieje w innych państwach, które w ten sposób upamiętniają doniosłe chwile swej historii.

Projekt zmiany ordynacji wyborczej.

Postawie Związku Ludowo-Narodowego wniesi dnia 22 bm. projekt zmiany ordynacji wyborczej. Endecja — tak bowiem nazywają inni dla skrótu wymienioną partję — nie proponuje żadnych innych zmian, prócz zmniejszenia liczby posłów oraz senatorów. Innych niedomagań naszej ordynacji wyborczej Zw. Ludowo-Narodowy nie widzi, choć proponowane zmiany nie są zmianami istotnymi, a raczej obliczone są na pokłask szerokiej publiczności i jako podstawa do uprawiania demagogii podczas wyborów. Zmniejszenie liczby posłów i senatorów jest wprawdzie wcale pożądane, jednak nie może być uważane za program poważnego stronnictwa politycznego. Niedomaganie naszej ordynacji wyborczej są daleko istotniejsze i dziwić się tylko należy, że poważne stronnictwo polityczne woli raczej pokłask ulicy niż poważanie ludzi myślących.

Cały projekt zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, wniesiony przez Zw. Ludowo-Narodowy, streszcza się w zmniejszeniu liczby posłów z 444 na 222, a liczby senatorów z 111 na 56.

Jest rzeczą jasną, że projekt ten przez większość sejmu będzie odrzucony. Tę jednak chce tylko Związek Ludowo-Narodowy, by podczas wyborów mógł powiedzieć, że chciał on mniejszej liczby posłów, lecz inne partie mu w tem przeszkodziły.

Takie jest w krótkich zarysach zadanie projektu zmiany ordynacji wyborczej Związku Ludowo-Narodowego.

przechodzą mimo Bella. Na jego szczęście nadszedł cesarz Brazylii, Don Pedro, w otoczeniu licznej świty dygnitarzy i dyrektorów wystawy. Poznał Bella, przywitał się z nim uprzejmie i zapytał, jako stoi sprawa z jego wynalazkiem? — Doskonale, Wasza Cesarska Mość, odpowiedział Bell, rozwiązałem zadanie. Można za pomocą mego aparatu rozmawiać na odległość. Może W. C. Mość spróbuje? Aparat jest połączony z moim mieszkaniem i tam żona moja czeka na osoby chcące z nią rozmawiać. Proszę do niej przemówić i zadać jej jakie pytanie.

Cesarz chętnie na to przystał, wziął do ręki słuchawkę i zawołał Hallo! O coś ją zapytał, ona mu odpowiedziała, a wtedy on z radością zawołał do otoczenia: „My God, it speaks!” (Mój Boże, to mówi). Wtedy wszyscy inni zaczęli po kolei rozmawiać przez telefon i ci sami dyrektorowie wystawy, którzy jeszcze dzień przedtem uważali Bella za półgłówka, wymyślającego niewiedzieć po co instrument do noszenia dźwięków, teraz zaczęli się unosić nad tym wynalazkiem. A kiedy w końcu cesarz Brazylii oświadczył, że dopiero teraz nie żałuje, iż przyjechał obejrzeć tę wystawę, bo zobaczył coś nowego i coś znakomitego, gdy dotąd widział same stare i znane rzeczy; odtąd Bell stał się bohaterem dnia, wszyscy dobijali się o zawarcie z nim znajomości, spieszyli mu się przedstawić i prosili o pozwolenie popatrzenia na „instrument przenoszący dźwięki.”

W orszaku Don Pedra znajdował się William Thomson, ambasador angielski i znakomity uczonec. Został on potem za rozmaite zasługi, położone dla Anglii, podniesiony do godności lorda Kelvin. Zajął się on bardzo gorliwie wynalazkiem Bella i dzięki jego zabiegom w roku następnym 1877, otwarto telefon między Bostonem a Salemem w Ameryce, na odległości 18 mil angielskich (32 kilometrów). Budziło to także zaciekawienie, że ludzie z dalekich okolic przyjeżdżali, żeby porozmawiać przez telefon. W tymże jeszcze roku Bell, znalazszy protektora w bogatym człowieku, p. Williamie Preece, przedstawił swój wy-

Walka z komunizmem w Chinach.

Pekin, 25. 3. (PAT) Generał Czang-Kai-Szek oraz kilka innych wybitnych osobistości chińskich dokonali w Kantonie zamachu stanu. Komuniści chińscy i rosyjscy w tem mieście zostali uwięzieni. Wielu Rosjan zabito. Czang-Kai-Szek znany jest pod nazwą Czerwonego Generała. Odczytał się on ostatnio od partji komunistycznej i podobno postanowił wywalić z Kantonu wszystkich Rosjan i komunistów.

Zmiana kursu polityki Sowietów.

Według informacji otrzymanej przez „Berl. Tidende” z Moskwy, rząd sowiecki postanowił zupełnie zmienić kurs polityki na Dalekim Wschodzie. Zamierza on podjąć nowe rokowania z Japonią. Poseł sowiecki w Pekinie Karachan ma objąć podobnie stanowisko w Tokio, a jego miejsce zajmie Kopp.

Pod skrzydła opiekuńcze Sowietów.

Moskwa, 23. 3. (Tel. wł.) Gen. Feng wraz z rodziną przybył wczoraj do Urgi. (W Mongolji wszechwładnie panują Sowiety — przyp. red.).

Kłeska gen. Fanga.

Ucieczka gen. Fanga wywarła w Pekinie olbrzymie wrażenie. Wraz z gen. Fengem ratowało się ucieczką jeszcze trzech generałów.

Przypuszczają, iż wkrótce w Pekinie stornuje się japoński gabinet.

Miljon dolarów za głowę gen. Fanga.

Z Szanchaju donoszą, iż Szantuński wojenny gubernator wyznaczył miljon dolarów za głowę gen. Fanga.

Początek końca.

Do Moskwy donoszą telegraficznie, iż w Kantonie wybuchło powstanie. Na czele powstańców stanął dyrektor banku szanchajskiego.

Stawka Sowietów bita.

Pekiński korespondent „Kölnische Zeitung” telegrafuje:

Armja narodowa dotychczas cofa się w porządku.

Sowiecki plan wywołania powstania nie udał się.

Sytuacja w Pekinie naciągnięta. Rozpoczęła się walka stronnictw politycznych o stanowisko prezydenta i portfele ministerjalne.

Pekin, 25. 3. (PAT) „United Press” podaje, że wzburzenie w stolicy doszło do punktu kulminacyjnego. Liczą się tam z możliwością walk ulicznych, do których czynione są przygotowania. Pałac tymczasowego prezydenta Tuan-Cai-Yuja otoczony jest fortami i wałami. Wielu wyższych urzędników schroniło się do eksterytorjalnej dzielnicy ambasadorów, która jest strzeżona przez wojska.

Sowiety dostarczają broń chińskim rewolucjonistom.

Wielkie oburzenie w kołach sowieckich wywołała wiadomość o zatrzymaniu przez chińską marynarkę wojkową sowieckiego okrętu „Oleg”. Okręt ten wjechał do portu chińskiego Tago pod maską statku towarowego, rzekomo w celach handlowych. Jednak przez rewizję na tym okręcie władze chińskie wykryły olbrzymi arsenał rozmaitej broni, oczywiście przeznaczonej dla rewolucjonistów chińskich. O rozmiarach tego arsenału można sądzić z tego, że wartość wykrytej broni wynosi przeszło 2½ miliona dolarów. Broni skonfiskowano, a okręt zatrzymano. Protest konsulatu sowieckiego o zwolnienie okrętu przez Chiny został odrzucony.

Znowu śmierć sowieckiego generała.

Moskwa, 24. 3. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy zmarł tu gen. Zajackowski. W roku 1919 gen. Zajackowski wstąpił do czerwonej armji i brał czynny udział w operacjach wojennych przeciw Polsce. Ostatnio był profesorem Akademii Sztabu Generalnego.

Rewolucyjna Rada Wojenna postanowiła wszystkie koszty, związane z uroczystym pogrzebem, przyjąć na rachunek rządu.

Wybuch prochowni.

Moskwa, 24. 3. (Tel. wł.) W pobliżu Tyllisu wysadzona została w powietrze prochownia. Aresztowano 25 osób, przeważnie Ormian. Prasa sowiecka twierdzi, iż był to zamach, którego nici sięgają do centralnej Rosji.

Rozstrzelanie atamana.

Rozstrzelano na Ukrainie w miejscowości Hulaj-Pole byłego pomocnika Machno, atamana Szmarę, niedawno nielegalnie przybyłego do Rosji.

List z Anglii.

Londyn, w marcu.

Telefon z Londynu do Nowego Yorku. — Zającie się cesarza Brazylii wynalazkiem telefonu. — Radość sędziwej królowej Wiktorji, że może rozmawiać ze swym sekretarzem. — Telefon zaprowadzony z parlamentu do drukarni Daily News robi przewrót. — Rocznicą zamordowania cara Aleksandra II. — Bilans dodatnich i ujemnych czynów. — Miljoner, który mając 8 lat, rozpoczął karierę od sprzedawania liści palmowych.

Temi dniami otworzono telefon między Londynem a Nowym Yorkiem. W obu miastach ustawiono aparaty powiększające siłę dźwięku i okazało się, że można doskonale rozmawiać na tę ogromną odległość w poprzek Atlantyckiego Oceanu. Osoby znajome poznawały głos swoich przyjaciół i z radością rozmawiały z nimi.

Dzień otwarcia tej linii telefonicznej między Londynem a Nowym Yorkiem wypadł jak raz w 50 rocznicę odkrycia telefonu przez Grahama Bella. Szkot ten był nauczycielem w zakładzie głuchoniemych w Rio de Janeiro i tam poznał cesarza Brazylii, Don Pedro. Monarcha ten, człowiek bardzo humanitarny, odwiedzał często ten zakład i rozmawiał z Bellem chętnie i dowiedział się, że on jako elektrotechnik pracuje nad wykryciem sposobu przenoszenia dźwięków za pomocą elektryczności. W parę lat potem Bell przeniósł się do Południowej Ameryki i dalej pracował nad swym wynalazkiem, wreszcie w r. 1876 podał o patent na telefon, to jest instrument przenoszący dźwięki na odległość.

Latem owego roku otwarto wystawę międzynarodową w Filadelfji. Bell zgłosił się ze swoim aparatem, ale inżynierowie i przemysłowcy nie zwrócili na niego i jego aparat najmniejszej uwagi. „Instrument przenoszący dźwięki” — także dzięki pomysł, mówiono, pocóż ma on je nosić? I

nalazek w Anglii, przed aeropagiem stowarzyszenia inżynierów w Plymouth, Experimentem tym przypatrywał się i przysłuchiwał się minister robót publicznych, ale na niego nie wywarły one żadnego wrażenia. „Tak, zapewne, ciekawe to, ale po co to potrzebne?” A gdyby urzędy państwowe zaprowadziły u siebie telefony, — zauważono z kilku stron. „Niepotrzebny wydatek, odparł minister, bo pocóż gadać, kiedy można napisać list”.

Na szczęście dla Bella zainteresowała się jego wynalazkiem sędziwa królowa Wiktorja i zaprosiła go do siebie do zamku Osborne z tem, żeby przeprowadził telefon z jej gabinetu do pawilonu oddalonego o parę kilometrów, w którym mieszkał jej sekretarz. Bell zrobił to i królowa nie mogła się natchwalić, że ma taką wygodę. Powtarzała to ciągle ministrom. Jednak nie wrzucało ich to wcale. Dopiero w kilka dni potem zdołali ocenić wartość wynalazku, gdy Daily News zaprowadził telefon między parlamentem a swoją drukarnią i w kilka godzin po bardzo ważnej debacie w Izbie Gmin podał w swym numerze dokładne sprawozdanie z obrad. Wówczas wszystko co żywe rzuciło się do telefonów. Zaczęły je zaprowadzać redakcje, banki, hotele, lekarze, kantory i nawet osoby prywatne. I doszło do tego, że dzisiaj jest na kuli ziemskiej 27 milionów telefonów, z tego 17 milionów w samych Stanach Zjednoczonych. Angielski Urząd Pocztowy, który się tak bronil przeciw nim, ma teraz 1.500.000 stacji telefonicznych. W Ameryce liczą, że na 100 ludzi ma 14 telefon, a w Anglii na 100 ma dwóch.

Ale z historii rozwijania telefonu można się przekonać, od jakich drobnych rzeczy zależy nieraz powodzenie i rozwój wielkich spraw, doniosłych dla całej ludzkości. Gdyby nie poczciwy cesarz Brazylii, który odnosił się z entuzjazmem do wynalazku Bella możeby on dotąd pracował jako porządny urzędnik w Zakładzie dla Głuchoniemych. Oburzać także musi ta indolencja fachowców, którzy jako od rzeczy zapowietrzanej bronili się od wynalazku, który miał ich

ciśnie umysł pchnąć na nowe tory, a oni właśnie od tego się bronili.

W tym roku przypada 45 rocznica tragicznego zgonu cesarza Rosji Alexandra II. Niedawno opowiedziałem w waszym piśmie, jak policja przerażona, że car podpisał manifest nadający Rosji konstytucję, a który oczywiście zamknie jej drogę do nadużyć, postanowiła przy pomocy nihilistów, najwzrostszych doktrynerów, prowadzonych na paszku przez nią, zamordować go co prędzej i jak w niedzielę 13 marca 1881 rzucono bombę pod jego powóz. Owóż Sowiety postanowili obchodzić uroczystości pamięci tej zbrodni policji carskiej i ogłosiły, że wszyscy ci, którzy brali udział w tym zamachu, otrzymają dożywotnią pensję w wysokości 225 rubli miesięcznie. Zgłosiło się dotąd 14 osób i udowodniło, że przyczyniły się do powodzenia tego zamachu, — są to bez wyjątku urzędnicy policyjni.

Zróbmy bilans: — Car Alexander II uwolnił z pańszczyzny 20 milionów muzyków rosyjskich. Tego mu się nie rachuje. Podpisał dekret nadający Rosji Konstytucję. Także mu się tego nie rachuje. Policja zamordowała go i przez to odroczyła wprowadzenie konstytucji w Rosji o dwadzieścia kilka lat, — to się jej rachuje jako czyn wzniosły i rocznicę tego czynu obchodzi się uroczystości. I pytam, czy po takich faktach nie można zwątpić o ludzkości.

Na zakończenie dam coś, co może pogodzić z ludzkością. Umarł siedmziesięcioletni staruszek i zostawił na cele dobroczynne (ochronki, przytulki, szpitale) kilka milionów dolarów. Rozpoczął swą karierę w Nowym Yorku jako 8-letni chłopiec. Było to upalne lato. Kupował on liście palmowe tuzinami i sprzedawał pasażerom tramwajów po 3 centy sztuka. Zarobił na każdym liście prawie 1½ centa. W jesieni, kiedy już nie było upałów, wziął się do handlu kokosowych orzechów, a w 20 lat potem był największym importerem tych orzechów i dyktował ceny. Nie ożenił się, żył oszczędnie i gromadził pieniądze, bo utrzymywał, że tylko ten zapisuje się dobrze w niebie, kto funduje jakąś dobroczynną instytucję.

Dr. Alfred Brandowski.

O przebudowę Rzeczypospolitej.

VII.

Szyfowy głaz Dr. Bobrzyńskiego. — Radykali polityczni przy robocie. — Nadzieje poznańskie ministra Zdziechowskiego. — Reforma administracji musi być przeprowadzona. — Przez sejm lub w drodze pełnomocnictw. Czas skończyć z czerwoną licytacją faworów urzędniczych!

Kwartal ofiary urzędniczej na rzecz sanacji skarbu dobiega kresu.

Ofiara polegała na przejściowym zmniejszeniu głodowej płacy urzędnika polskiego; miała odciążyć nasz skarb i pozwolić zorientować się rządowi w dwóch kierunkach: reformy administracji i redukcji urzędniczego personelu.

Kamieniem węgielnym reformy ma stać się projekt Komisji Trzech, zwany popularnie **projektem Bobrzyńskiego**. Oby znakomity twórca nie podzielił losu Szyfła, mitycznego nieszczęśnika, toczącego daremnie swój głaz do góry. Za dużo mamy ludzi, koteryj i partyj, którym zależy na tem, aby Polska nie stanęła na granitach siły i w błękitach słońca. W nizinach i mrokach łatwiej i szybciej. Podbić nogę Bobrzyńskiemu będzie usiłował tępą biurokrata za żądanie fachowej wiedzy do sprawowania dzierżonego prawem chaosu urzędu. To samo uczyni każdy demagog, wiodący na czerwonym pasku głodne urzędnicze rzesze do wywrotowego swojego obozu. Wszak już dziś rozdzieliły radykalne partie **rela obrotów** poszczególnych grup urzędniczych przed... szponem redukcji.

Węgielnym kamieniem Bobrzyńskiego, nie wcinny od rzy austriackiej, wymaga w tych właśnie miejscach nowoczesnego oszlifowania — ale **biada państwu i narędowni polskiemu**, jeżeli poczęte dzieło reformy zdusi w zarodku biurokratyczna tępota i partyjna demagogia. Już konferencja brukselska słusznie podkreśliła, że tylko te państwa odrodzą się z krwawych oparów wojny, które zdolają **uregulować zawrotny budżety** i znajdują **we własnych zasobach środki** skarbowej równowagi. Wycieńczone, gospodarze barki polskie nie udźwigną budżetu, nakreślonego na rok 1926. Różowe reflektory fiskalne natrafiają na ekonomiczną pustkę i ciemność. **Nadzieje poznańskie** ministra Zdziechowskiego w kierunku: „rozszerzenia podstaw wymiaru podatków przez zwiększenie ilości płatników“, niewątpliwie najsluszniejsze pod słońcem — zwłaszcza gdy idzie o podatki dochodowy, **wymijany przez tysiące obywateli**, — mogą rozbić się właśnie o ten fatalny system skarbowy, ustawodawczy i wykonawczy, który nęka i krępuje urzędnika najszkodliwszą formalistyką, zbydnym tokiem instancji, **oślepia wprost je-**

go wzrok, który winien być skierowany nie w urzędowy papier, a w otaczające życie.

Wobec kruchych widoków wydołania budżetowi, przerastającemu gospodarze nasze siły, musimy dążyć do jego umniejszenia. Inaczej nie unikniemy niebezpieczeństwa, przed jakim ostrzegali ministrowie skarbu w poznańskiej Izbie Handlowej i Przemysłowej całe społeczeństwo polskie, **niebezpieczeństwa spadku waluty**. Lawina piennej inflacji pokryłaby Polskę na nowo, **ostateczny pogrom gospodarczy** byłby faktem dokonany. **Kontrola obcych mocarstw, lub rewolucja socjalna** miałyby wyrabną do Polski drogę.

Kotwicą nadziei wśród skłębionych chmur gospodarczych jest **wzmocnienie i pociągnięcie produkcji**. Zbawcze to hasło nie może zatrzymać się na progach fabryk i warsztatów — musi ono również **przeniknąć do urzędów, do metody pracy w administracji państwowej**. Pole tej pracy, najeżone dziś tysiącami zbydnych paragrafów, absorbujące bezpotrzebnie tyle ludzkiego mozółu, marnotrawiące tyle pieniężnego wkładu — stało się wprost **uragowiskiem produktywności i oszczędności**. Dość wskazać na archaiczną **manipulację austriacką**, kopjowaną z taką lubością, a nawet rozszerzaną przez biurokrację polską. I u nas w wielu władzach i wypadkach austriackim trybem dany akt się (uważajcie i liczcie dobrze): protokuje, indykuje, prioruje, sygnuje, referuje, rewiduje, aprobuje, munduje, kolacjonuje ekspedjuje, wypisuje i reponuje. Ile wyrazów — omal tyle głów czy rak, zaprzęgniętych często **na bogatelniejszą sprawę**, jaką w prywatnym kantorze załatwiłby **mimochodem jeden człowiek**. Długoletni ambasador angielski w Wiedniu, Steed, zadziwiający obserwator i znakomity uczonec, poświęcając w pomnikowym swem dziele „Monarchja Habsburgów“ osobny rozdział austriackiej biurokracji i pisząc o dopiero co wylicznych dziwolągach, cytując je po niemiecku i przeprasza czytelnika, że nie umie ich przetłumaczyć na język angielski, nie posiadając w swem słowniku nawet pokrewnych wyrazów. Biurokracja polska kulturuje z zamiłowaniem, godnym lepszych wzorów, wiedeńskie przeżytki, kosztowne do marnotrawstwa,

mechanizujące całe życie urzędowe i ograniczające je od życia społecznego.

Wyciąć biurokratyczne haszcze, więziące nieproduktywnie zasoby intelektualne i materialne Polski Wskrzeszonej — staje się naczelnym nakazem chwili. Oczyszczenie Ojczyzny z jadowitego gąszczu — to ważne i wzniosłe zadanie przedewszystkiem **Sejmu Polskiego**. Ale Sejm sam wytraci ze swoich rąk zbawczą siekiere, o ile na niewatpliwie bolesnej drodze redukcji nadmiernie wyrosłego urzędniczego korpusu nie będzie szukał **dobrych spraw, lecz wyborczej popularności**. W tym wypadku nie pozostanie inne wyjście, jak zażądanie przez rząd od Sejmu **szerokich pełnomocnictw** do wydania wszelkich praw, niezbędnych do **unowocześnienia i potania** naszej administracji. Prawda — szczerzy demokraci, cokolwiekby sądził o „wielogłowym myślicielu“ Sejmie — zawsze będzie wolał jego decyzje i rządy aniżeli pełnomocniczą dyktaturę. Zwłaszcza po doświadczeniach ze skarbowymi pełnomocnictwami b. premiera Władysława Grabskiego. Nie można jednak ścierpieć, by z **największego nieszczęścia budującego się dopiero państwa**, jakim jest

wtrącenie go w biurokratyczny labirynt kupy polityczny kapitał obozy, rwące się na urzędniczych barkach do popularności i władzy.

Za pół roku staniemy znowu w Genewie. Młot niemiecki wyzyska z pewnością ważny ten okres czasu, by rozkruszyć zdobytą przez nas w świecie międzynarodowym silną podstawę. Nie mamy przeto **godziny do stracenia** w zabiegach o wewnętrzną konsolidację, o umocnienie naszego politycznego i gospodarczego organizmu. Nie osiągniemy tego bez **sanacji skarbu**, a tej znowu bez reformy administracji. Dlatego nie pora na **licytację urzędniczych faworów**, lecz na operację wszystkiego tego, co w organizmie administracyjnym i urzędniczym **zbędne i złe**, a tem samem porówno **szkodliwe**.

Nie brak czynników w obozach politycznych, prasie a nawet organizacjach urzędniczych, dorzucających świadomie i nieświadomie zarzewie nieporozumienia do palącej kwestji redukcji urzędników, bez czego niema mowy o racjonalnej reformie administracji i odciążeniu polskiego skarbu. Dlatego pomówimy następnym razem o istocie, celu i granicach redukcji.

Tajemniczy napad na posła.

Kradzież dokumentów ugody polsko-żydowskiej.

Jedno z pism żydowskich informuje, że przed kilku dniami jeden z posłów żydowskich padł ofiarą zajścia następującego:

Jechał on w oddzielnym przedziale I klasy z Gdańska do Warszawy. Dwa-dziesiąt minut przed przybyciem pociągu do Warszawy wtargnął do przedziału jakiś młodzieniec, rzucił się na posła, zatkał mu usta i przystąpił do zrewidowania jego walizy. Poseł stracił przytomność ze strachu i w tym stanie przyjechał do Warszawy. Dopiero tu stwierdzili, że nieznanemu skradł mu poufne dokumenty polityczne, wśród

których znajdowała się kopia ugody polsko-żydowskiej z doniosłymi, **poufnymi szczegółami**. Jest godne uwagi, że w walizce, którą napastnik rewidował, znajdowała się znaczna suma pieniędzy i rzeczy wartościowych, których jednak nie ruszył. Poseł udał się natychmiast do policji politycznej, gdzie zakomunikował o zajściu.

Prowadzone jest energiczne śledztwo, które ma nie tylko doprowadzić do zaareztowania napastnika, ale też do ustalenia, jaki był cel ukradzenia **dokumentów, traktujących wyłącznie o polityce rządu polskiego wobec żydów**.

Tylko 5 dni do pierwszego!

Kto nie uścił do tego czasu przedpłaty „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“ na kwiecień niech uczyni to natychmiast w najbliższym urzędzie pocztowym lub w jednej z naszych agentur.

MACIEJ WIERZBIŃSKI

79

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

— Ale nie wiedzą panie — zaczął młokos uroczyście, poczytując się za żywą gazetę — o Owczarskich, trzech braciach, jak dworca inowrocławskiego bronili! Chłopcy morowe! We trójkę posterunek tam rozbili. A tu wpada na nich siła szwabów z oficerem, który wola, aby się poddali. Ale nie uległy się kujawskie wojaki. Stawili się. Do miasta daleko, z nikąd pomoc przyjść im nie mogła. Może ludzie nie wiedzieli tam co się dzieje na dworcu. Pewno Owczarscy spodziewali się, że Grenzschutz i tak by im nie darował, choćby się poddali. Nie wiedzieć. Ostatnia przyszła na nich godzina... Hycnęli do sieni dworca. (Tam ciałą ich potem leżały we krwi). Ukryli się przy oknach i zaczęła się strzelanina. Dwóch Owczarskich powalilo się pod oknami. Przedtem utrzasnęli Niemców kilku. Trzeci brat miał prawe ramię strzaskaną. Ale nie poddał się. Mocne i harde to kujawskie plemie, psia mać... Wzion pałasz w lewą rękę i wyskoczył z sieni wprost na te psubraty. Na śmierć!... Ciało miał podziurawione jakby rzeszoto. Tak to legli trzej bracia Owczarscy, Kujawiaki...

Dygotal cały z wzruszenia.

— Matka moja powiada — dodał — że stryj pani, ks. radca winien odprawić piękną Mszę za ich dusze. Bo wielkie były to ludzie, cholerniki...

Odsapnąwszy, chłopak zaczął wykład o sztuce rozbijania szwabów na podstawie swego doświadczenia, gdy nadleciał z daleka głuchy huk strzałów.

Zamienili się w słupy.

Panna Anna posłała Janka do swego narzeczonego, adwokata Duszyńskiego i, oczekując jego przybycia, panny posuwały się powoli w tym kierunku, z którego nadchodzili odgłosy salw — ku cmentarzowi i wsi Szubińskiej. W długiej uliczce ujawniał się nerwowy niepokój i z alei domków wybiegali ludzie, nadsłuchiwali, gadali między sobą i nawet kryli się w mury. Mieszkało tam trochę żydów. Ci zamykali okiennice i drzwi domów, ubezpieczali sztabami.

A zahypnotyzowane kobiety polskie szły pod nakazem jakiejś niesamowitej, tyrańskiej ciekawości i wkrótce z panem Duszyńskim zajęły doskonały punkt obserwacyjny w jednym z krańcowych domków, na piętrze, z którego górnych okien rozpościerał się widok daleki na pola, gubiące się w ciemnej wstędze lasów a ujęte w ostry kąt dwóch bitych gościńców, wiodących do Samokłeska i do osiedla Grzeczna Panna nazwanego.

Na skraju tych lasów czekał oddział keyński sygnału lub strażaków od zachodu, które byłyby uwiadomiły go o nadejściu Żnina i Łabiszyna na punkty, z jakich miały uderzyć na Szubin jednocześnie z Keynia. Cekał a żołnierz nudził się, niecierpliwie, wyczekał z pomędzy drzew na białą plachtę pół spadającą z góry miękko ku miastu a robiącą wrażenie błoni do harców i turniej przeznaczonych Nieprzyjaciela nie było widać tam nigdzie. Odkryło go dopiero prawe skrzydło, gdy, przekroczywszy drogę do Grzecznej Panny, zapuściło się z porucznikiem Sławińskim w stronę cegiel-

ni, która nęcała jako ostoja. Ponad grzbiot pagórka, o kilka stajen przed cegielnią, wyrastały kaski niemieckiego posterunku i znikaly — jak się okazało niebawem — w rowach strzeleckich za zasiekami.

— Można by walić do nich — zauważył ochotnik z Gniezna — kiejby do tarczy w strzelniczy.

— A jużci. Spróbujma! — zawołał Kujawiak i, nie wiele myśląc, zmierzzył się i puknął do pionka wynurzającego z za krawędzi ziemi.

To podziało jakby hasło do boju. Była ósma gdy padły pierwsze strzały. Porucznik Sławiński nie próbował już hamować zapalu. Kazał rozwinąć się w tyraljerkę i posunąć się naprzód.

Niemcy odpowiedzieli rzesistym ogniem. a, gdy żołnierz keyński, szukając osłony, podczołgał się pod wzgórze, gdzie sterczały haszcze i głogi, odkryto silną placówkę w zasiekach. Na domiar feldwebel Fisch ustawił szybko swe działo w pozycji i zaskoczył Polaków granatami.

Tymczasem na drugim skrzydle, gdzie operował oddział kulomiotów podporucznika Nowaka, p. Codrow, kleryk, który jako jeden z pierwszych w tych stronach chwycił za broń, parł naprzód, przykładem swym pociągając innych. Z okien domku dwie panny widziały jak na dłoni awansująca szybko, padająca na ziemię i znów biegnąca naprzód setkę Polaków pod gwałtownym ogniem porucznika Manthey'a. Garść Marynarzy jego obsługiwała sprawnie działo i ciężkie kulomioty. Rozszalała się bitwa, ryk i huk rozlegał się daleko, błł o szyby domków.

Dwie młode kobiety, przytulone do framugi okna jak przykute, śledziły, gro-

zą przejęte, postępy Polaków. Zadanie ich wydawało się niewykonalne, gdyż ich wartość ogniowa była w porównaniu z niemiecką nieproporcjonalnie nikłą. Bez działa nie podobno było sforsować szanca zionącego ogniem, co zdał się zmiatać wszystko. Niejeden zuch podrywając się padał, by nie podnieść się więcej. Kule polskie niewiele mogły zrobić, bo Niemcy byli pochowani albo w rowie przydrożnym albo za ementarnym murem, sięgającym do pasa, z którego zionęła ogniem oszańcowana haubica. Polacy zaś byli na niewdzięcznym rozestłanym terenie, pod ulewą kul, daleko poza nich sięgającą. Równie niebezpiecznie było cofać się jak awansować. Jednakże doskonali żołnierzy trzymał się twardo, czołgał powoli na miedzę, gdzie lepsza obiecywał sobie pozycję.

— Do tej kupy kamieni!... — mruknął przy kulomocie Mieczysław Wiśniewski z Rogoźna do towarzysza, gdy w tem krew bryzgnęła na jego czoło. Głowa sąsiada opadła, jęk wydarł się z jego piersi i Wiśniewski, przekonany o bezowocności kul swej maszyny, zapragnął wynieść rannego towarzysza z ognia i zarazem zgola innej szukać placówki. Skoro jednak dźwignął się na czworaki, dwie kule ugodziły go w bok. Krew gorąca rozlała się po jego ciele i ból szarpnął go dojmujący. Mimo to, nie ustając w zabiegach, przyciągnął maszynówkę i jął juczyc rannego na plecy. Zaledwie mu się to udało i, powłócząc z sobą lewą ręką kulomiot, zaczął odwrót na kolanach i rękach, kula przeszła mu przez głowę nad uchem i krew polalała się po policzku. Pelzał jednak dalej, dźwigając jęczącego i raz po raz pociągając kulomiot.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dyletant na tronie.

(Ciąg dalszy).

(10)

VII.

(Nieprzewycięzione próżniactwo. — Przebieg dnia cesarskiego. — Podróże i parady. — Mowy. — Natura kobieca. — Skłonność do błyskotek, branzolety i pierścienie. — Jedenaście przebrań w ciągu dnia. — Manja zmieniania mundurów. — Zabawa w wojsku. — Zwycięstwa na manewrach. Co mu powiedział Moltke? Czesz dla pieniędzy. — Chciwość i skapstwo. — Brak serca. — W roli agenta i komiwojażera. — Pochlebstwa i pochlebcy. — Obłęd całego narodu. — Arystokracja, generalowie, najwyżsi dygnitarze, uczeni, artyści wszystko płaszczy się i korzy, schlebając Kaliguli. — Powszechny obłęd serwilizmu i bizantyizmu.)

Ten człowiek, który chciał o wszystkim rozstrzygać, wszystkim rządzić, wszystkim kierować, który rzeczywiście wierzył, że rozstrzyga, rządzi i kieruje, był nieuleczalnym leniwcem, niezdolnym do żadnej pracy systematycznej, do żadnego rzeczowego, nawet krótkotrwałego wysiłku. Już wychowawca Wilhelma Hinzpeter skarżył się nieraz gorzko na niezmiernie i nieprzewycięzone leniwość swego pupila. Na tronie to leniwość potęgowała się coraz bardziej. Jako dojrzały już blisko pięćdziesięcioletni mężczyzna przedstawiał on skończony typ lenia i próżniaka, któremu każda robota śmierdzi.

Był gadatliwy, nie znosił samotności bez przerwy gromadził dokoła siebie blaznów i pochlebców, ale wysłuchanie suchego raportu ministra stanowiło dlań przykreść, od której wykręcał się wszystkimi sposobami. W roku 1901 przez przeciąg dziewięciu miesięcy od kwietnia do grudnia oprócz Bülowa, Gesslera i Podbielskiego, którzy odznaczali się umiejętnością opowiadania anegdot i dykteryjek, nie przyjął ani jednego ministra z referatem.

Mianując Lynckera szefem swojej kancelarii wojskowej, prosił go głosem błagalnym: Ależ nieprawdaż, kochany Lyncker, tylko nie same suche raporty. Od czasu do czasu krótką wesołą historyjkę!

Guwerner synów Wilhelma skarżył się, że całymi miesiącami nie może doprosić się pięciu minut rozmowy w sprawie dalszego ich wychowania. Nie chce słyszeć o tej sprawie nudnej i prozaicznej ani słowa. Zedlitz w ten sposób opisuje dzień Wilhelma: „Wstaje późno, długo ubiera się, potem zasiada do śniadania, złożonego z trzech ciepłych dań. Potem z największą tylko trudnością daje się zachęcić do wysłuchania raportów i referatów ministerjalnych przez jakie dwie godziny, przy czym najczęściej nie daje ministrom dojść do słowa i zamiast słuchać uważnie, sam gada. Potem o pierwszej godzinie śniadanie, dalej przejażdżka i herbata, po której trzygodzinna drzemka. Potrzeba wielkiej chytryści, natarczywości i sztuki, aby przed kolacją wydobyc od niego jeszcze kilka podpisów na aktach. Poineważ wyspał się po południu, przeto zasiada się po kolacji do późna w noc. Pije piwo kufel za kuflem, pali papierosy i gada. Zgromadzeni dokoła niego z nabożeństwem słuchają.”

Przy całym lenistwie i próżniactwie na jedno ma zawsze czas, siły i ochotę — na podróże i parady z mowami. W Potsdamie i Berlinie przebywa w ciągu roku zaledwie jakieś trzy lub cztery miesiące. Resztę czasu spędza w podróży. Thucze się po Niemczech, po za granicę. Latem pływa chętnie na swoim jachcie. Wylęczono, że na jeden rok panowania wypadła przeciętnie 200 dni podróży cesarskich...

Druga słabość to parady, poświęcenia sztandarów, odsłonięcia pomników, spuszczenie nowo zbudowanych statków na wodę, zaprzysięganie wojsk itp. Przy tych sposobnościach najczęściej wygłasza mowy. Ma niewątpliwie talent oratorski. Mowy improwizuje z reguły. Przychodzą mu one bez wysiłku. Zdania formuje gładko i łatwo. Tu i ówdzie jakieś szczęśliwe powiedzenie, zrzęczniejszy frazes. Sam się niemi upaja. Kiedy widzi przed sobą tłum wystrofony, jak zawisa tysiącem oczu na jego ustach czekając, rychło noplynie z nich potok słów, czuje się pod nieodpartym przymusem. Zaczyna gadać. W ciągu pierwszych siedemnastu lat panowania wygłosił 577 mów, czyli jedną co jedenaście dni. Z nich co najmniej

pięćset stanowiło ciężkie błędy i głupstwa polityczne.

Jest naturą wybitnie kobiecą i dziecinną. Lubi stroić się i obwieszać świeciami. Na obu rękach nosi po kilka grubych branzolet. Na palcach pierścienie jak kokota lub bankier w złym stylu. Przebiera się przeciętnie dwanaście razy dziennie. Różne mundury zmieniają się kolejno z wszelkimi ubraniami cywilnymi i sportowymi. Dworacy z najbliższego otoczenia zmuszeni do tego samego, skarżą się gorzko w pamiętnikach, że ciągle to przebieranie się życie im zatruwało. Jak wielką wagę do ubrania przywiązuje, świadczy fakt, że wysłał własnego kamerdynera do Petersburga, aby nauczył cara, jak się zapina złocisty kiras pułku kirasjów pruskich, który mu właśnie Wilhelm „podaował” wraz z godnością właściciela tego pułku.

Skłonność do przebierania się i obwieszania błyskotkami odbija się fatalnie na wojsku. Służy mu ono literalnie do zabawy. Jak mali chłopcy zabawiają się, wyprowadzając na stoły armie swoich cynowych żołnierzy, tak cesarz niemiecki bawi się swoją flotą i armją. W ciągu swego panowania zmienił on 37 razy różne mundury wojskowe co do kroju, koloru i wszelakich ozdób. Dość powiedzieć, że pułki gwardyj musiał samą „feldbinde” zmieniać 17 razy... Z tych wszystkich zmian rzeczoznawcy tylko dwie uznali za użyteczne, a sześć za nieszkodliwe. Wszystkie inne uważano wręcz za szkodliwe. Nie mniej nie odważono się protestować przeciw nim.

Manewry i t. zw. „gry wojenne” to w pojęciu Wilhelma najlepsza sposobność do bawienia się w wojsko i schlebienia swojej własnej próżności. Otoczony pochlebami, którzy wmawiają weń wszystkie talenty i zdolności, wyobraża sobie, że jest naprawdę wodzem. Pozbawiony kwalifikacji na przeciętnego komendanta bataljonu, dowodzi na manewrach armjami, udziela nagan i pochwał, wygłasza krytyki pełne głupstw tak wierutnych, że od nich drętwieją słuchający tych bredni strategicznie. Oczywiście każda armja, którą on prowadzi, musi zwyciężać i bez fatygi brać do niewoli całą armję nieprzyjacielską.

I przez całych trzydzieści lat tej zabawy znalazł się tylko jeden generał, który miał odwagę powiedzieć mu, że zabawy te nie mają sensu i dezorganizują i demoralizują armję. Był nim szef sztabu generał Moltke młodszy, który w jednym raporcie powiedział Wilhelmowi: „Armje, które mi wasza cesarska mość dowodzi, z reguły okrażają i biorą do niewoli nieprzyjaciela, jak gdyby miał on zawiązane ręce i nogi. Taka metoda manewrów jest wesoło szkodliwa, ponieważ wytwarza fałszywe obrazy, zamiast uczyć, przyzwyczajają do fałszywych i błędnych wyobrażeń. Nadto demoralizuje to oficerów, którzy nie mogą pojąć, aby ich najwyższy wódz nie widział całej sztuczności i całego szwindlu, który jest potrzebny do tego, iżby sukces manewrów zawsze i wszędzie tylko dowodził waszej cesarskiej mości zabezpieczyć!”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ZMARLI.

Ś. p. Józef Gayda, aplikant sądowy, współzałożyciel i filister korporacji „Surma” przy Uniwersytecie Poznańskim.

Ś. p. Katarzyna z Lewandowskich Fiutakowa w Pakoście.

Ś. p. Franciszek Winięcki, członek Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu.

Ś. p. Jan Herold w Rokitekach pod Lubiszewem.

Ś. p. inż. St. Szpakowski, znany architekt w Kielcach.

Ś. p. Edward Zagrodzki, powstaniec z roku 1863, prezes związku weteranów w Kielcach.

Ś. p. X. Leonard Moczarski, dziekan i proboszcz w Gródku Jagiellońskim.

Ś. p. Jan St. Wydźga, długoletni prezes oddziału Związku Ziemi w Hrubieszowie, wybitny organizator włościańskich Kółek Rolniczych.

Z KRAJU.

Pogrzebanie zwłok 156 obrońców Lwowa odbyło się uroczysto 22 b. m. na cmentarzystku „Obrońców Lwowa”. Wykopano cztery obszerne groby, celem masowego pochowania trumien. Po pokropieniu zwłok wygłosił podniosłe przemówienie ks. arcybiskup Twardowski. Następnie przemawiali wojewoda Gałapich, komendant VI Okręgu Korpusu gen. Sikorski, oraz komendant Obrony Lwowa, poseł Maczyński, w końcu zaś uczeń gimn. Matakiewicz. Na grobach złożono kilkadziesiąt wieńców od młodzieży i organizacji społecznych. W uroczystości, wśród olbrzymich tłumów, wzięli udział delegaci wielu miast Rzeczypospolitej.

Los emeryta. W mieszkaniu własnym przy ulicy Żórawiej 45 w Warszawie zatrął się gazem, wydzielającym się z nieodkrytego kurka przy maszynie gazowej 69-letni Konstanty Piasecki, emeryt.

Warszawa buduje szpital dla upadłych kobiet. Dzięki inicjatywie „Komitetu dla walki z handlem kobietami i dziećmi”, przystąpił magistrat warszawski do opracowania planu budowy szpitala, dla dziewcząt ulicznych. Komitet projektuje utworzenie zakładu pedagogiczno-lekarskiego, w rodzaju wiejskiej kolonji, mającego na celu leczenie fizyczne i moralne. Pierwszy tego rodzaju zakład w Polsce, ma powstać na Marymoncie.

Niepokój wśród bezrobotnych w Płocku. Wobec przeprowadzonej przez Magistrat miasta Płocka redukcji dni pracy z 6 do 5 dni w tygodniu, zwołane zostało zebranie w radzie związków klasowych, na którym poszczególne mównice proponowały żądać od magistratu cofnięcia redukcji. Znaleźli się i tacy, którzy podburzali do wystąpienia śladem Włocławka, lecz sami robotnicy oparli się tym wichrzynom.

Demonstracja bezrobotnych w Grodzisku pod Warszawą. Onegdaj bezrobotni w mieście Grodzisku demonstrowali przed starostwem, żądając uruchomienia robót publicznych. Starosta przyjął wyłonioną przez pozostających bez pracy delegację i oświadczył, że uruchomienie robót uzależnione jest od subsydjum rządowego, które w najbliższych dniach ma być starostwu wypłacone. Delegacja bezrobotnych oświadczyła, że cierpliwość ich jest wyczerpana i o ile powiatowy związek komunalny nie uruchomi robót, nie odpowiadają za następstwa.

Cud z ręką nieboszczyka. We wsi Ochotnik, powiatu radomskiego, szerzy się wśród ludności legenda, że w mieszkaniu niedawno zmarłego Wawrzyńca Mielczarka ukazała się nad łóżkiem jego ręka, naga do łokcia i puka w ścianę oraz pisze wyrazy żalu za grzechy nieboszczyka. Ponieważ zjawisko to, o którym żona i córka zmarłego szeroko rozpowiadały innym mieszkańcom wioski, narobiło rumoru, przeto do wsi Ochotnik zjeżdżają się tłumy ze wsi okolicznych, aby zobaczyć „cud”, tak, że sprawą musiała się zająć policja.

Przyszła po pieniądze i umarła, nie doczekawszy się ich. Przed kilku dniami przed lokalem biur wypłaty zapomóg bezrobotnym w Łodzi zmarła nagle starsza kobieta. Dochodzenia wykazały, iż była to niejaka Franciszka Nowicka, w wieku 51 lat, która z zapomogi dla bezrobotnych utrzymywała siebie i dwie córki. Gdy wysłane w krytycznym dniu córki zapomogi nie otrzymały, Nowicka, mimo choroby, udała się do biura wypłat, gdzie przed bramą zmarła z powodu wyczerpania.

Głowa o filar i w nurty Wisły. Jakis mężczyzna na moście Kierbedzia w Warszawie pośpiesznie zrzucił paltó, przesadził barjerę mostu i skoczył w nurty Wisły, uderzając głową o filar. Ustalono, że jest to dobrze znany policji Michał Kupca, który dokonał już kilku zamachów na swe życie. W palcie znaleziono dwa listy samobójcy: w jednym z nich Kupca żegna się z kolegami i znajomymi, z żoną i z dziećmi, drugi list zapieczętowany znajduje się u prokuratora.

Ważne odkrycie. Przy robotach, w celu znalezienia złożu wosku w kopalni wosku Tow. „Silva Plana” w Pomiarkach pod Truskawcem, znaleziono duże złoża soli Glauberskiej. Odkrycie to jest nadzwyczaj ważne ze względu na rozwój Truskawca, jako uzdrowiska, gdyż z kopalni w Pomiarkach tłoczy się wodę mineralną do kapieli truskawieckich. Woda ta będzie posiadała dużą zawartość soli Glauberskiej, przez co własności jej będą podobne do wód Franzensbadu. Ogólnie należy przypuszczać, że takie wzmocnienie działalności wód truskawieckich ściągnie w tym roku jeszcze większe niż zwykle rzesze pacjentów.

Chrześcijańska Demokracja chce zabezpieczyć kraj przed strajkami.

W lutym r. wybuchły strajki w tramwajach i telefonach warszawskich. Niesumienni agitatorzy z obozu N. P. R., socjalistów, a byli tam oczywiście i komuniści, zapomniawszy o dobru Państwa dla względów partyjnych w chwili najcięższego położenia Państwa rozniecili lekkomyślnie walkę w przedsiębiorstwach o wysokiej względnie pracy zarobkowej. Strajki te skrzywdziły rzesze bezrobotnych, których miasto z dochodów tramwajów miejskich zatrudniało; pozbawiły komunikacji i telefonów setki tysięcy pracowników miejskich i podmiejskich, groziły nadto objęciem pożarem strajkowym innych ośrodków pracy (gazownia, elektrownia, Zagłębie Dąbrowskie i inne), co uniemożliwiłoby sanację finansową Państwa, naruszyło stały pieniądz i spowodowało dalszy wzrost drożyzny, oraz na zewnątrz kompromitację Polski w przeddzień decyzji w Genewie co do wejścia Polski do Rady Ligi Narodów.

Tak groźnym niebezpieczeństwem trzeba za wszelką cenę zapobiec przez uchwalenie ustawy o rozjemstwie w zbiorowych zatargach między pracą i kapitałem i o obowiązkowym rozjemstwie na wypadek zbiorowych zatargów w zakładach użyteczności publicznej.

Konieczność takiej ustawy jest tembardziej widoczna, że istnieje u nas od kilku lat ustawa o obowiązkowym rozjemstwie w rolnictwie i ustawa o rozjemstwie w zatargach między dozorcami domowymi a właścicielami domów i obie te ustawy działają ku wielkiemu pożytkowi stron zainteresowanych, tudzież dobra ogólnego.

Zagranicą zaś w chwili obecnej projekty takich ustaw debatują się we Francji i we Włoszech.

Dlatego też ks. poseł Wóycicki (Ch. D.) przewodniczący Komisji Ochrony Pracy i posłowie z Klubu Ch. D. wniosli na Sejm dnia 22. III. r. wniosek wzywający rząd aby w możliwie krótkim terminie wniósł projekt ustawy o rozjemstwie w zatargach zbiorowych między pracownikami a przedsiębiorstwami, oraz projekt ustawy o obowiązkowym rozjemstwie na wypadek zatargów zbiorowych w zakładach użyteczności publicznej.

Samolot bojowy imienia kolejarzy pomorskich.

Z Gdańska otrzymaliśmy następujące pismo: Szanowny Panie Redaktorze!

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku, z której w październiku 1925 r. wyłonili się komitet dla popierania wśród pracowników kolejowych na Pomorzu Ligi Obrony Powietrznej Państwa oraz akcji obrony przeciwgazowej, zwraca się do P. T. Redakcji z uprzejmą prośbą o umieszczenie w Ich pozytnym piśmie sprawozdania o wyniku akcji na powyższe cele.

Wychodząc z założenia, iż jedynym i racjonalnym sposobem zbiórki są datki aczkolwiek minimalne, zato jednak stałe, potrącone automatycznie co miesiąc z poborów pracowników za ich zgodą, Komitet zwrócił się do ogółu funkcjonariuszy kolejowych z odnośną odezwą, która to akcja dała wynik następujący: Na ogólną liczbę 16.500 pracowników (bez terenu W. M. Gdańska) zadeklarowały 8.553 osoby czyli 52% datki miesięczne do końca 1926 r. w wysokości 6.076 zł. Kwota ta nie jest jednak stała, albowiem waha się w zależności od każdorazowej ilości pracowników nieetatowych chorych, którzy wówczas zamiast płac stałych otrzymują zasiłek z kas chorych oraz urlopowanych bez poborów, w których to wypadkach składki się nie potrąca. Za przeciętny wpływ miesięczny uważać można kwotę potrąconą w styczniu r. wynoszącą 5.589 zł 60 gr. oraz 608 guld. 45 fen. od Kolejarzy Polaków, zatrudnionych na terenie W. Miasta. Do końca ubiegłego roku wpłynęło do kasy dyrekcyjnej 14.756 zł 47 gr. oraz 4.058 guld. 27 fen. Z pieniędzy zebranych w ten sposób do końca roku 1926, która to kwota wyniesie około 82.000 zł i 11.000 guld. zamierza Komitet nabyć samolot bojowy imienia kolejarzy pomorskich i ofiarować go armji polskiej, resztę zaś funduszy przekazać na cele obrony przeciwgazowej.

Podając powyższe sprawozdanie do wiadomości publicznej poczuwa się Komitet do milego obowiązku podziękowania tak ofiarodawcom, którzy mimo swych skromnych poborów nie zawahali się dorzucić grosza na cele obrony Ojczyzny, jak i tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tak znacznych rezultatów całej akcji.

Zechce Pan Redaktor przyjąć wyrazy wysokiego szacunku

za Komitet:

Prezes Dyrekcji Kolei Państw.
Czarnowski.

Z POLSKIEGO PARNASU.

Przybyszewski
o twórczości literackiej.

(Wywiad specjalny „Dziennika Bydgoskiego” ze znakomitym pisarzem Stanisławem Przybyszewskim.)

Warszawa, 24 marca.

Rodzima twórczość literacka była najbogatszą skarbnicą ducha, w której przetrwał nasz najcenniejszy klejnot narodowy — pragnienie wolności. Lecz nietylko w latach podległości politycznej polska literatura była „arką przysiężną”. Od dni rozkwitu politycznej wolności idą w naród hasła z twórczych ksiąg naszych znakomych pisarzy, dlatego tyle szacunku żywymy dla naszych wieszczów. Niestety żniwo śmierci coraz częściej okrywa nas żalobą, zabierając co znakomitszych z polskiego Parnasu. Osierocił nas Żeromski, wkrótce za nim odszedł Reymont. Tem więc większym umiłowaniem powinniśmy otoczyć tych, którzy są jeszcze pośród nas, i cenić ich twórcze wskazania.

Wasz korespondent udał się do Stanisława Przybyszewskiego, jednego z czołowych władców polskich włości literackich z prośbą o wynurzenia na temat współczesnej twórczości literackiej.

W skromnym mieszkaniu na Zamku Królewskim przyjmuje Waszego korespondenta król ducha — Stanisław Przybyszewski.

— Chcę pan wiedzieć, co myślę o współczesnej twórczości literackiej? — zabiera głos znakomity pisarz. — Cenię twórczość młodych, gdyż spostrzegam wśród nich talenty, ale nie widzę żadnego utworu, któryby objawiał „nową sztukę”. Z wielką sympatią odnoszę się do nowych kierunków literackich i chcę wiedzieć co to z tego będzie. Nie uznaję „starej” ani „nowej” sztuki. Dla mnie sztuka jest jedna. Nie widzę jednak nic, co by mogło „dawną” sztukę wywrócić i wprowadzić ją na nowe tory. Wogóle nie wiem jeszcze, na czym polega nowość tych nowych prądów. Nie widzę nowej sztuki i zapewne jej nie zobaczę.

— Czyż więc brak momentu sztuki w dzisiejszej twórczości literackiej?

— Ależ skąd? — żywo zaprzecza sędziwy pisarz. — To, co jest dobre, to jest właśnie sztuka, odpadną tylko plewy. Było ich zawsze pełno tak we wczorajszej, przedwczorajszej, jak i dzisiejszej twórczości literackiej. Plewy odpadną, a co było istotnie artystyczne — zostanie, jako dokument sztuki.

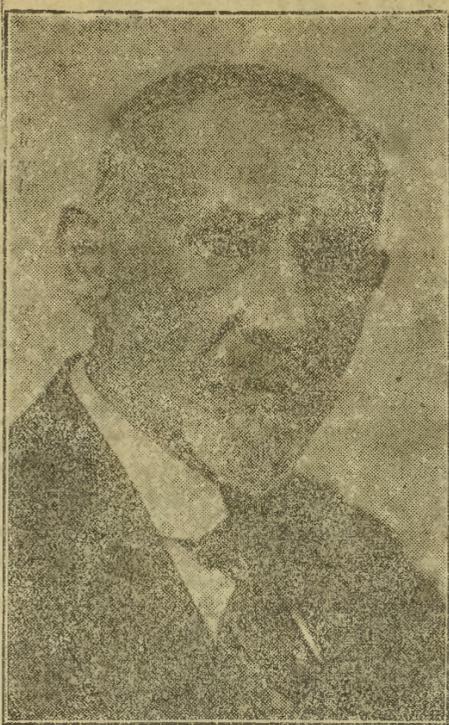
— Jakie wymagania stawia pan pisarzowi-artyście?

— Artysta rodzi się twórcą, był już nim przed wiekami, a może i częściej pojawiał się na ziemi, a za każdym razem Bóg przewodził przed jego oczy całe stworzenie, aby mu nadał imiona, a według żydowskiej kabały dał mu 22 znaki pisma hebrajskiego, by w bezustannych kombinacjach tych znaków starał się dotrzeć do tajemnicy Jego Imienia.

Oczywiście nie myślę się wdawać w żadne wywody teo- ani też antropozoficzne, które ostatecznie są mniej lub więcej fortunnymi koncepcjami ludzkiej fantazji — jedną mam tylko wiarę niezłomną: byłem już na tym świecie może raz, może kilka razy: może byłem raz kiedyś włóczęgą, rybakiem w średnich wiekach, nad moimi mądrymi prowansalskimi ślezcą dziś uczeń filozofii — może byłem jakimś bezdomnym urwipółciem, coś w rodzaju François Villon, który nieraz ocierał się o szubienicę; w każdym razie nigdy żadnych dostojenstw nie piastowałem. Może za nicowanie wszystkich wartości na rękę język mi kiedyś ucięto, a może wtedy, gdy z Panem Bogiem poszedł na udry, więziono mnie o chleb i wodzie w piekielnym jakimś „in pace” — to wszystko możliwe, jedno tylko wyłączone: „czołowe” jakieś stanowisko — zawsze znalazłem się jakoś poza społeczeństwem, jest to wskutek drwiącego jakiegoś nihilizmu, dla którego „wartości życiowe” przedstawiają fatalną bezwartość, jest to dla manjackiego ducha przekory, który zawsze mówi: nie! gdy wszyscy inni mówią: tak!

Ale równie dobrze mogę sobie wystawić siebie, jako żarliwego mnicha-poeta, który w świętych ekstazach wypisywał hymny na cześć Niepokalanej, a może opętanego jakiegoś ascety, który wszystkie bogactwa między biednych rozrzucił, a gdy już nic więcej do rozdania nie miał, wziął na siebie zbrodnię innego, wskutek czego według praw ludzkich obwieszonym został, a w jego łachmanach znaleziono bezbożny hymn nie ku Bogu, ale — o zgrozo — ku Tęsknocie.

Zdawałoby się, że zbyt jowialnie wyobrażam sobie drogę ducha mego w jego roz-



maitych bytowaniach; ależ nie! ja temy wszystkimi duszami po dziś dzień żyję — ja żyję jeszcze tysiącem innych dusz (by je wszystkie wymienić, nie starczyłoby skóry w łowej, chociażby na najcieńsze paski pokrajanej), a możność wysuwania jednej duszy przeciw drugiej, zonglowania niemi, jak zongler piłkami, możność życia raz tą, raz inną duszą, trzecią, bądź setną, ba! nawet tysiączną, moc w danej chwili być zbrodniarzem, a równocześnie świętym, niechłujnym opojem, to znów archanielsko czystym ascetą, wszystko przebaczącym Chrystusem, to znowu mścicielem-Szaatanem, obłądnym manjakiem, a równocześnie twardym, jak spiż, Shylockiem, otóż to stanowi twórcę — to jest tajemnicą jego mocy twórczej.

Jak przerażająco bogata, a jak potwornie rozległym horyzoncie musiała być dusza Szekspira, jeżeli w tysiącu jego postaci każdy człowiek swój wizerunek znaleźć może, a on jedyny ma tych tysiące dusz w sobie!

A przecież Szekspir w niczem nie wykraczał przeciw prawom boskim, ani ludzkim: ale moc przeżywać „potencjalnie” życie tych tysięcy dusz w sobie — znaczy tworzyć. Moc ten potencjonalizm przeżywać w takiej potęgę, że się widzowi, słuchaczowi, czy czytelnikowi narzuca gwałtownie, jako rzeczywistość, rzeczywistość od tej na jawie — to przywilej geniusza.

Tego chcę się spodziewać i od najmłodszej naszej twórczości literackiej. Powtarzam — dużo plew odpadnie, lecz zostanie się rzeczy czyste, istotnie artystyczne i sprawdzi się odwieczny pewnik, że sztuka jest jedna. Niema „nowych” sztuk — ja ich nie widzę.

— Co sądzi pan o potrzebach dzisiejszej literatury? Myślę o jej żyjących przedstawicielach.

— Artysta, pisarz był zawsze luksusem. Dola literata zależy od zapotrzebowania luksusu ze strony społeczeństwa. W czasach renesansu ludzie sztuki mieli się dobrze, gdyż społeczność przychodziła do nich gromadnie po dobrodziejstwa ich luksusu. Dziś? — któż szuka zbytku i może sobie na zbytek pozwolić; dlatego żywi przedstawiciele sztuki żyją w nędzy.

— Zagranicą jest inaczej! — próbuję oponować.

— Inaczej? Wątpię, czy tam jest większe zapotrzebowanie na luksus. I tam literaci żyją w nędzy, i tam nie brak „zapoznanych talentów”. A czas by już rozwiązać zabawkę i dziecinną legendę, na jakie wyże zostały wyniesione ten lub ów zapoznany w Polsce artysta, gdyby był się urodził Francuzem, Niemcem lub Anglikiem, albo też Skandynawem. Pierwszy Żeromski otrzymałby za swoje „Dzieje grzechu” co najmniej dwa lata więzienia w Sztokholmie, Daniłowski za swoją „Magdalę” zostałby skazany w Christjanji na ciężkie roboty, za „Legendy” wysłano by Niemojewskiego w Kopenhadze do jakiejś kolonii zamorskiej, by go unieszkodliwić, a Bóg mnie ustrzegł przed losem Oskara Wilde'a, gdybym był jako Anglik napisał: „De profundis”.

Taka to już jest nasza dola!

I uporczywie powtarzam, nie wiem już który raz: Polska jest stanowczo najkulturalniejszym narodem w Europie, inna rzecz że nie byłam w stanie swym twórcom zabezpieczyć materialnego bytu.

— Czy byłby pan taskaw kilka zdań wypowiedzieć na temat własnej twórczości?

— O, zbyt to obszerny temat. W krótkiej rozmowie go nie wyczerpię. Wolę o tem zamilczeć, a ciekawych odsyłam do mej książki, którą temu zagadnieniu poświęciłem, p. t. „Moi współczesni”.

— Czy mogę się zapytać, jaka praca jest „na warsztacie”, że się tak wyrażę?

— Całą zimę poważnie chorowałem, nie mogłem więc pracować. Z upragnieniem czekam lata. Najrozkoszniej mi się pisze podczas lata, gdy słońce doskwiera, podczas upałów. Podczas tegorocznego lata noszę się z zamiarem napisania drugiej części „Moich współczesnych”. Poza tem i inne prace literackie mam na myśli.

Kuracja się szczęśliwie skończyła — zapewnia mnie przy pożegnaniu znakomity pisarz — ze zdrowiem jest lepiej, choć jeszcze jestem bardzo osłabiony, więc, gdy przyjdzie lato, upały, zabiorę się do pracy.

— Nie mam prawa wątpić, że tak będzie! (W.).

W obronie
Stanu Średniego

przed endeckimi oszczercami.

Otrzymujemy następujące pismo:

Kłamstwa i oszczerstwa, rzucone w mojej nieobecności na mnie i na szeregacy się ruch „Stanu Średniego” na wiecu Związku Ludowo-Narodowego w dniu 7. marca 1936, są tak przejryste i bezczelne, że nie wymagają właściwie odparcia. P. Głowani, który przeszedł w gonitwie za mandatem poselskim wszystkie niemal stronnictwa (w Bydgoszczy był filarem N. P. R-u. — Red. „Dz. Bydg.”), użyty został jako narzędzie walki partyjnej i kupionej zemsty za to, że Tymczasowa Rada Naczelna poznawszy się na jego moralnej i umysłowej wartości, znievoliła go do ustąpienia. Akt ten został przyspieszony przez to, że Zarząd stwierdził nadużycia pieniężne p. Głowani na swoją korzyść. Tylko (spełnione) żądanie wyliczenia się ze stwierdzonych nadużyć uchroniło go przed oddaniem go w ręce prokuratorji. To jest protokularnie stwierdzone. Najlepszym dowodem, jakiego rodzaju było jego rozstanie się, to fakt, że stanowisko swe musiał opuścić z miejsca dnia 5 stycznia, bez jakiegokolwiek pretensji do odszkodowania z jego strony.

Nigdy nie łączyła Zjednoczenia Stanu Średniego ani kogokolwiek najmniejsza sprawa z ludźmi, co do których nie mamy świadomości ich czystych rąk; nigdy nie zbrukaliśmy się poczynaniami, które skierowane byłyby przeciwko jakiegokolwiek władzy, a tem samem jakimkolwiek rządowi, uznając, że poszanowanie władz jest naszym najistotniejszym założeniem programowem, stojąc ściśle na gruncie praworządności i przestrzegania woli ogółu, wyrażonej w prawach, ustalonych przez ciało prawodawcze. Jak bezpodstawne i wyssane z palca, względnie w chorobliwej wyobraźni tegoż osobnika są podawane rewelacje, niech o tem świadczą następujące fakty:

Nigdy nie łączyły nas jakiegokolwiek stosunki z p. Sosną. Osobnik ten, znany na bruku grudziądzkim, nie ma nigdzie dostępu i wogóle do Stanu Średniego nigdy nie należał, ani nie należy.

Pp. Buch i Borlik, wymienieni przez tegoż p. Głowani, ani należą do Rady Naczelnej Stanu Średniego, ani do Rady Nadzorczej Spółdzielni Wydawniczej Zjednoczenia. Natomiast łączyły stosunki p. Głowani z powyższymi panami i osiągał tenże u nich swój kredyt towarowy.

O konszachtach, prowadzonych przez p. Głowani z p. Sosną poza wiedzą inicjatorów oraz kierowników wiecu w Grudziądzu, dowiedział się niżej podpisany przewodniczący Zjednoczenia Stanu Średniego dopiero wówczas, gdy wyprosił p. Sosnę z konferencji, odbywającej się w przeddzień wiecu w Grudziądzu, z przedstawicielami sfer rzemieślniczych i kupieckich, którego obecnością był niezmiernie zdziwiony. Pana Sosnę wprowadził widocznie p. Głowani.

O rzekomym powiedzeniu p. Sosny: „wie pan, że sentyment Pomorza wyraża się w dążeniu do plebiscytu” dowiedział się p. Grobelny od p. Henryka Głowani, po wyproszeniu tegoż z owej konferencji.

Po ujawnieniu tem rozmawiał natychmiast niżej podpisany osobiście z p. prezydentem miasta Grudziądza, Włodkiem, zwracając na powiedzenie p. Głowani uwagę.

To było powodem, że przy dalszej organizacji Zjazdu i pochodu zastosowano jak najdalej idące środki ostrożności,

także i w kierunku usunięcia obawy, aby manifestacji czysto gospodarczej nie nadużyto przez osobników nieodpowiedzialnych w kierunku politycznym. — Władze zezwoliły na odbycie pochodu, tylko pod warunkiem, że akcję całą poprowadzi niżej podpisany, co dowodzi, że tenże cieszy się i cieszył nietylko zaufaniem ogółu, ale i władz.

Kto nazwał p. Głowanię denuncjantem, tego niewiadomo. W kołach Stanu Średniego nigdy nie było mowy ani o plebiscycie, ani o tem podobnych sprawach. Położenie gospodarcze było jedynym momentem przeprowadzenia wiecu. Czy p. Sosna powiedział p. Głowani, że jest denuncjantem, jest już rzeczą jego udowodnić przed sądem.

Sąd ustalił też, jaką rolę odgrywał p. Głowani przy wszystkich przez siebie wyuszczonych rewelacjach.

Twierdzenie p. Głowani o rzekomym układzie p. Grobelnego z p. Kulerskim — co do wysunięcia tegoż ostatniego do Senatu, jest najprostszym wymysłem i wysanem z palca kłamstwem. P. Grobelny ani mógł, ani miał prawo układać się ze swoim „szefem” z tytułu swego kierownictwa jego drukarni.

Pan Wasilewski, nie jest i nie był nigdy redaktorem „Gońca Nadwiślańskiego” tak samo, jak nim nie był nigdy p. Głowani. Czas próbny bowiem, przez jaki zasiadywał tenże w redakcji „Gońca”, skończył się dla p. Głowani, zwolnieniem, dlatego, że był do tego niezdolnym i posuwał się do podpisywania kradzionych z pism warszawskich artykułów. Używanie tytułu redaktora „Gońca” przez p. Głowanię, jest prostym nadużyciem.

Nieprawdą jest twierdzenie p. Głowani, że Spółdzielnia Wydawnicza wydaje „Gońca” przez pół roku przy kapitale 700 złotych. Kapitał udziałowy wynosi bowiem kilka tysięcy złotych, a pierwsze miesiące podtrzymywała wydawnictwo ofiarność kredytowa kilku jego udziałowców, jak pp. Spychały, Dr. Sujkowskiego, Zwolińskiego i wielu innych.

„Goniec” stoi o własnych siłach finansowych i nie potrzebuje niczyjej pomocy.

Tak samo wszystkie inne twierdzenia p. Głowani są prostym wymysłem po to, ażeby być kupnem narzędziem zemsty przez przeciwników Zjednoczenia Stanu Średniego.

Czy im się przysłużył, to inna sprawa. Za oszczerstwa, rzucone przez Głowanię, zainteresowani pociągną tak jego jak i redakcję pism obozu endeckiego, które te rzeczy powtórzyły, do sądowej odpowiedzialności.

Władysław Grobelny,

Prezes Tymczasowej Rady Naczelnej
Stanu Średniego.

Bydgoscy szabesgoje:

Zarząd Związku Samoobrony Społecznej „Rozwój” donosi:

Bank Zjednoczonych Ziemi Polskich jakby na zaprzeczenie swej szumnej i wiele obiecującej nazwy, smutną pozostawił w Bydgoszczy pamiątkę, albowiem oddał swe dawniejsze lokale bankowe spółce żydowskiej pod firmą: Marta Wojtanowska i Fr. Kaczko.

Przedstawiciel nasz naprośnie interwenjował u p. Wojtanowskiego, gdy rozeszła się wieść, że tenże zamierza na spółkę z p. Kaczko otworzyć interes konfekcyj. Naraził się nawet ze strony tego pana na nieprzyjemności. Na miejscu tak ruchliwym, jak narożnik ulicy Dworcowej, powstała placówka żydowska, pierwsza w Bydgoszczy o takich rozmiarach! Żydostwo z „Nalewek” bydgoskich, ulicy Długiej, rozpoczęło pochód ku centrum miasta.

Nie pomogły nasze szczytne hasła, żydofile je skruszyli i rzucili rękawicę całemu obywatelstwu chrześcijańskiemu naszego miasta. Nadeszła chwila próby dla hartu i woli całego społeczeństwa; teraz niechaj hasło „Swój do swego po swoje” nietylko nie ma pustego znaczenia, ale wejdzie w życie praktyczne i wszystkim tym jednostkom, które z pobudek egoistycznych z pod niego się wylamują da dobrą nauczkę. Życie obecnie jest coraz cięższe i niewątpliwie właśnie dziś polskiemu obywatelstwu trudniej niż kiedykolwiek ponieść ofiarę na korzyść hasel, które wymagają poświęcenia, ale mimo to nie wątpimy, że zdrowy duch w społeczeństwie zwycięży na pożytek kraju i przyszłych pokoleń.

Zarząd Związku Samoobrony Społecznej „Rozwój”.

B. Żmudziński, sekr. Dr. Soboczyński, prez.

Z PROWINCJI.

— Ks. wikariusz Czesław Graetz z Chodzieży otrzymał prezenta na probostwo w Ludomach.

— Z Uniwersytetu Poznańskiego. Dnia 20 marca p. Ludomiła Wanda z Wrzoków Krakowiecka, córka prof. Adama Wrzoka, uzyskała na tutejszym uniwersytecie dyplom doktora filozofii.

Koronowo.

Utworzenie Zarządu Obwodowego Kółek Powstańców i Wojaków. Zebranie organizacyjne, zwołane z inicjatywy komendanta okręgowego i prezesa Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Koronowie p. kpt. rez. Wiśniewskiego, w celu założenia Zarządu Obwodowego Kółek Powstańców i Wojaków odbyło się w niedzielę, dnia 7. bm. na sali p. Gollnika, przy udziale przedstawicieli kółek: Koronowo, Buszkowo Kotomierz, Makowski, Salno, Wielno, Wierzbucin.

Kpt. rez. p. Wiśniewski, zaznajomił zebranych z celami organizacji, oraz jej ustrojem, zaznaczając, że założenie Zarządu Obwodowego Kółek Powstańców i Wojaków, nie przewiduje statutu, lecz zgłoszenie tegoż leży w interesie Państwa i rozwoju Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Po dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu obwodowego Kółek Powstańców i Wojaków, który dał następujący wynik: komisarz obwodowy p. Majewski — prezesem; burmistrz m. Koronowa p. Wodniczak — sekretarzem; kupiec por. rez. p. Legowski — komendantem.

Działalność nowo utworzonego Zarządu Obwodowego Kółek Powstańców i Wojaków, rozciągać się będzie na następujące kółka: Koronowo, Buszkowo, Kotomierz, Makowski, Salno, Wielno, Wierzbucin, Gościadzi, Trzyczewo, Szuczki, Wiskitno, Krapiewo, Popielewo, Osiek, Witoldowo, Byszewo, Wiewozno, Lucim, Dzidno, Dziedzinek, Stronno i inne.

Pierwsza polska fabryka młynków do kawy, która od dłuższego czasu była nieczynna, została na nowo z dniem 15 bm. uruchomiona. Odborną właścicielką jest p. St. Baranowska.

Nieszczęśliwy wypadek. Autobus p. Dąbrowskiego, który niedawno rozpoczął na nowo kursować pomiędzy Koronowem a Bydgoszczą, przejechał dnia 19 bm. konia, kalecząc go dotkliwie. Winę w tym wypadku nie ponosi szofer, gdyż dał sygnał ostrzegawczy na czas.

Zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. W niedzielę, dnia 21. bm. odbyło się w lokalu p. Piotrowskiego przy udziale 20 członków zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, które o godz. 2.20 zagał prezes p. Mróz. Po odczycaniu porządku obrad i protokołu z ostatniego zebrania, zdał prezes p. Mróz sprawozdanie z walnego zebrania okręgowego.

Referat o sprawach społecznych wygłosił prezes okręgowy p. Kaldowski, zaznajamiając równocześnie zebranych z programem pracy Chrz. Zjedn. Zawodowego Polskiego. W dyskusji zabrało głos kilku członków. Następnie omawiano m. i. sprawę 8-godzinnego dnia pracy, i o obecnej produkcji robotnika. Prezes p. Mróz zachęcał zebranych do abonowania „Związkowca”, organu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, i poczytanie „Dziennika Bydgoskiego”, który w Koronowie jest już bardzo rozpowszechniony.

O godz. 4. solwował prezes p. Mróz zebranie, prosząc zebranych o regularne uczęszczanie na zebrania, i zjednanie jaknajwiększej ilości członków.

Przedstawienie amatorskie w Domu Karnym. odbyło się we wtorek, dnia 23. bm. przy licznym udziale miejscowego ohywatelstwa. Wzięli udział tu. Domu Karnego bardzo udanie odegrali dramat historyczny p. t.: „Dzięci Pałwon” i komedję p. t.: „Dzieci Muzy”.

FORDON. (Wygrał sprawę...) Żyd Goldberger, któremu władze odmówiły zezwolenia na przewłaszczenie nabytego tutaj tartaku, wygrał sprawę przed Najwyższym Trybunałem w Warszawie, ponieważ akta województwa nie zawierały powodów odmówienia mu prawa kupna.

ANIELINY, pow. wyrzycki. Dnia 15 bm. sprzedał p. Aleksander Frelich swoje 18-morgowe gospodarstwo Niemcowi Grulce z Dąbionka.

KRUSZWICA. (Zebranie Cechów Rzemieślniczych). Pod przewodnictwem p. Janicza odbyło się w niedzielę zebranie cechów i tow. przemysłowych, celem zajęcia stanowiska wobec Szkół Dokształcających. W zebraniu, które odbyło się w lokalu p. Prusinowskiego, brał udział liczni przedstawiciele Cechu Zjednoczonych Rzemieślników, Cechu Rzeźniczego i Obuwniczego. Miłą niespodzianką było dla uczestników przybycie na zebranie p. p. Rocha, który czyniąc zadość życzeniu obecnych, wygłosił bardzo interesujący referat o zadaniu stanu średniego w ustroju społecznym i państwowym. Przemówienie p. Rocha wywarło najlepsze wrażenie to też dyskusja rozwinęła się bardzo ożywiona, w której zasypano referenta różnymi pytaniami, na które p. poseł chętnie i wyrozumiale dawał wyjaśnienia. Przemawiali pp. Kopański, Janiczak, Dziarski, Pokorski, Buchholz i wielu innych. W końcu uchwalono rezolucję w kierunku zmiany krzywdzącego ustroju Szkół Dokształcających i to o skrócenie godzin nauki dla ucni z 8 na 6 tygodniowo jak i obowiązkową uczęszczania do 18 roku życia. Przewodniczący p. Janiczak dziękując obecny za udział w zebraniu, a szczególnie dziękował p. posłowi, poczem zamknął zebranie.

Z Gniezna.

Powiesił się w gminie Ujazd powiatu gnieźnieńskiego niej. Wojciech Czaja, pochodzący z pod Łodzi. Przyczyna tego kroku nieznana.

Echa zabójstwa? W „Dzienniku Bydgoskim” z dnia 23. bm. pisaliśmy o znalezieniu u niej. Heleny Sikorskiej zwłok 6-tygodniowego dziecka. Sekcja zwłok wykazała naturalną śmierć dziecka.

Ujęcie poszukiwanego przez policję w Piotrkowie Dawida Schittenberga z Piotrkowa nastąpiło przez gnieźnieńską policję śledczą w ub. wtorek. Odstawiono go do Piotrkowa.

Włamanie. Dnia 24. bm. włamanie się do mieszkania p. Jaworskiego przy ul. Kaczarskiej nr 3 i skradziono garderobę i bieliznę. Kto dopuścił się tej kradzieży i ile skradziono, nie wiadomo, ponieważ właściciel mieszkania bawi poza Gniezno.

Spryciarz. W ub. środę przybył do sądu p. Konicznej, jakiś 17-letni młodzieniec, w granatowym płaszczu i siwej czapce, wzrostu średniego, prosząc o zmianę banknotu 100 zł na drobniejsze. Dostał i odszedł. Potem, jak zwykle, spostrzeżono, że ów jegomość wziął leżący na stole 50 zł. banknot. Policja poszukuje sprytnego młodzieńca.

Frank Koscmała przed sądem w Gnieźnie. Dnia 23 i 24. bm. stanął przed trybunałem sądowym w tut. Sadzie Okręgowym w Gnieźnie znany bandyta, grasujący w okolicznych powiatach, Florian Koscmała, urodzony dn. 1. V. 1900 roku we Wrześni wraz ze współnikiem Gustawem Lochstaedtem, 20-letnim młodzieńcem, z Gierłatowa, powiatu średzkiego. Odpowiadała również rodzina Brandtów, Daniel, Wilhelm i Amalja. Rozprawom przewodniczył dyrektor Sądu Okręgowego p. dr. Droszcz, oskarżał prokurator p. Horst, jako obrońca Koscmały wystąpił sam Koscmała, który podziękował ironicznie usmiechem za obronę z urz. du.

Akt oskarżenia zarzeka Koscmały i Lochstaedta, że: 1) w nocy z dnia 20 na 21 kwietnia ub. roku włamali się do sklepu rzemieślniczego Wojciecha Piszczycy w Gierzu, gdzie skradli większą ilość wyrobów miesięcznych oraz wiele innych rzeczy; 2) że w nocy z 25 na 26 maja ub. roku włamali się do domu ks. proboszcza Jana Chrzana w Bieganowie (ks. prob. Chrzan zamieszkuje obecnie w Żerkowie) i z bronią w ręku zrabowali większą ilość różnych rzeczy; 3) że w nocy z dnia 13 na 14 maja ub. r. włamali się do mieszkania państwa Lewickich we Wrześni, gdzie skradli zapasy żywności, napoi i 1 rower; 4) że w nocy z dnia 23 na 24 maja ub. roku włamali się do mieszkania nauczyciela p. Zygmunta Sroki w Grabach, powiatu wrzeszńskiego, gdzie skradli większą ilość garderoby, żywności i 2 rowery; 5) że w nocy z 14 na 15 czerwca ub. roku włamali się do restauracji p. Maksymiliana Kruka w Kostrzynie, gdzie skradli większą ilość wódek i papierosów; 6) że w dniu 14 czerwca ub. r. w Mustkach w czasie pościgu strzelali do policji, posterunkowy zaś celnym strzałem postrzelił ich współnika Franciszka Burzyńskiego, który w tym samym dniu zmarł wskutek ciężkich ran; 7) że w nocy z 15 na 16 czerwca napadli z bronią w ręku na sadowego Józefa Dzierżackiego na drodze do Siedlic; 8) że w nocy z dnia 16 na 17 czerwca ub. roku włamali się do mieszkania ks. prob. Stanisława Tylewicza, przyczem oddali kilkanaście strzałów, chybiających na szczęście, poczem zbiegli. Rabunek nie udał się im, dzięki energicznej postawie ks. Tylewicza; 9) że w nocy z dnia 19 na 20 czerwca ub. roku włamali się do lokalu Karola Walczyńskiego w Swarzędzu, gdzie skradli wielką ilość towarów spożywczych i garderoby; 10) że oskarżony Koscmała w ekspozyturze śledczej w Poznaniu, obwiniał posterunkowego P. P. z Wrześni p. Sadiusza, że tenże za zapłatą 241 zł. ułatwił mu ucieczkę z aresztu policyjnego we Wrześni.

Brandtowie są oskarżeni o to, że Daniel i Amalja udzieliłi Koscmały i Lochstaedtowi schronienia oraz że świadomie korzystali z rzeczy skradzionych przez nich; Wilhelm Brandt o to, że udaremnił posterunkowym ujęciu zbrodniarzy, ukrywających się w zagrodzie jego ojca oraz czynnie znieważył post. Sadiusza. Prokurator przedstawił w jasnych, treściwych słowach cały przebieg rozpraw i winę oskarżonych i wniósł o jaknajsurowszy wyrok: 19 lat i 6 miesięcy dla Koscmały, 4 lata i 3 miesiące dla Lochstaedta itd. Zastosowując w tym wypadku złączenie kar wniósł dla Koscmały 9 lat ciężkiego więzienia dla Lochstaedta o 3 lata i 3 mies. ciężkiego więzienia, dla Dawida Brandta o 1 rok i 3 mies. więzienia, dla Wilhelma Brandta o 6 mies. więzienia, dla Amalji Brandt o 4 mies. więzienia.

Go na to obrona? Koscmała prosi o łagodny wyrok — zastosowując jako okoliczność łagodzącą przyznanie się jego do wszystkich zbrodni, które według swego zdania dokonał.

Po półtoragodzinnej naradzie sąd wydał wyrok, skazujący Koscmałę na 7 lat ciężkiego więzienia, Lochstaedta na 2 i pół roku ciężkiego więzienia z policzeniem aresztu śledczego (przez pół roku), Dawida Brandta na 4 mies. więzienia z policzeniem aresztu śledczego, Amalję Brandt uwolnił.

Koscmała wyroku nie przyjął, zaś reszta oskarżonych zastrzegła sobie prawo do namysłu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Makowski. W takiej organizacji jak Powstańcy i Wojacy, niema miejsca na niezgody i na prywaty. Załatwajcie między sobą a przedko Nie oglosimy.

Fanu O. W. w święciu. Sprawę tę oddaliśmy naszemu doradcy prawnemu, którego o-rzeczenie Panu zakomunikujemy.

Z Pomorza.

ŁASKOWICE. (Z życia W. Jaków). Miejscowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków, pod przewodnictwem prezesa p. Koczorowskiego, rozwija się pomyślnie. Kilkuletnia praca prezesa wydała też owoce. Towarzystwo dziś liczy około 150 członków. Na zebraniu uchwalono jednogłośnie własnymi siłami wybudować strzelnicę, która już na początku kwietnia ma być poświęcona. Ziemię pod strzelnicę ofiarował właściciel majątku p. Barczewski z Belsa, za co należy mu się podziękowanie.

Dodać należy, iż roku ubiegłego planowano budowę strzelnicy, ale właściciel majątku Łaskowice p. Gordon (niemiec) odmówił udzielenia na ten cel kawałka ziemi.

BYŚLAW. (Z życia naszych rolników). Odbyło się w Byśławiu roczne walne zebranie Kółka Rolniczego. Zagał je prezes p. Fryca z Huty. Po załatwieniu wstępnych formalności, zdał zarząd sprawozdanie ze swej pracy i przystąpiono do wyboru zarządu na rok bieżący. I tak wybrano za prezesa p. Leona Szczerca, na zast. p. Fryca z Huty, na sekretarza p. Albina Głazika, zast. p. Stachowicz, skarbnik p. Kuzimski Jan, bibliotekarz p. Franciszek Głazik.

OSIEK. (Kradzież). Okradziono tutejszego obywatela p. Emila Gaertza, któremu skradziono garderobę, bieliznę i obuwie, wartości około 2.500 zł.

JANIA GÓRA. (Z życia Tow. Powstańców i Wojaków). Niedzieli ub. odbyło się miesięczne zebranie miejscowego Towarzystwa Powstańców i Wojaków które zagał prezes drh. Ziętak. Protokół z zebrania poprzedniego czytał sekretarz drh. Pysznik. Referat oświatowy, nauczyciel Wojtacki wygłosił wykład z dziejów Pomorza.

W poniedziałek ub. odbyła się w lokalu p. Knutha licząca na mniejsze ilości drzewa użytkowego i opałowego. Ceny przez podbijanie doszły do dość wysokiej normy. Płacono za metr szczap sosnowych od 8-11 zł., metr wałków od 6-7 zł., pieńki do 20 zł. za tak zw. Klaffe.

CHELMNO. (O łaźnię w Chełmnie). Chełpliwi swą kulturą Niemcy, podczas długoletnich rządów w Chełmnie, nie zdobyli się na urządzenie tu łaźni nie uznając widocznie takowej za potrzebę kulturalną przeszło 13.000 mieszkańców liczącego miasta, nie licząc garnizonu wojska.

Łazienka więc w Chełmnie nie istnieje. To też na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej poruszono tę nader aktualną sprawę, przyczem, by usunąć obecny anormalny stan rzeczy, zaprojektowane zostało urządzenie publicznej łaźni przy tutejszej rzeźni miejskiej. Projekt należy uznać za bardzo praktyczny, a zainteresowaniu się tą sprawą ojców miasta należy przyklasnąć, w nadziei, iż słowa niezadługo zamienione zostaną w czyn.

WABRZEŹNO. (Samobójstwo). Popelniała tu samobójstwo przez powieszenie niej. Berta Kopp zamieszkała przy ul. Grudziądzkiej.

WELCZ, pow. grudziądzki. (Pr dukcja tytoniu). We Welczu wyprodukowano w roku ubiegłym około 1000 ctr. tytoniu. W roku sprzątnięto przeciętnie 12% ctr. z morga, wobec 5-8 ctr. na Wolsyniu i w Malopolsce.

WIECIBORK. (Wykład wojskowy). Tow. Powstańców i Wojaków w Wieciborku zwołuje na niedzielę, dnia 28. III. 1926 o godz. 7.30 wiecz. zebranie w salce parafjalnej, na którym wygłosi wykład wojskowy oficer instrukcyjny z P. K. U. Starogard, p. kpt. Stettner. Ze względu na cel wojskowy, uprasza się o przybycie na zebranie wszystkich wojskowych, także nienależących do towarzystwa.

W tym samym dniu o godz. 6.30 odbędzie się zebranie konstytucyjne, celem założenia Komitetu Wychowania Fizycznego na Wiecibork i okolice, na którym przemawiać będzie oficer instr. z P. K. O.

ZAKRZEWEK. (Nowe Tow. Powstańców i Wojaków). Z inicjatywy pp. Jędrzyńskiego Hinza i Piotroleja z Zakrzewka zwołano na niedzielę, dnia 14. bm. zebranie w szkole w Zakrzewku celem założenia Tow. Powstańców i Wojaków na które zebrało się około 30 osób z Zakrzewka, Zakrzewskiej Osady i Nowego dworu.

Zebranie zagał pochwaleniem Pana Boga zawiadowca stacji kolejowej p. Jędrzyński z Zakrzewskiej Osady, którego wybrano też przewodniczącym zebrania. Po powołaniu do pióra p. Hinza wygłosił p. J. krótką zachętę do zebranych, wskazując konieczność założenia Tow. Pow. i Woj. w naszej miejscowości, tak jeszcze przez niemieczną opanowaną. Wskazywał na smutny przebieg wyborów do Rady Gminnej, do której mimo że Polacy stanowią najniższą połowę ludności, wybrano znaczną większość niemiecką. Nadmieniał on przytem, że na zebraniach gminnych toleruje się nawet niezrozumiały dla wszystkich t. zw. „plattdeutsch”. Następnie udzielił przewodniczący głosu p. Warganowskiemu, prezes Tow. P. i W. z Wieciborka, który w krótkiej treściwej przemowie wyłożył cele i zadania Tow. Pow. i Woj., wzywając obecnych do przystąpienia do organizacji. Po przemówieniu zgłosił się na członków 25 obecnych b. wojskowych, którzy następnie wybrali tymczasowy komitet organizacyjny w następującym składzie pp.: Jędrzyński — prezes, Hinza — sekretarz, Czeszewski i Rakowski ławnicy.

Wybór nowego zarządu odroczone do następnego zebrania, które naznaczone na niedzielę, dnia 28. bm. o godz. 3. po poł. w szkole w Zakrzewku. Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos niektórzy z członków i obecnych gości, zakończył przewodniczący zebranie hasłem „Wolność”. Na zakończenie odśpiewano „Rote” Konopnickiej.

Grudziądz.

Powódź. Wisła ponownie wystąpiła z brzegów, zalewając całą przestrzeń od zbiegu po stronie Grudziądza aż po tamy towarzyszące strumienowi po stronie powiatu świeickiego. Daje się jednak zauważyć nieznaczne, lecz stałe obniżenie wodostanu; niebezpieczeństwo zatem zdaje się już minęło.

Nowy ogród. Na dawnym cmentarzystku przy ul. Ogrodowej, urządził miasto ogród publiczny. Poza wspaniałym Parkiem miejskim, chlubą naszego miasta i Górą Zamkową z pysznym widokiem na Wisłę, będzie to trzeci ogród publiczny w Grudziądzu, a właściwie jedyny w śródmieściu. Prace około urządzenia ogrodu już rozpoczęto.

Związek Straży Pożarnej w J. Pomorskiej odbył dnia 21. bm. w hotelu „Pod Zł. tym Lwem” swe walne zebranie które zagał burmistrz p. Tomczyński z Lasina. Zebraniu przewodniczył burmistrz p. Weber z Podgórza. Zjazd powitał prezydent miasta p. Włodek. Roczne sprawozdanie z działalności Związku, kasowości itd. złożyli pp. Tomczyński, Fabian, Kaszewski i Brodefeld, ostatni z Chełmna. Do nowego zarządu wybrano p. Tomczyńskiego ponownie jako prezesa a p. Karzewskiego z Grudziądza jako inspektora Związku. Obradowano nad urządzeniem kursu dla oficerów - strażaków, odbyć się mającym w Grudziądzu oraz nad przygotowaniem zjazdu jubileuszowego.

Pijaństwo a zbrodnia. O złościwości i surowości teraźniejszej młodzieży dowodzi następujący fakt: Fritz Kurc, 17-letni synalek kolonisty K w Szczepankach, zabrał mimo swego dzieciennego jeszcze wieku tego do kieliszka, a sprawiwszy sobie rzetelną „srubę”, wszczął awanturę ze swym rówieśnikiem Helmutem Müllerem, która skończyła się na tem, że wybił swemu przeciwnikowi sztachetę od pióra 2 zębów i zniekształcił go na zawsze. Izba Karno Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądziła a Kurca za ten wyrybek na 9 miesięcy więzienia. Ojciec Kurc powinien teraz bezwzględnie sprawić Helmutowi sztuczne zęby a Fritzowi taką „frycówkę”, aby tenże zapamiętał sobie trafne słowa Klonowicza:

Ktoś nieprzyjazny — szatan mu na imię! — Wynałazł napój, wywarzony w dymie!

Propaganda niemiecka w szkole. W prywatnej szkole w Radynie znaleziono mapę zawiatającą Pomorze jako dzielnicę „okupowaną narazie przez Polskę”. Kierowniczka szkoły, panna Thomas, zostanie w związku z tą sprawą pociągnięta do odpowiedzialności.

Z Chojnic.

Ku zwalczaniu bezrobocia. Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Bezrobotnym wydał odezwę, nawołującą obywatelstwo z miasta i okolicy do składania wszelkich środków żywnościowych, gdyż Komitet zamierza utworzyć kuchnię ludową, w którejby bezrobotni i ich rodziny mogli otrzymać nieźle pożywienie i to wzamian wsparcia pieniężnego. Jeżeli Komitet będzie zmuszony udzielać i wsparć pieniężnych, to odnośnie kwoty wreczy jedynie znom bezrobotnych, gdyż okazało się, że bezrobotni wsparcia udzielane zużywali na cele zbyteczne a żony i dzieci często skutkiem tego znosiły biedę i niedostatek.

Z Tow. Czytelnia Ludowych. Pod kierownictwem nowego zarządu biblioteka T. C. L. w Chojnicach rozwija się nader pomyślnie. Liczba korzystających z biblioteki wzrosła ogromnie, co przypisać należy prócz sprzyjności zarządu temu, że lokal znajduje się obecnie w pobliżu rynku i że biblioteka jest otwarta codziennie od godz. 5.30 do 7-mej wiecz. oraz w niedzielę od godz. 12 do 1 w poł. Delegat T. C. L. p. Szubert z Poznania zwiędził bibliotekę naszą i wyraził radość i zadowolenie z powodów pomyślnego rozwoju biblioteki chojnickiej.

Przy tej sposobności odbyło się zebranie, na którym wygłosili sprawozdania: prezes T. C. L. p. insp. szkolny Grochowski oraz bibliotekarze z Ogarzelin Sterrowa Lichnow i Nowejcerkwi. Bibliotekarzami w powiecie chojnickim są wyłącznie nauczyciele. Referat o celach i zadaniach wygłosił delegat p. Szubert.

W każdą środę odbywają się tu w lokalu p. Kalety popularne wykłady z historii polskiej, wygłaszane przez instruktorkę oświatową p. Bojarską. W każdą sobotę zaś odbywają się w auli szkoły powszechnej wykłady z przedrociami. Udział w wykładach tych, zwłaszcza młodzieży pozaszkolnej, jest bardzo liczny.

Walne zebranie Tow. Spiewu „Lutnia” odbyło się w lokalu p. Kalety przy bardzo licznym udziale członków i członkiń. Obradom przewodniczył prezes „Lutni” ks. proboszcz Makowski. Po wykładzie ks. prezesa, który mówił o twórczości muzycznej Moniuszki, nastąpiły sprawozdania członków zarządu z rocznej działalności towarzystwa. Podczas wyboru nowego zarządu przewodniczył najstarszy wieloletni członek p. Hema. Do nowego zarządu wybrani zostali pp.: ks. prob. Makowski — prezes Jackowski — wiceprezes, Rydlowski — sekretarz, Ciępliński — skarbnik, Gierszawski — dyrygent, Seyda — zast. sekretarza, Pandtkówna — bibliotekarka, Cyzewska — zast. biblij., Grzonkowski — chorąży. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: Czaplewski i Zimny.

Nadzwyczajne zebranie P. Iskiego Związku Kolejowców odbyło się w lokalu p. Jażdżewskiego przy udziale około 80 członków. Omawiano sprawy uposażeniowe i organizacyjne. Główny referat wygłosił członek zarządu głównego p. Budniak.

Z Czytelni dla Kobiet.

Staraniem Czytelni dla Kobiet w Bydgoszczy, pragnącej w dalszym ciągu ożywiać sezon wiosenny oraz życie intelektualne na terenie naszego miasta, odbędzie się

w palmową niedzielę, dnia 28 marca br. o godz. 8 wieczorem,

w auli Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej odczyt na temat

Palestyna i jej obecne zagadnienia

Wygłoszenia powyższego aktualnego referatu podjął się łaskawie X. poseł Kubik, którego odczyt na podobny temat cieszył się ogólnym zainteresowaniem w Poznaniu. Prelegent, przeprowadziwszy swego czasu na miejscu szczegółowe badania omawianej kwestii, wyświetlił słuchaczom na niedzielnym odczycie szereg zagadnień pałacowych, a mało dotąd znanych.

Ze względu na ciekawość ze wszech miar temat referatu sądzimy, że udział słuchaczy będzie jak najliczniejszy.

KRONIKA.

Bydgoszcz, piątek dnia 26. marca 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Ludgera. Teodora.
Jutro w sobotę Jana Damascyńskiego.
Wschód słońca o godzinie 5. 52.
Zachód słońca o godzinie 6. 21.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 22. bm. do poniedziałku 29. bm. dyżurują następujące apteki:

- 1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
- 2) Apteka pod Złotym Orłem Stary Rynek.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-jej do 3-ciej po południu.

26908) Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-14 i od 17-20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10-13 i od 17-20 Wypożyczalnia codziennie od 11-13.30. po południu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17-18.45

Biblioteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-13. i 17-19, nado dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15-17.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek jedno z ostatnich przedstawień znakomitej sztuki G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z N. Morozowiczową w roli tytułowej.

W sobotę 27. bm. premiera arcydzieła tak wybitnego pisarza, jak J. Korzeniowski, „Bartłomiej Górale”, sztuki ludowej ze śpiewami i tańcami scenicznie ujętej w 9 obrazów. W rolach głównych: N. Morozowiczowa, C. Nadworna, K. Lorenz, T. Skarżyński, M. Roman, C. Strzelecki, W. Kosiński i inni Reżyseruje M. Lenk. Dekoracje R. Czaplickiego, Orkiestra 61. p.p.

W niedzielę, 28. bm. o godz. 3.30 ostatni raz świetna sztuka Krzywoszewskiego „Edukacja Bronki” z H. Cieszkowską. Wieczorem o godz. 8. „Moralność pani Dulskiej”.

W poniedziałek, 29. bm. o godz. 7. wiecz. „Aida”, Verdiego, z gościnnym występem słynnego polskiego tenora o wszechświatowej sławie Ignacego Dygasa.

W przygotowaniu arcywesoła lekka komedia „Pomysł panny Franciszki” z H. Cieszkowską w roli tytułowej.

— Pięć tysięcy złotych, które jeszcze w grudniu ubiegłego roku przeznaczone były na fundusz doraźny dla bezrobotnych nie zostały w swoim czasie podjęte wskutek nie wypełnienia przez p. prezydenta miasta odnośnych formalności.

Urzednicy Kasy Skarbowej w Bydgoszczy oświadczyli nam, iż pieniądze te nadeszły 24 grudnia, ub. r., lecz nikt się w kasie po nie wówczas nie zjawił. W dniu 31 grudnia zwrócono w Kasie uwagę urzędnikowi magistratu p. P., aby pieniądze podniesiono w przeciwnym bowiem razie ze względu na to, iż pochodzą one z kredytów r. 1925, będących po 1 stycznia 1926 r. zwrócone województwu, co też nastąpiło.

Przybyły w międzyczasie po odbiór pieniędzy sekretarz prezydenta p. W. nie miał należyście wypełnionego pełnomocnictwa, wobec czego pieniądze mu nie wypłacono. Kwota ta więc dla Bydgoszczy przepadła.

Morderca Rysiewski jest już w Bydgoszczy.

Wysłani do Nowo-Swięciana funkcjonariusze policji śledczej, przywieźli dziś o godzinie 4 rano drugiego mordercę ś. p. Leitgebera — Feliksa Rysiewskiego. Znalaziono przy nim w czasie rewizji tylko 50 złotych, które jak on twierdzi — zostawiła mu matka na powrotną podróż do Bydgoszczy. Morderca miał na sobie nowe ubranie, kurtkę skórzaną i nowe trzewiki.

Przesłuchany dziś rano dorywczo Rysiewski przyznał się do zamordowania ś. p. Leitgebera i podał, że narządził mordercze t. j. młotek rzucił do Brdy.

Rysiewski będzie dziś przesłuchany protokolarnie, a następnie odstawiony do więzienia sądowego, gdzie oczekiwać będzie wymiaru sprawiedliwości za popełnioną zbrodnię.

Sprawa ucieczki Rysiewskiego została już dokładnie wyjaśniona. Oto jak się rzecz miała. Dnia 15 bm. siostra R. znalazła wśród książek swego brata większą sumę pieniędzy. Uwiadomiona o tem matka 61 letnia Stefania R. zmusiła syna, aby jej się przyznał, skąd ma tyle pieniędzy. I Rysiewski przyznał się matce, że otrzymał od Przemysława Leitgebera 2 tys. zł za współudział w mor-

derstwie, bo gdy L. mordował swego brata on stał przed bramą na czatach. Wówczas matka zdając sobie sprawę z „wielkiego nieszczęścia” jakie się zdarzyło jej synowi (jej własne słowa) i wiedząc, że pobyt jego w Bydgoszczy jest wysoce niebezpieczny postanowiła wywieść synka z Bydgoszczy, co też uczyniła już dnia 16 b. m.

W błąd wprowadził policję ojciec R., bo gdy krytycznego dnia t. j. w piątek zjawiła się policja oświadczył, że syna w domu niema, że zaraz przyjdzie... Chcąc upozorować wyjazd syna oświadczył Buchholtzowi, u którego syn jego pracował, że Feliks nagle zachorował.

Okazuje się, że i Feliks Rysiewski nie uchronił się od namietności sportu motocyklowego, bowiem zadatkował u Seifelta wyborową maszynę i wpłacił na rachunek 1000 zł. To sprawiło kłopot staremu R., bowiem chciał pieniądze te wycofać. Oświadczył przeto firmie, że 1000 zł wpłacił syn jego, który I rzeczywiście, gdy poraz drugi zjawił się wraz z synem pieniądze te zwrócono mu.

Leitgebra przewieziono z aresztu śledczego do więzienia.

— Akademickie Koło Bydgoszcz. Dnia 27 bm. odbędzie się o godz. 18 w salce konferencyjnej Dziennika Bydgoskiego przy ul. Dworcowej 2 wieczór dyskusyjny „Akademickiego Koła Bydgoszcz” przy Uniwersytecie Poznańskim. Goście i sympatycy mile widziani. Pożądany jest jaknajliczniejszy udział członków A. K. B.

— Bydgoski Oddział „Związku Księgowych w Polsce”. Istniejące od 20 lat w Warszawie Stowarzyszenie p. n. „Związek Buchalterów w Warszawie”, do którego należą większość fachowców z całej Polski, (800 członków), zmienia obecnie na podstawie nowego statutu, tytuł swój na „Związek Księgowych w Polsce”. Na podstawie nowego statutu, Związek ma prawo otwierania oddziałów w różnych dzielnicach i miastach Polski.

Zamieszkalni w naszym mieście członkowie Związku, zamierzają oddział taki w Bydgoszczy utworzyć, i w tym celu proszą zainteresowanych kolegów księgowych, nienależących jeszcze do Związku lecz rozumiejących ważność i potrzebę zrzeszenia się, i życzących sobie zapisać się na członków, o przybycie w niedzielę, dnia 28. marca rb. na zebranie organizacyjne do lokalu Wielkopolskiego Biura Buchalteryjnego, ul. Konarskiego 3.

— Kurs higieny szkolnej. Aby podnieść higienę szkolną we wszystkich państwach zachodnich w naszych szkołach, z inicjatywą decernenta zdrowia p. dr. radcy Soboczyńskiego, po porozumieniu się z Naukowym Towarzystwem Lekarskim i wydatnej pomocy udzielonej przez Kuratorium Szkolne Okręgu Poznańskiego, Magistrat m. Bydgoszczy urządził kurs higieny szkolnej dla nauczycieli szkół powszechnych i higienistek. Wykłady rozpoczęto dnia 22 bm. i trwać będą do 28 bm. w lokalu Szkoły Wydziałowej dla chłopców przy ul. Konarskiego. Wykładają pp. lekarze dr. Szuman, dr. Dzembowski, dr. Nowiński, dr. Soboczyński, dr. Szymonowski, dr. Ziętak, dr. Czajkowski, dr. Świątecki i dr. Czopowska oraz pp. prof. Sygnarski i dr. Panek.

Tu należy podnieść wielkie zainteresowanie się i zrozumienie tak ważnej sprawy, ze strony wyżej wymienionych pp. lekarzy, którzy chętnie i bezinteresownie ofiarowali się jako prelegenci a przedewszystkiem p. dr. Szumana, wizytatora szkół Okręgu Poznańskiego. Udział słuchaczy jest bardzo liczny z czego wynika, że tego rodzaju wykłady są bardzo pożądane.

— Dwie wielkie atrakcje muzyczne w Bydgoszczy. W przyszłym tygodniu melomani tutajsi będą przeżywali tu aż dwukrotnie, wielką, prawdziwie górę chwilę, a wspaniałą tę biesiadę artystyczną wyprawi nam tyle zasłużona i sympatyczną cieszącą się u nas Pomorska Opera. Oto w poniedziałek wystawiona będzie u nas po raz drugi przepiękna opera Verdiego „Aida”, a przedstawienie to będzie tem sensacyjniejsze, że partję Radamesa odśpiewa pierwszy tenor bohaterski, warszawskiej opery p. Dygas który jako śpiewak i jako aktor w tej partji jest wprost nieprześcigniony.

Drugą taką wielką niebывалą i nieocenioną doniosłości atrakcją, jest wystawienie znakomitego arcydzieła Rossiniego mianowicie słynnego oratorium „Stabat mater”. Będzie to więc wielki festiwal religijnej muzyki jakie się zazwyczaj w wielkim tygodniu po większych miastach urządzi. Wspaniałe ten religijny koncert odbędzie się staraniem bydgoszcz. Tow. Muz. w wielki czwartek wieczorem w Teatrze Mijskim. Obie te wspaniałe imprezy dyryguje dyr. Pomorskiej Opery p. Jerzy Bojanowski.

— Ostre strzelanie. W dniu 28. bm. od godz. 14. do 16.30 przeprowadza 61. pp. Wlkp. zawody sportowe połączone z ostrym strzelaniem na strzelniczy bojowej Jachtce. Drogi na tym terenie będą zamknięte.

— Jedno się naprawia, — drugie psuje. Przy ul. Sw. Trójcy między mostem na kanale, a murami fabryki obuwia Beringa, Urząd robót nazemnych, czy też Inspekcja dróg wodnych przeprowadza niwelację i zasypuje znajdujące się tam, tuż przy jezdnym zagłębieniu. Wszystko dobrze, a nawet dlatego chętny, że na razie kilku bezrobotnych znalazło zajęcie, ale dla zasypiania tej dziury, robi się dziurę gdzieś indziej, i to w pobliżu Po drugiej stronie mostu nad kanałem, wznosi się pagórek, porośnięty krzewami, trawą i wysokim już zadrzewieniem, z tego właśnie pagórka zerpie się potrzebny do niwelacji piasek, czyniąc w nim szczybę, która chyba nie będzie wywierała miłego wrażenia na przechodniach. Można by lepiej znieść zupełną górę, i otworzyć widok na plant, a nie tworzyć dziur w całości, do której oko nasze już od dawna przywykło?

derstwie, bo gdy L. mordował swego brata on stał przed bramą na czatach. Wówczas matka zdając sobie sprawę z „wielkiego nieszczęścia” jakie się zdarzyło jej synowi (jej własne słowa) i wiedząc, że pobyt jego w Bydgoszczy jest wysoce niebezpieczny postanowiła wywieść synka z Bydgoszczy, co też uczyniła już dnia 16 b. m.

W błąd wprowadził policję ojciec R., bo gdy krytycznego dnia t. j. w piątek zjawiła się policja oświadczył, że syna w domu niema, że zaraz przyjdzie... Chcąc upozorować wyjazd syna oświadczył Buchholtzowi, u którego syn jego pracował, że Feliks nagle zachorował.

Okazuje się, że i Feliks Rysiewski nie uchronił się od namietności sportu motocyklowego, bowiem zadatkował u Seifelta wyborową maszynę i wpłacił na rachunek 1000 zł. To sprawiło kłopot staremu R., bowiem chciał pieniądze te wycofać. Oświadczył przeto firmie, że 1000 zł wpłacił syn jego, który I rzeczywiście, gdy poraz drugi zjawił się wraz z synem pieniądze te zwrócono mu.

Leitgebra przewieziono z aresztu śledczego do więzienia.

— Akademickie Koło Bydgoszcz. Dnia 27 bm. odbędzie się o godz. 18 w salce konferencyjnej Dziennika Bydgoskiego przy ul. Dworcowej 2 wieczór dyskusyjny „Akademickiego Koła Bydgoszcz” przy Uniwersytecie Poznańskim. Goście i sympatycy mile widziani. Pożądany jest jaknajliczniejszy udział członków A. K. B.

— Bydgoski Oddział „Związku Księgowych w Polsce”. Istniejące od 20 lat w Warszawie Stowarzyszenie p. n. „Związek Buchalterów w Warszawie”, do którego należą większość fachowców z całej Polski, (800 członków), zmienia obecnie na podstawie nowego statutu, tytuł swój na „Związek Księgowych w Polsce”. Na podstawie nowego statutu, Związek ma prawo otwierania oddziałów w różnych dzielnicach i miastach Polski.

Zamieszkalni w naszym mieście członkowie Związku, zamierzają oddział taki w Bydgoszczy utworzyć, i w tym celu proszą zainteresowanych kolegów księgowych, nienależących jeszcze do Związku lecz rozumiejących ważność i potrzebę zrzeszenia się, i życzących sobie zapisać się na członków, o przybycie w niedzielę, dnia 28. marca rb. na zebranie organizacyjne do lokalu Wielkopolskiego Biura Buchalteryjnego, ul. Konarskiego 3.

— Kurs higieny szkolnej. Aby podnieść higienę szkolną we wszystkich państwach zachodnich w naszych szkołach, z inicjatywą decernenta zdrowia p. dr. radcy Soboczyńskiego, po porozumieniu się z Naukowym Towarzystwem Lekarskim i wydatnej pomocy udzielonej przez Kuratorium Szkolne Okręgu Poznańskiego, Magistrat m. Bydgoszczy urządził kurs higieny szkolnej dla nauczycieli szkół powszechnych i higienistek. Wykłady rozpoczęto dnia 22 bm. i trwać będą do 28 bm. w lokalu Szkoły Wydziałowej dla chłopców przy ul. Konarskiego. Wykładają pp. lekarze dr. Szuman, dr. Dzembowski, dr. Nowiński, dr. Soboczyński, dr. Szymonowski, dr. Ziętak, dr. Czajkowski, dr. Świątecki i dr. Czopowska oraz pp. prof. Sygnarski i dr. Panek.

Tu należy podnieść wielkie zainteresowanie się i zrozumienie tak ważnej sprawy, ze strony wyżej wymienionych pp. lekarzy, którzy chętnie i bezinteresownie ofiarowali się jako prelegenci a przedewszystkiem p. dr. Szumana, wizytatora szkół Okręgu Poznańskiego. Udział słuchaczy jest bardzo liczny z czego wynika, że tego rodzaju wykłady są bardzo pożądane.

PROGRAM W KINACH.

— Złodziej w raju. Znowu jeden obraz więcej z życia i krainy nam nieznanymi. Życie polawiaczy perel, pełne niebezpieczeństwa, przebywanie na falach morza które wydaje to cenę skarby, doskonale i malowniczo demonstruje film pod powyższym tytułem, zamknięty w ramach sensacyjnego dramatu. Fabuła jest tak ciekawa, że mimowolnie zmusza do krótkiego choć streszczenia. Między młodym, zawodowym polawiaczem perel a upadłym moralnie synem bogacza, toczy się walka o perle i kobietę, ostatni ginie w nurtach morza, a pierwszy z chęcią jedzie do ojca swego poległego towarzysza, uchodząc za syna miliardera i tu się rozgrywa najciekawsza część dramatu. Wystawę, przepych wschodu, piękno przyrody i grę aktorów, trudno opisać w kilku słowach, najlżej więc pójść do kina Krystal na dzisiejszą premierę. Nadprogram jak zwykle, bardzo duży i ładny: dwuaktowa komedia „Już nigdy nie będę” i niedzowny najświetniejszy dziennik Pathe z aktualnościami ze świata. Dyrekcja kina przytem wprowadziła inowację, w żadnym z kin niepraktykowaną. Otóż na pierwszy seans o godz. 6.20 zniżyła ceny miejsc i tak na dole wszystkie miejsca po 1 zł. a na balkonach po 1,50 zł. Warto więc korzystać z okazji.

— Wojna i buduar dzisiaj kino Marysienka wyświetla po raz ostatni — Każdy znawca sztuki filmowej nie powinien przepuścić ten program. W sobotę na afisz wchodzi „Dzientelman od stóp do głów” z Tom Mixem w roli tytułowej.

— W „Nowościach” wielki sukces odniósł „Mezalijs”, (Graustark).

KRONIKA POLICYJNA.

— Aresztowano wczoraj 2 złodziei, 1 pasera, 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjnych obyczajowych, 1 włóczęgę, 1 żebraka i 1 mordercę.

— Czyj portfel? W ekspozyturze policji śledczej, pokój 36, znajduje się portfel męski, pochodzący prawdopodobnie z kradzieży, lub był też zagubiony. Właściciel może się zgłosić po odbiór takowego w godzinach urzędowych.

— Kradzież bielizny. Weronika Świtalska, zamieszkała przy ul. Niedźwiedzia 4, doniosła policji że skradziono jej bieliznę z zamkniętego strychu.

— Kradzież kieszonkowa. Leokadja Jakuszkowiak, zamieszkałej przy ul. Jagiellońskiej 6, złodziej doliniarz skradł torebkę damską z pewną sumą pieniędzy. Złodzieja poznano.

Z działalności Automobilklubu Wielkop. filji Bydgoszcz.

W poniedziałek wieczorem odbyło się w sali hotelu pod Orłem walne zgromadzenie filji bydgoskiej Automobilklubu Wielkopolski, dające pogląd na całą dotychczasową działalność filji począwszy od zebrania konstytucyjnego, odbytego w sierpniu 1924 r. Klub nosi podówczas jeszcze nazwę „Wielkopolski Klub Automobilistów i Motocyklistów” i obejmował również miłośników sportu motocyklowego, którzy się dopiero w kw. etniu 25 r., nawiasem mówiąc w zupełnej zgodzie z pozostałymi członkami, odseparowali tworząc własną odrębną organizację. Posiadając przy założeniu 44 członków, osiągnęła filja, mająca swój zakres działania w okręgu bydgoskim i na całym Pomorzu na końcu roku 1925 liczby 130 członków, wśród których 20 nie posiada obecnie samochodów. Członkami honorowymi są: starosta Niesiołowski w Bydgoszczy i niektórzy starostowie na Pomorzu.

Ostatnie walne zebranie, na którym odbyły się dotychczas ważne wybory władz i organów filijnych, odbyło się dnia 17 maja 1925 r., po ukonstytuowaniu się jako klub, mający na celu wyłącznie pielęgnowanie sportu automobilowego i obronę interesów automobilowych. Z obszernego sprawozdania sekretarza zarządu i prezesa komisji sportowej p. Szyrczaka wynikało dalej, że filja rozwinęła w okresie swego istnienia owocną działalność sportową, cieszącą się uznaniem nawet w sferach sportowych Warszawy, a imprezy sportowe, szczególnie zaś wycieczki zdołały również zainteresować szerszą publiczność. Na działalności tej odbił się oczywiście kryzys gospodarczy, powodując utratę szeregu samochodów wśród czynnych członków, z drugiej strony zmniejszono zewnętrzna aktywność ze względów społecznych. Filja sądzi, że może liczyć na pilniejsze aniżeli dotąd poparcie reprezentantów wolnych zawodów i polskiego ziemiaństwa, tem więcej, jeżeli będzie wkrótce zrealizowany zamiar urzędzenia czytelnicy fachowej i lokalny towarzyski w dogodnym punkcie miasta, jak i żywszy kontakt z członkami zamiejscowymi.

Powodem urzędzenia obecnego walnego zebrania jest przeprowadzenie pewnej zmiany ustroju organizacyjnego filji w związku z koniecznością uregulowania stosunków pod względem prawnym. Trzeba było usunąć anomalje równorzędności organów centrali i filji, wypracować regulamin filji uzgodniony z poprawionym statutem klubu, co by gwarantowało filji prawnie ustanowioną autonomię i umożliwiło uzgodnienie organów filijnych z organami centrali. Jak z referatu kierownika sekretariatu p. Laskowskiego wynikało, zaproponowali przedstawiciele centrali na ostatniej konferencji w Poznaniu, odhycie specjalnie dla uzgodnienia tej sprawy taki układ stosunków, że mniej aniżeli dotychczas liczebny zarząd filijny wchodzi w skład ogólnego komitetu, zarządzającego w drodze kooptacji niezależnie od mandatów osiągniętych w drodze wyborów. Układ ten zaakceptowano i wybrano odpowiednio do tego kartkami nowy zarząd, składający się z następujących panów: dr. Glińskiego (prezes), mec. Spikowskiego (I zast. prez.), p. Kiełna z Szubina (II zast. prez.), p. Jendze, dyr. Bauer a i p. Mitlickiego na sekretarza, skarbnika wzgl. jego zastępcy. Przez akklamację wybrano jednomyślnie na prezesa filijnej Komisji Sportowej dotychczasowego mandata p. Szymczaka. W dalszym ciągu wybrano delegatów na walne zebranie klubu w Poznaniu.

Sprawozdanie kasowe, wygłoszone przez skarbnika p. dyr. Bauer'a wykazało, że stan kasowy jest pomyślny, pomimo znaczących założeń ze strony kilkanastu członków, z których trzeba było najwięcej zaniebujących skreślić.

W końcu omawiano najbliższe imprezy sportowe. Siewierdzono, że wycieczki, mające się odbyć w dniu 2 maja br. w Bydgoszczy mogą liczyć na czynne poparcie naszych sportowców. Przed wycieczkami odbędzie się wycieczka wiosenna, termin urzędzenia jej jest jednak zależny od nastania cieplejszej pory.

Długotrwałe zebranie, do którego przewodnictwa powołano p. dr. Frylinga, zakończono dopiero po północy w przeświadczeniu jednakże, że sprawa organizacyjna się na dobrej drodze i filja rokuje dalszy rozwój dla miłośników sportu automobilowego, obrony interesów związanych z automobilizmem i mobilizowaniu sił w razie konieczności obrony państwa.

Sejmik Wioślarski w Krakowie.

(Korespondencja własna)

W niedzielę, dnia 21 marca 1926 r. w lokalach klubowych Oddziału Wioślarskiego „Sokoła” w Krakowie odbył się doroczny Sejmik Wioślarski przy bardzo licznym udziale delegatów i członków wszystkich organizacji wioślarskich całej Rzeczypospolitej, zrzeszonych w Polskim Związku Towarzystw Wioślarskich z siedzibą w Warszawie. **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie reprezentowali pp. Musiał, Zewicki, Malicki i Czajkowski.** Zyczenia telegraficzne przesiał Klub Wioślarski „Brda”, Państw. Gimn. Humanistycznego w Bydgoszczy.

Uroczystość poprzedziło plenarne zebranie zarządu Związku Tow. Wiośl., poczem w południe odbył się wspólny obiad, do którego zasiadło z górą 70 osób, w tem obok uczestników Sejmiku również przedstawiciele władz, wojewódzkiej, prasy codziennej i sportowej.

Obrazy Sejmiku, które trwały od godz. 3-ciej popoł. do 8-mej wiecz. otworzył prezes Polskiego Związku Tow. Wiośl. p. Radwan z Kalisza, wskazując w swem wstępnym przemówieniu na pomyślny rozwój wioślarstwa polskiego rozciągającego coraz szersze okręgi. Przewodniczącym zjazdu obrano p. Bojańczyka z Włocławka, na sekretarza powołano p. Muszałównę z Warszawy. Po zatwierdzeniu wstępnych formalności, jak sprawdzenie pełnomocnictw i odczytaniu protokołu z ostatniego Sejmiku, odbytego w Poznaniu, przystąpiono do sprawozdania zarządu. Szczegółowy referat z czynności w okresie minionym, wygłosił p. Alfred Loth z Warszawy, wiceprezes P. Z. T. W. Wynika z niego, że Związek jednoczy w sobie 36 towarzystw wioślarskich z całej Polski. W ostatnim czasie przyjęto w poczet członków Towarzystwa Wioślarskiego w Pułtusku, Łucku, Ostrołęce, Wilnie, Bydgoszczy (Gryf), Krakowie, (Wojskowy Klub) i w Szelmachowie (Agrotechnika). Omawiając wszechpolskie regaty w Bydgoszczy, referent podniósł sprężystą organizację, przeprowadzoną przez Bydg. Tow. Wioślarskie, która wywołała podziw w kraju i zagranicą, wystawiając Polskiemu Związkowi Tow. Wioślarskich świadectwo najlepiej funkcjonującego Związku sportowego w Polsce. W dalszym ciągu swego sprawozdania wskazał p. Loth na sukcesy, osiągnięte przez wioślarzy polskich zagranicą, oraz na różne ważne sprawy, zatwierdzone przez zarząd, jak ustalenie nowego regulaminu regatowego, nazw, łodzi, kart zdrowia i rozwoju fizycznego zawodników itd.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi oraz skarbnikowi absolutorjum i ustaleniu budżetu na rok 1926 w wysokości 16.640 zł., przystąpiono do wyboru prezydium i zarządu na okres trzechletni, które dały wynik następujący: prezes p. Radwan z Kalisza; I-szy wiceprezes p. Alfred Loth z Warszawy; II-gi wiceprezes p. Zygmunt Musiał z Bydgoszczy. Członkowie zarządu: Kandydaci Warszawskiego Tow. Wiośl., Kola Wioślarszy Warszawskich, Oddziału Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego, Poznańskiego Klubu Wioślarskiego, Towarzystw Wioślarskich w Toruniu, Poznaniu (Tryton), Włocławku, Warszawskiego Klubu Wioślarek, Wojskowego Klubu Wioślarskiego w Warszawie oraz Sekcji Wioślarskich „A. Z. S.” w Warszawie i Krakowie.

Szczegółowo omawiano sprawę międzynarodowych regat o mistrzostwo Europy, mające się odbyć w Bydgoszczy w roku 1927. W związku z tem przyjęto rezolucję, która domaga się zapewnienia pomocy finansowej ze strony rządu i społeczeństwa polskiego ze względu na doniosły charakter takiej imprezy dla całej Rzeczypospolitej.

Porządek obrad zawierał również sprawę wioślarstwa w szkołach średnich i sprawę wioślarstwa kobiecego. W pierwszej kwestji po referacie p. Stuermera z Poznania i pp. Zewickiego i Malickiego z Bydgoszczy, którzy zakomunikowali, że bydgoskie Gimnazjalne Kluby Wiośl. wdrożyły już kroki przedwstępne w kierunku zrzeszenia wszystkich klubów szkolnych Poznańskiego i Pomorza (około 12) w jedną organizację, nad którą Polski Związek Tow. Wiośl. winienby przejąć protektorat, podobnie jak to się dzieje zagranicą, uchwalono potraktować sprawę przychylnie i udzielić organizacji tej intensywnej pomocy.

W dalszym ciągu omawiano sprawę organu związkowego „Sport Wodny”, podkreślając wydatną współpracę Bydgoskiego Tow. Wiośl., które wykazało się może największą ilością abonentów w stosunku procentualnym. W sprawie ujednolicenia ubioru wioślarskiego (marynarka dwurzędna kroju cywilnego — czapka biała i granatowa kroju francuskiego) zaakceptowano przedłożony przez zarząd projekt, ustalając okres trzechletni dla przeprowadzenia zmian w poszczególnych towarzystwach. Decyzję co do bandery związkowej pozostawiono zarządowi P. Z. T. W. Przyjęty zostanie projekt p. Malickiego z Bydgoszczy.

Na wniosek p. Musiała z Bydgoszczy wyznaczono jako miejsce następnego Sejmiku Warszawę z terminem w marcu 1927 r.

Nadmienić wypada, że Tow. śpiewu „Lutnia” w Bydgoszczy ufundowało na tegoroczne Wszechpolskie Regaty (8 sierpnia) wspaniały puhał jako nagrodę wędrowną. Polski Związek Tow. Wioślarskich przyjmując z okazji Sejmiku wiadomość o fundacji, wyraził Tow. „Lutnia” serdeczne podziękowanie za okazaną przez to wspaniałomyślność dla sportu wioślarskiego.

Zjazd rady sokolej okręgu III. Grudziądz.

Okręg III. grudziądzki odbył dnia 21. bm. swój walny zjazd rady w Grudziądzu, na który wysłały swych delegatów gniazda: Grudziądz, Świecie, Chelmino, Mniszek, Lasin, Jabłonowo, Osie i Lipieniec. Nie były reprezentowane gniazda: Bukowiec, Gruczno, Jezewo Nowe i Warlubie, nad czem szczerze ubolewac trzeba. Władze tak cywilne, jak wojskowe były reprezentowane przez pp. plk. Remizowskiego, majora Florka, kpt. Szalka, prezydenta miasta p. Włodka, nadsekreterza p. Ziolkowskiego (w zastępstwie starosty p. Ossowskiego), prasa była zastąpiona nych słowach tak przedstawiciele wojska jak i dziadka, Świat i Prawda, Ziemia Pomorska i Dziennik Bydgoski.

Prezes druha Samoliński, powitał w serdecznych słowach tak przedstawicieli wojska, jak i władz cywilnych, oraz licznie reprezentowaną prasę a dalej, powitał zebranych delegatów ubolewając, że aż 5 gniazd sokolich nie poczuwało się do obowiązku, wysłania swych delegatów. Druh sekretarz J. Maciejewski odczytał sprawozdanie z poprzedniego zjazdu Rady Okręgowej, które przyjęto do wiadomości.

W serdecznych słowach przemówił do zebranych p. pułk. Remizowski, który obejmuje referat sportowy 16 dwyzij przysposobienia wojskowego. Szan. mówca przypomina się nam sokolem jako dawny działacz sokoli i dlatego pojmuję doniosłość pracy sokolej w kierunku przysposobienia wojskowego. P. major Florek także w serdecznych słowach wyraził gotowość współpracy dla dobra ogólnego. Prezes druha Samoliński dziękuje serdecznie tak p. pułk. R. jako i p. major. Fl. za pomoc przyrzeczoną i ma nadzieję, że praca ta jeszcze bardziej złączy nas do wspólnego jednego celu.

Przewodniczącym walnych obrad wybrano druha. prezesa Samolińskiego, protokoł zaś pisał druha. Szubrych z Grudziądza.

Nastąpiły sprawozdania zarządu i to prezesa druha. Wł. Samolińskiego sekretarza druha. Jul. Maciejewskiego, skarbnika druha. A. Szewckiego i bardzo bogate w cyfry naczelnika Dostatniego. Komisja rewizyjna przez usta druha. Galanta prosi zebranie, by udzieliła skarbnikowi a tem samem i zarządowi absolutorjum, co się też stało.

Druh. prezes wyraża szczególną podziękę p. wojewodzie pomorskiemu, D. O. K. VIII jako i Kuratorjum Szkolnemu (Pomorskiemu) za wydatną pomoc, jaką darzone sokolstwo a szczególnie okręg III. Prezes zawiadamia obecnych, że dnia 25 kwietnia odbędą się zawody strzeleckie dla całego okręgu w Grudziądzu i prosi, by wszystkie gniazda okręgu III wzięły liczny udział. Zaś 18 kwietnia odbędzie się w Tczewie zjazd Rady Diehnicowej. Na każdą setkę członków, wysłała się jednego delegata

(gniazda nie licząc setki członków, także i delegata).

Do zarządu wybrano: prezesem druha. Wł. Samolińskiego (dotychczasowego prezesa i zastępcę działacza na niwie sokolej), pierwszym wiceprezesem druha. Dostatniego, a dalej członkami zarządu druha: Jul. Maciejewskiego, A. Szewckiego, Stanisława Kunza, Fr. Domachowskiego, Maczkowskiego i rektora Zatorskiego ze Świecia, burmistrza Zawadzkiego z Chelmina, Fr. Kaubego z Grudziądza i Stanisława Haertelega z Lipienek. Z nominacji Z. W. F. druha. Ponczka ze Świecia, Supryczyńskiego z Chelmina i Drzewuszewskiego z Grudziądza. Do komisji rewizyjnej druha: Galanta ze Świecia, Szubrych z Grudziądza i Trytkowskiego z Osia. Do sądu honorowego druha: Maczkowskiego ze Świecia, Maciejewskiego, dr. Urbańskiego i Baranowskiego z Grudziądza oraz Spitera z Lasina. Zebranie pełnego zarządu odbędzie się w niedzielę, dnia 11 kwietnia o godz. 10 przed poł. w lokalu Banku Poznańskiego Uboz.

Uchwalono, że tegoroczny zlot odbędzie się dnia 20 czerwca w Świeciu z okazji 30-lecia gniazda tamtejszego.

W gorących słowach żegna się p. kapt. Szalek z drużyną sokoła, zachęcając gorąco do podjęcia pracy przysposobienia wojskowego, wykazując cenne zalety Tow. Sokoła. Druh. prezes Samoliński podziękował serdecznie p. kapt. za jego dotychczasową pomoc, prosząc go, by i nadal wspólnie działał dla dobra sokolstwa, a tem samem i dla kraju naszego.

Druh. naczelnik Dostatni daje zebraniem cenne rady i wskazówki techniczne, zachęcając gorąco wysłania swych gimnastyków na kursa Związkowe a szczególnie zachęca do wzięcia udziału w zlocie Pragskim, który odbędzie się 4, 5 i 6 lipca.

W wolnych głosach podnosi druha. Kunz konieczność zakładania samodzielnych Tow. gimn. żeńskich, popiera wywody druha. K. naczelnik druha. Dostatni. Druh. Maciejewski wzywa gniazda do sprężystości i sumiennych odpowiedzi, by było więcej zainteresowania w gniazdach. Przemawiają jeszcze druha. Banaszak, Rujeń, Drzewuszewski i inni, odpowiadają interpelantom prezes i naczelnik. Po wyczerpaniu porządku obrad, zamyka druha. prezes zebranie podziękowaniem sokolom „Czołem” i do widzenia na zlocie Okręgowym 30 czerwca w Świeciu.

Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes druha. Samoliński, pierwszy wiceprezes i naczelnik druha. Piotr Dostatni, drugi wiceprezes Fr. Domachowski Świecie, sekretarz druha. Julian Maciejewski, skarbnik druha. Adolf Szewczko, i referent prasowy druha. Stanisław Kunz. Czołem!

Z sali sądowej.

Fałszywe podanie nazwiska dziecka.

Było to w Warszawie roku 1912. Waclaw S. poznał się z Janiną K. i w krótkim czasie stanęli na ślubnym kobiercu. Niestety, małżeństwo to nie żyło w zgodzie. Z czyjej winy — nie wiadomo. Faktem jest, że młoda małżonka w krótkim czasie opuściła męża i od tej chwili słuch o niej zaginął.

Wybuchła wojna światowa. W r. 1914 Waclaw S., będąc w wieku poborowym, zaciągnięty został do wojska rosyjskiego, gdzie przebywał całą wojnę i doczekał się rewolucji bolszewickiej.

Waclaw S. sądził, że będąc chwilowym obywatelem Sowdepji, może korzystać z praw bolszewickich i żenić się jak chce i kiedy chce, bez narażenia się na następstwa prawne po powrocie do kraju; zawarł ślub bolszewicki i wrócił do Polski, gdzie z drugą żoną żyje dotychczas w najlepszej zgodzie. Z małżeństwa tego urodził się syn, którego Waclaw S. do księgi urzędu stanu cywilnego podał jako dziecko prawego łoża urodzone z jego ślubnej małżonki.

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem radcy Stefańskiego stanął na innym stanowisku. Uznał pierwsze małżeństwo za ważne i nierozwiedzione, i Waclawa S. skazał na 100 złotych grzywny za fałszywe podanie do ksiąg nazwiska dziecka, urodzonego przez nieślubną jego żonę.

Głosy czytelników.

Co się dzieje na nowym kat. cmentarzu?

Zjawiał się w naszej redakcji p. Kotlarek, który opowiada nam następujące zdarzenie z urzędowania p. Sikorskiego, zarządcy nowego cmentarza. Chowając przed dwoma dniami swą córkę, zażądał on od zarzucających grób robotników, by zechcieli grób całkowicie uporządkować. Robotnicy się temu oparli, powołując się na zarządzenie p. Sikorskiego, opiewające, że dopiero na drugi dzień grób uporządkują. Interwencja u p. Sikorskiego nie pomogła. Po dłuższym namyśle, wypożyczono z cmentarza ewangelickiego szpadle i rodzina sama grób zrobila. Sądźmy, że odkładanie uporządkowania grobu do dnia następnego jest jednak pewnego rodzaju lekceważeniem petyzmu rodziny dla zmarłej osoby. Naszem zdaniem, uporządkowanie grobu winno nastąpić natychmiast po pogrzebie. Dokładne zarządzenie grobu leży bowiem nie tylko w interesie rodziny, lecz i ogółu, ze względu na łatwość przenoszenia choroby zmarłej osoby.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Miesięczne zebranie Czytelnia dla Kobiet odbędzie się w piątek, dnia 26. bm. o godz. 6. popoł. w lokalu Czytelnia przy ul. Krasieńskiego 14

Sokół Bydgoszcz I. Zebranie zarządu i komitetu budowy Sokolni dnia 26. bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu druha. Ziolkiewicza, ul. Śniadeckich 18. Czołem! Dr. Kantak, prez.

— Wspólna fotografia całej drużyny w niedzielę, o godzinie 2. u Patzera.

Tow. Gimn. Sokół VIII. Rupienna. Zebranie zarządu odbędzie się w piątek, dnia 26. bm. o godz. 7. wieczorem w Strzelnicy, przy ul. Toruńskiej. Zarząd.

K. S. Astorja. W sobotę, dnia 27. bm. odbędzie się trening I. i II. drużyny punktualnie o godzinie 3. Po ćwiczeniach schadzka.

Związek Niższych Pracowników Poczt, Telegr. i Telef. Kolo miejscowe Bydgoszcz. Zebranie miesięczne w sobotę dnia 27. bm. o godz. 6.30 wiecz. u p. Mellera, Plac Piastowski. Z powodu bardzo ważnych spraw, uprasza się o przybycie każdego członka. Zarząd.

Sokół IX Czyżkówko. W sobotę 27. bm. o godz. 7. wieczorem zapraszają druha. Karwecki prezes, druha. Erdmann sekretarz, druha. Lawiski skarbnik.

Towarzystwo Rzemieślników polsko katolickich przystępuje w niedzielę, dnia 28. bm. o godzinie 9. rano w kościel św. Trójcy do wspólnej komunji św. O punktualne stawienie się pod sztandarem wszystkich członków prosi Zarząd.

K. S. Korona przy Zw. Podoficerów Rezerwy. W sobotę dnia 27. bm. o godz. 7. wiecz. odbędzie się schadzka informacyjna w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski. Komplet II. drużyny pożądan.

O. P. N. Sokół V. Schadzka odbędzie się dnia 20. bm. (sobota) w lokalu p. Kaubego 4. Śluza. Z powodu ważnych spraw, komplet konieczny.

Bacność, Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz V. Okole-Wilczak. Wszyscy druhowie starsi, którzy się zgłosili do ćwiczeń z karabinami, stawiają się w piątek, o godz. 7.30 w lokalu p. Kaubego, 4. Śluza. Naczelnik.

Tow. śpiewu „Lutnia” w Bydgoszczy. Dzisiaj w piątek lekcja śpiewu o zwykłym czasie w lokalu kol. Jarnatha. Ze względu na nasz występ w nadchodzącą niedzielę, wzywa się wszystkich członków czynnych o przybycie. Zarząd.

Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców. Zebranie nadzwyczajne w niedzielę, dnia 28. bm. o godz. 5. popoł. w sali p. Mellera, plac Piastowski 2. Komplet członków bardzo pożądan. Zarazem posiedzenie zarządu o godz. 10 przed południem tamże. Zarząd.

Bacność Grono Teatralne „Jedność”. Schadzka koleżeńka odbędzie się w piątek, dnia 26. bm. o godz. 7. wieczorem w hotelu Francuskim. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Bacność Grono Teatralne „Jedność”. Schadzka koleżeńka dziś w piątek o godz. 7. wiecz. w hotelu Francuskim przy Wełnianym Rynku. Nowych członków i sympatyków uprzejmie zapraszamy.

Zebranie Filii Budowlanej Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbędzie się w sobotę, dnia 27. marca br. o godz. 6. wiecz. w lokalu p. Mellera, przy Placu Piastowskim, na które wszystkie członków zaprasza Zarząd.

Bacność śpiewacy! Przy Gronie Teatralnem „Jedność” tworzy się kółko śpiewackie (chór mieszany), pod kierownictwem ogólnie lubianego J. Mastowskiego. Śpiewacy mogą brać także udział w występach scenicznym w „Lutniu” i na prowincji, jak też korzystać z nauki baletów i wszelkich tańców. Wszyscy ci, którzyby mieli chęć wstąpić do tego Tow., proszeni są o przybycie w piątek, dnia 26. bm. o godzinie 7.30 wieczorem do hotelu Francuskiego przy Wełnianym Rynku (wejście z ul. Palestra). O liczne przybycie miłośników do tak sympatycznego grona jak i jego dażeń prosi jaknajuprzejmiej Zarząd.

Roczne walne zebranie Z. O. K. Z. odbędzie się dnia 29. marca br. (poniedziałek) o godz. 7. wieczorem na alej sali w Ognisku ul. Jagiellońskiej 71. Prawo wstępu i głosu mają członkowie Z. O. K. Z. którzy posiadają legitymacje związkowe i którzy opłacili składki przynajmniej za bieżący kwartał.

Za zarząd Z. O. K. Z.
Dr. Jan Szymański, prezes. Konstanty Trepto, sekretarz.

Zebrania Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zaw.

Zebranie zarządu okręgowego odbędzie się w poniedziałek, dnia 29. bm. w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 2. w podwórzu, na parterze, o godz. 6. wiecz. punktualnie. Obecność wszystkich członków pożądana.

Konferencja Zarządów filijowych, mężów zaufania, i członków wydziałów robotniczych odbędzie się w sobotę, dnia 27. bm. o godz. 6. w w Ognisku, przy ul. Jagiellońskiej 71. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, między innymi sprawozdania członków zarządu okręgowego. Uprasza się o liczny udział. Wstęp tylko za okazaniem książki członkowskiej.

PIERANIE, pow. inowrocławski. Zebranie filij robotników rolnych odbędzie się w niedzielę, dnia 28. bm. po nabożeństwie, w salce parafialnej. Referat wygłosi druha. Krzemianowski z Inowrocławia. Uprasza się o liczny udział.

Pomyślna zmiana nastroju w Gdańsku?

Gdańsk, 25. 3. (PAT). W sejmie gdańskim rozpoczęła się dziś dyskusja nad oświadczeniem budżetowym i politycznym prezydenta Sahma. Wszyscy mówcy koalicji senackiej w przeważnej części swoich wywodów podkreślili zadowolenie, że stosunki polsko-gdańskie uległy poprawie i stwierdzili jednomyślnie, że główną przyczyną niepokojów i zatargów z Polską była szowinistyczna polityka poprzedniego senatu, jego wrogi wobec Polski stanowisko i wzywający ton jego przedstawicieli. Mówcy w większości wypadków wypowiedzieli się dzisiaj w tonie zdecydowanie za porozumieniem z Polską, gdyż od dobrych stosunków z Polską zależy dobrobyt i rozwój gospodarczy Gdańska.

Pierwszy węgiel z Tczewa do Szwecji.

Warszawa, 25. 3. (PAT). Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że w dniu 18. bm. poraz pierwszy pojawiły się w porcie tczewskim dwie barki morskie po węgiel do Sztokholmu. Barki zostały sprowadzone przy pomocy silnego holownika morskowego do ujścia Żywej Wisły (Schiewemhorst) z Hamburga. Holownik rzeczny wciągnął je do Wisły i przeprowadził w ciągu 5 godzin do Tczewa. Ładunek węgla rozpoczął się w dn. 22. bm. i przypuszczalnie za 3 dni barki te z pierwszym transportem węgla z Tczewa w ilości 1.300 ton wyjadą do Sztokholmu. W ten sposób nasz eksport morski uzyskał nową drogę prócz dotychczasowych przez Gdańsk i Gdynię. Przy niewielkich inwestycjach pojemność Tczewa może być doprowadzona do 30.000 ton a nawet 45.000 miesięcznie. Zapoczątkowany eksport węgla z czasem da się rozszerzyć na eksport drzewa, zboża i innych towarów naszych.

Sian pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700mm+	Temp. pow. 0. C.	Zachm. 0-10	Kierunek i szybkość wiatru
25. 3. 1 poł.	58,3	+10,2	0	Cisza
25. 3. 9 wiecz.	59,9	+8,1	0	N,E,3
6. 3. 7 rano	62,2	+0,2	0	E,1,7

Roźmieszczenie ciśnienia i prognoza.



DZIAŁ GOSPODARCZY.



Z gospodarstwa wiejskiego.

Obecnie jest największy czas łaki bronować, zwłaszcza przy suchych przymrozkach. Kto nie ma łącznych bron, to może bronować i zwyczajnie bronami, hyle tylko z prostymi zębami, jednak bronę trzeba koniecznie obciążyć klockem lub żelazem, bo lekka brona nic nie robi. Na łakach mechowatych trzeba bronować dubeltowo na krzyż i często brony czyścić. Czerniejsz łaka będzie zdrapaną, tem bujniej będzie trawa rosła. Po bronowaniu dobrze jest zasiał łakę plewami od siewnej konicznej lub dokupić siewu traw, jak tymotki i innych, choćby 2 ctr. na morgę. Torfiaste łaki powinny być wałowane ciężkimi wałkami, wszystko jedno czy gładkimi lub karbowanymi i to dubeltowo.

Kto marchew siew, powinien już mieć rolę uszykowaną i skoro mróz puści, natychmiast siał. Marchew powinna być o-tarta dobrze i z suchym piaskiem zmieszana. Żeby przedziej poznać rzadki i rychlej można obhakać, trzeba zmieszać do siewu pewną ilość gorczyca ca. 2 ctr. na morgę, którą przy pieleniu się wyrwa. Rola pod marchew powinna być już na zimę uprawiona, tak że tylko teraz na wiosnę ją dobrze zbronować i morkierem rzadki pociągnąć, jeżeli ręką ma być siana, bo na grzbietach radlin nie warto, zmusznie się siew i przy suszy przedziej wysycha, a przytem nie można dokładnie haczką obrobić. Próbowano także w pszenicę siał marchew, mianowicie wtenczas, kiedy po niej żyto nie przychodzi, że marchew ma czas do późnej jesieni rosnać, ale trzeba w takim razie bardzo rychło wsiać, choćby w lutym. Marchew jest pożywnością bardzo zdrową dla młodocianego inwentarza, najlepszym lekarstwem dla koni na wiosnę, ale i krowom dojmym podana wpływa na ilość i tłustość mleka dodatnio. Świnie karmione parzoną lub gotowaną marchwią tuczą się szybko, a mięso i słonina mają smak delikatniejszy. Dowiedziono, że marchew jest tak pożywna, jak owies, bo i gęsi można marchwią tak utuczyć jak owsem. Z tego wynika, że i w najmniejszym gospodarstwie powinna marchew być siewana. Na świeżym oborniku nie powinno się siał marchwi, najlepiej zrobić, na jednym polu wybranym, gdzie lepsza gleba, płodozmian i siewać tam rośliny potrzebujące mocnej ziemi i lepszego mierzwienia. Takie płodozmiany podam później. Marchwi (otartej) siew się na morgę 4-8 ctr., lepiej gęściej, a potem przerwać, niż jej później braknąć miało.

Musimy koniecznie dziś jeszcze o lnie pomówić, bo kto miałby zamiar w tym roku go siał, to na gwałt musi rolę uprawiać, gdyż len potrzebuje czystej roli bez chwastów, bo pielenie za wiele pracy kosztuje, a można sobie tego mozołu tanim kosztem oszczędzić. Len siewa się po okopowiznach albo też po mocnej oziminie. Na zimę powinno się dać jedną skibę nie za głęboką, a obecnie wzruszyć ziemię choćby dwoma pociągami brony, żeby rola obsychała i zielsko się ruszyło. Gleba pod len musi być wilgotna, trzeba więc wybierać polećka w nizinach i przez umiejętną obróbkę roli nie wysuszać. Skoro zielsko na dobre wchodzi, trzeba zawczasu na 3-4 cali pole zorać i natychmiast równo zabronować. Przed siewem trzeba broną dubeltowo na krzyż pociągnąć, ażeby zielsko, które na nowo powschodziło, zniszczyć. Ziarno powinno równo leżeć, jeżeli więc ręką siane, trzeba na krzyż siał. Chodzi o to, czy się siew len dla ziarna lub też na włókno, na ziarno siew się rzędownikami 75-100 ft., dla włókna 110-120 ft., ręką lub szeroko-końcówką 90-120 ft., względnie 120-150 ft. na morgę. Najlepszy gatunek ziarna jest pochodzący z Rygi, ziarno musi być czyste i ciężkie, a raz sprowadzone, można sobie samemu potem produkować, a to w ten sposób, że po wymłóceniu sypie się ziarno do beczulek (od cementu, śledzi) suchych i stawia się w suchych miejscach, a tak przechowane ziarno używać do siewu dopiero po dwóch lub trzech latach. Korzyść ze siewu lena dla potrzeb inwentarza w gospodarstwie jest bardzo znaczna, jak gotowane całe lub na mąkę zmielone dla cieląt i prosiąt, wybite na olej dają świetne makuchy dla wszelkiego inwentarza, a jako lekarstwo dla koni przeciw żółtom. O zysku z włókna i sprzecie lnu, jako też o przygotowaniu lnu na włókna można później pomówić.

S.

Przerachowanie zobowiązań skarbowych.

Na mocy ustawy z dnia 20 lipca 1925 r. oraz rozporządzenia p. ministra skarbu z dnia 6 października 1925 r. o sposobie dokonania przerachowania zobowiązań Skarbu Państwa, z tytułu pożyczek państwowych oraz konwersji rzezonnych pożyczek — z dniem 15 kwietnia 1926 roku upływa termin składania podań o wyższe przerachowanie: asygnat z 1918 r., obligacji 5 proc. długo- i krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z roku 1920 oraz świadectw tymczasowych na powyższe pożyczki imienne i na okaziciela.

Pierwotni nabywcy tych oblig. chcący ubiegać się o wyższe przerachowanie, winni nadesłać do dnia 15 kwietnia r. b. do Urzędu Pożyczek Państwowych (Warszawa, Senatorska 29) podania z dołączeniem wymaganych ustaw i rozporządzeń dowodów, jak to: oryginalnych oblig., a o ile te zostały skonwertowane, zaświadczenia instytucji, która w imieniu petenta dokonała konwersji, jak również dowodu, stwierdzającego datę nabycia obligacji z roku 1918-1920 w urzędowej placówce sprzedaży. W podaniu petent powinien oświadczyć, iż nie korzystał z pożyczek pod zastaw zgłoszonych do konwersji obligacji.

Wywóz dalej przekracza dowóz.

Wynik handlu zagranicznego Polski w lutym br. przedstawia się niezwykle korzystnie.

Przywóz towarów do kraju wynosił 68 895 000 zł., wywóz natomiast 132 131 tys. złotych. Jest to wynik wprost znakomity, gdyż przywóz przedstawia 192 proc. pokrycia przywozu.

Akcja rządu i społeczeństwa celem zwalczania nadmiernego importu, daje coraz lepsze wyniki.

Aktywność naszego bilansu handlowego.

Tymczasowe zestawienia Ministerstwa Skarbu wykazują, że bilans handlowy Polski nadal jest wybitnie aktywny. Przewyżka wywozu nad przywozem w lutym wynosi wartość przeszło 61 milj. zł. Pociągający ten objaw mać jednak fakt, że wywóz nasz się zmniejszył o 10 proc. w stosunku do wywozu w styczniu.

Nasz obieg pieniężny.

Obieg pieniężny w dniu 10 b. m. wynosił 773,5 milj. zł. Większą część stanowił obieg biletów zdawkowych i bilonu w sumie 400,7 milj. zł. Obieg biletów Banku Polskiego wynosił 366,7 milj. zł. Na obieg biletów zdawkowych i bilonu składały się: monety srebrne 1 i 2 złotowe na sumę 87,5 milj. zł, bilon drobnym niklowy i brązowy na sumę 52,5 milj. zł i bilety zdawkowe na sumę 266,8 milj. zł.

Zmniejszanie się ilości banków.

Rok 1926 zaznacza się w dalszym ciągu zmniejszaniem się ilości banków, która niepomniernie wzrosła w okresie inflacji. Obecnie na terenie Rzeczypospolitej jest czynnych banków akcyjnych 82, wobec podwójnej ilości z okresu inflacji. Prócz tego działają 6 oddziałów banków zagranicznych.

Przed wojną na terenie Rzplitej istniało wszystkich 25 banków polskich i 19 oddziałów banków zagranicznych.

Do tej liczby nie wliczone zostały banki likwidujące się, lub pozostające pod nadzorem sądowym. Charakterystyczną jest cyfra oddziałów banków zagranicznych, która w przeciwieństwie do banków krajowych zmniejszyła się strasznie w stosunku do okresu przedwojennego.

Produkcja na eksport w przemyśle drzewnym.

Jakkolwiek w przemyśle drzewnym daje się zauważyć pewne ożywienie ze względu na zamówienia Węgier i Czechosłowacji, to produkcja na eksport nie wykazuje większego rozwoju. W pierwszym rzędzie musiał być zaniechany wyrób gatunków żądanych przez Anglię, gdyż pozostający z wyrobu tego materiał nie może być w takiej wielkiej ilości sprzedany przez tartaki w Polsce, a to odbija się ujemnie na cenach. Również na niski poziom cen wpłynął fakt połączenia się fabryk mebli giętych, które stworzyły rodzaj kartelu i miały możliwość dyktowania przemysłowcom drzewnym cen.

Liczba zgłoszonych do Urzędu Pożyczek Państwowych podań o wyższe przerachowanie sięga obecnie 70 000. Z pośród zgłoszonych podań znaczna ilość nie posiada wymaganych ustaw, a wyżej wyszczególnionych dowodów, co zmusza Urząd Pożyczek Państwowych do przeprowadzenia z petentami dodatkowej korespondencji.

Okoliczność ta ogromnie utrudnia pracę Urzędu Pożyczek Państwowych, a w związku z koniecznością szczegółowego badania wszystkich, zgłoszonych w tak dużej ilości podań przez Komisję, powołaną na podstawie ustawy, powoduje niejednokrotnie opóźnienie załatwienia poszczególnych podań. Termin ustawowy dla dokonania dodatkowego przerachowania i wydania nowych obligacji został ustalony na jeden rok, od dnia zamknięcia przyjmowania podań, t. j. od dnia 15 kwietnia 1926 roku.

Przed kilku dniami podaliśmy, że termin zgłaszania wniosków upływa z dniem 5-go kwietnia. Otóż informacje tę należy sprostować jak powyżej, t. zn., że termin upływa z dniem 15 kwietnia. — Red.

Sytuacja w gorzelnictwie polskim.

Z chwilą wprowadzenia monopolu spirytusowego, gorzelnie na terenie Rzplitej starały się o taki podział kontyngentów, któryby pozwolił przerabiać na miejscu zapas kartofli oraz otrzymywać tą drogą z resztek pasze niezbędne dla gospodarstwa. Szczególnie znaczenie ma to dla gospodarstw rolnych, dalej położonych od stacji kolejowych. Gorzelnie skarżą się jednak na nieracjonalne gospodarowanie monopolu, który zredukował kontyngenty gorzelej rolniczych do połowy, a w niektórych wypadkach do jednej trzeciej norm przedwojennych.

O eksport ziemniaków.

Jak wiadomo, Austria i Szwajcaria wydała zakaz importowania ziemniaków z szeregu krajów ze względu na chorobę raka ziemniaczanego. Zakaz ten obejmuje również import z Polski. Jednak Szwajcaria wydała zakaz, który ma moc obowiązującą tylko do 1 kwietnia roku bieżącego, przy czym w poszczególnych wypadkach wydaje pozwolenia wywozowe. Zakaz zaś przywozu do Austrii nie przewiduje określonego terminu, obowiązuje więc aż do odwołania.

Zły stan taboru kolejowego.

Zagraniczne sfery gospodarcze, w szczególności sfery finansowe interesują się obecnie stanem naszego taboru kolejowego. Zagraniczna prasa gospodarcza podaje ściśle cyfry, wykazując, że eksploatacja polskich kolei państwowych przy podobnym stanie taboru stoi niżej przeciętnego poziomu całej Europy. A więc, — według tych źródeł — większość parowozów polskich jest przeszło 20 lat w użyciu i wymaga od 15 do 20% więcej węgla, niż parowozy nowej konstrukcji. Zaś z ogólnej ilości około 12 tysięcy wagonów osobowych, tylko 1 100 wagonów jest pulmanowskich. Reszta jest już w użyciu od 10 do 50 lat.

Przemysłnictwo w Gdańsku do Polski.

Ostatnimi czasy zaobserwowano szczególny rodzaj przemysłnictwa w obszarze w. m. Gdańska na teren Rzeczypospolitej. Mianowicie, towary przeznaczone do wyłącznego spożycia w Gdańsku, a korzystające ze znacznych ulg przy wywozie z Polski do Gdańska, przemycane są z powrotem na teren Polski.

Wobec tego, że odbija się to szkodliwie na interesach polskich sfer handlowych, władze państwowe rozciągną ścisły nadzór nad tego rodzaju towarami, wywożonymi do Gdańska. Izby handlowe zwróciły się do przemysłowców i kupców o wyszczególnienie towarów, których przemycanie z Gdańska dało się szczególnie we znaki. Może to być skonstatowane drogą podania, jakie oferty składane były przez firmy gdańskie na towary wymienione wyżej.

Rzeźnia i chłodnia eksportowa w Zbąszyniu.

Niedawno temu odbyło się w Poznaniu drugie posiedzenie tworzącej się Spółki z o. o. „Frigor” przy udziale przedstawicieli władz. Na posiedzeniu omawiano projekt wybudowania w Zbąszyniu chłodni i rzeźni eksportowej, urządzonej na masowe bicie do 1 000 świń dziennie za cenę 400 000 zł. Zebrani uznali, że uzyskanie kapitału krajowego w tej wysokości jest przy obecnym położeniu gospodarczym niemożliwe i proponowali przyciągnięcie kapitałów zagranicznych. Co do wysokości udziału zagranicznego w spółce zebrani byli podzielone. Ostatecznie wybrano komisję z pośród zainteresowanych kół przemysłowych i rządowych, która ma opracować odpowiedni projekt, w szczególności w kwestji podziału kapitału zakładowego.

Powstanie w Chicago polskiej izby handlowej.

W Chicago powstała Izba Handlowa, która grupuje przemysłowców i kupców Polaków, zamieszkałych w Chicago. Zadaniem izby tej jest wzbudzenie wzajemnego zainteresowania rynku polskiego i chicagowskiego. W tym celu izba prowadzi bardzo ożywną propagandę handlową, pozostając w ścisłym kontakcie z szeregiem polskich instytucji gospodarczych oraz z przedstawicielstwami rządu polskiego zagranicą.

NOTOWANIA

Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu z dnia 24 marca 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag., dost. zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto	20,00—21,25	Pszenica	36,50— 38,50
Owies	19,00—20,00	„	21,75— 22,75
Jęczmień	19,00—20,00	Jęczm. brow.	20,25— 22,25
Mąka żytnia 70% z workami	30,50— 32,50	„	32,00— 34,00
„ 65%	32,00— 34,00	„	58,00— 61,00
Mąka pszeniana 65%	58,00— 61,00	Otręby żytnie 14,00—15,00	Otręby pszen. 15,50— 16,50
Groch polny	29,00— 30,00	Groch victoria	38,00— 42,00
„	32,00— 34,00	Seradela	22,00— 25,00
„	58,00— 61,00	Łubin złoty 17,00—19,00	Łubin niebieski 14,50— 15,50
Koniczyna żółta	120,00—145,00	Koniczyna czerwona	240,00—340,00
Koniczyna biała	180,00—250,00	Koniczyna szwacka	210,00—270,00

Uspodobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 20. III. za:

dolary amerykańskie	7,90
funty szterlingi	38,41
franki szwajcarskie	152,12
„ francuskie	27,60
„ belgijskie	34,80
marki niemieckie	188,00
guldeny gdańskie	152,42

Urzędowa Ceduła Giełdowa Giełdy drzewnej w Bydgoszczy

z dnia 25 marca 1926 roku za m³ w złotych.

T o w a r	Trans- akcje	Kup- no	Sprze- daż	Ter- min	Warunki
	Cena za metr kb.				
Sleepry 50, 30, 20.	—	12,20 za szt.	—	—	franco wagon Gdańsk
Bale angielskie świerkowe i jodłowe, według zwyczajów gdańskich	—	356,10 za std.	—	—	dto.
Takie same sosnowe	—	346,50 za std.	—	—	dto.
Deski i bale bukowe i kl. tarte z kłoców odziomk. Ø 30-70 cm. małopolskie.	—	—	82	—	franco wagon Byd- goszcz

W zaofiarowaniu:

Ca. 120 m³ różnych drzew liściastych alejowych.

W poszukiwaniu:

Papierówka świerkowa.
Dłuższe świerkowe.
Deski jestonowe stolarskie i kl. zupełnie suche.

PULSA mydła toaletowe, kosmetyki wody kolońskie i perfumy **PULSA** wszędzie do nabycia! 6958

Polska i Sowiety.

Moskwa, 24. 3. (Tel. wł.). Sowiecki poseł w Warszawie Wojkow wręczył premjerowi Skrzyńskiemu protest przeciwko aresztowaniu 50 ukraińców. Podobno Skrzyński przyrzekł wysłać aresztowanych z Polski.

Tutejsze poselstwo polskie zaproponowało rządowi sowieckiemu skierowanie wszystkich spornych spraw, dotyczących mniejszości do decyzji Komisji mieszanej.

Rząd polski uskarża się na represję, stosowane przeciwko duchowieństwu katolickiemu i byłym właścicielom ziemskim. — Rząd sowiecki oświadczył, iż skargi te są bezpodstawne.

Nowa misja Dzierżyńskiego.

Moskwa, 24. 3. (Tel. wł.). Zdecydowano wyżyć wszystkie siły w celu przyciągnięcia kapitałów zagranicznych. Kierownictwo tej akcji spoczęło w rękach Dzierżyńskiego, który za cały czas swego pobytu w Sowieciech po raz pierwszy udać się ma zagranicę w celu pertraktacji z kapitalistami.

Woroszyłow i Budiennyj w drodze.

Z Moskwy donoszą, iż naczelny wódz armii sowieckiej Woroszyłow i gen. Budiennyj wyjechali do Kijowa na inspekcję wojsk tego okręgu, skąd wyjeżdżają na granicę rumuńską w celu wzięcia udziału w manewrach na terenie Mołdawii.

Czerwony terror.

Przed sądem wojennym w Kijowie stanęło czterech robotników, oskarżonych o czynny udział w tajnej organizacji terrorystycznej, która w ubiegłym roku wykonała 27 wyroków śmierci na działaczach komunistycznych. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Chamberlain chwali pakt z Locarno.

Londyn, 25. 3. (PAT) W swojej mowie, wygłoszonej podczas uroczystości nadania mu dyplomu obywatelstwa honorowego Londynu, Chamberlain m. in. zaznaczył, że pierwszy krok na drodze prowadzącej do Locarno uczynili dwaj niemieccy mężowie stanu, mając szeroki światopogląd. A ten początek uczyniony przez nich został następnie podjęty i ukoronowany znacznymi rezultatami dzięki wspólnemu polityce i szerokiemu światopoglądowi francuskiego męża stanu. Na tej drodze spotykamy wprawdzie nie lada trudności, ale trzeba stwierdzić, że ideał Locarno wynurza się z tych trudności nie tylko nie okaleczonym, ale nawet jeszcze więcej wzmocnionym. **Siedem wielkich narodów**, które podpisały układ locarneński, są nadal zdecydowane dotrzymać słowa kontynuować nadal dotychczasową politykę oraz nie pozwolić nikomu powstrzymać ich na drodze prowadzącej do wytkniętych celów.

Brazylja nie ustąpi.

Rio de Janeiro, 25. 3. (PAT). Ministerstwo spraw zagr. zaprzecza kategorycznie oświadczeniu jednego z deputowanych angielskiej izby gmin, który łączy działalność delegacji brazylijskiej z imieniem Mussolini'ego.

Żadne państwo nie jest odpowiedzialne za opór Brazylii — stwierdza brazylijskie ministerstwo spraw zagr. — które występuje w obronie państw amerykańskich. Jak długo to będzie w jej mocy, Brazylija nie zgodzi się, aby jakkolwiek naród europejski przybył do Rady Ligi Narodów, dopóki kraje południowo-amerykańskie nie będą miały tam swego przedstawiciela.

Delegacja Polskiego Związku Kolejowców w Prezydium Rady Ministrów.

W dniu 23 marca r. b. odbyła delegacja, składająca się z Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego i Prezów Okręgowych Polskiego Związku Kolejowców, dłuższą konferencję z podsekretarzem Stanu p. Studzińskim.

Celem konferencji było omówienie najaktualniejszych spraw obecnej chwili, a przede wszystkim kwestji uposażenia pracowników kolejowych. Pośród innych zwracała delegacja uwagę na niebezpieczne eksperymenty miarodajnych czynników, uwidoczniające się przez zamiar daleko idącego pogorszenia uposażenia, którego projekt wzbudzi wśród szerokich mas pracowników kolejowych wielkie rozgorzczenie, a który zamiast korzyści mógłby spowodować nieobliczalne straty dla Państwa. Delegacja wskazała wiele innych źródeł dochodów dla Skarbu Państwa, bez uszczerbku dla pracowników

kolejowych, których pobory i tak są już bardzo minimalne.

Po wysłuchaniu delegacji oświadczył p. minister Studziński w zastępstwie p. premjera Skrzyńskiego, że jakkolwiek projekt taki istnieje, to jednak będzie on jeszcze przedmiotem dyskusji na Radzie Ministrów.

Co do projektu ustawy emerytalnej dla pracowników nicetatowych, to nie będzie on wycofany z Sejmu, natomiast nowela do Ustawy emerytalnej dla pracowników etatowych wnieiona swego czasu do Sejmu będzie z małą zmianą zrealizowana w niedługim czasie.

Odnosnie do kwestji przedłużenia procentowych obniżek dotychczasowych w myśl ustawy sanacyjnej poza 1 kwietnia 1926 r., oświadczył p. minister Studziński, iż będzie ona przedmiotem obrad w Radzie Ministrów w dniach najbliższych.

Pani się myli.

Pierwszy z tomików „Biblioteczki historyczno-geograficznej” („Rój”), który mi wpadł w ręce, był nr. 7 p. t. „Żelazna dziewica” pani Wandy Melcer Rutkowskiej. Ponieważ poniżej znajduje się na okładce w nawiasie podtytuł „Dzieje tortur”, przeto uznałem „Żelazną dziewicę” za lekturę odpowiednią na Wielki Post. I nie omyliłem się. Przy czytaniu tej książeczki doznałem takich tortur, że czuję potrzebę poskarżyć się na „Żelazną dziewicę”, którą stała się (prawdopodobnie) bezwiednie sama czciogodna autorka. Jej pióro, to istotnie jakieś łepie narzędzie, które z katowską rozkoszą szarpie różną reguły gramatyki polskiej, nie mówiąc już o samym nader niedoświadczonym opracowaniu tematu.

Najpospolitsza tortura gramatyczna pani Rutkowskiej jest nadmierne używanie strony bierniej, do której język polski ma wrodzoną odrazę; tymczasem autorka, jakby naumyślnie, sypie wyrażeniami passywnymi tak że czytelnik ma wrażenie, iż go p. Rutkowska chce na śmierć załaskotać. Na każdej bowiem stronie roi się z ud bolesnych zdań w tym rodzaju: „Niewolnicy bywali ukrzyżowani... Zdrójca był skazywany... Świadek skazany zostaje... który oddawany był w ręce kata... był gotowany... Chrześcijanie byli też łamani kołem albo piłowani na dwoje... (1) Rozpustnica bywała publicznie obita... Chrześcijanin, przekonany o ciężkim grzechu (1) zostawał poddany czterem stopniom pokuty... Różgi sfornowane (?) były z brzoźowych witek... Ten, który biczował, był wzajemnie przez drugiego biczowany... Przykazanie boskie z łatwością było przestępowane... Który tam był uprzednio wrzucany... Skazany jest dostawiony na miejsce kaźni... Odprowadzony bywa wtedy przez całą rodzinę... Niosą matę (?), w którą obwinęte będą jego śmiertelne szczatki... Skazany ułożony jest na płask (1) na desce... Wnuczka była przepiłowana na połowę... Skazaniec przewracany bywał na plecy... Tortury wzmacniane były w działaniu przez „świece”... Oskarżony sadzany jest na desce, a szyja jego ujeta zostaje w obroże...”

Od takich potworków gramatyczno-stylistycznych może rozboleć głowa, zwłaszcza że autorka szafuje niemi bez litości. W jednym nieraz zdaniu jest ich kilka razem, jeden za drugim.

Z pobieżnego czytania zdołałem ułowić sporó innych dziwolągów, i tak: (chrześcija-

nie) „nienawidzący rodzaj ludzki”, a przecież mówi się nienawidzą „rodzaju ludzkiego”... „nawrócili swoich stróży” (może stróżów?)... „Rzymianie używali wyprawiania wnętrzości, co stosowali przeważnie względem kobiet... Kiedy indziej natomiast autorka pisze: „stosować dyscyplinę dla młodych ludzi”, lub „do skazanych” — oczywiście oba wyrażenia złe.

„Możni tego świata nie odrzekali się od dobrodziejstw...” — Łaskawa pisarko! Mówi się: „wyrzekać się dobrodziejstw”, odrzekać się złego ducha”, ale nigdy „odrzekać się od czegoś”. Nie mówi się również: „misionarzy zostali ogoloceni z ubrań”, lecz „misionarzy rozebrano z szat, zwleczono z nich suknie, obdarto z ubrania, obnażono” i t. p. Tamże czytamy o tych misionarzach, że „zostali rzuceni na ziemię i przybici kołem (palem), który przygwoździł nieszczęśliwych do gruntu” — chciała pewnie pani Rutkowska napisać „do ziemi”.

Albo takie zdanie: „Plecy nieszczęśliwego wyglądały jak jedna krwawa rana, którą pokrywano specjalną pomadą” — zapewne miało być „maścią”, a nie „pomadą”. Historji dostało się też sporo, mimo że motto książeczki brzmi: „Nie kłamać — bawić; Nie nudzić — uczyć.”

Z mniejszych usterek zaznaczam, że „niemniej” pisze się razem, że się mówi „zadowolalać”, a nie „zadowolniać”, że trzeba rozróżnić żołnierza od wojownika.

To zaledwie kilka tortur, zadanych językowi polskiemu przez panią Rutkowską. Kłamstwa autorce zarzucić nie można; — to prawda, ale w opracowaniu autorka

nie sili się bynajmniej o zdobycie prawdy i błędnie informuje czytelników, że Tarkwijnusz Pyszny był cesarzem (str. 10); był on, szanowna autorko, rzymskim królem i to zaledwie mitycznym, więc do historii tortur nie można go wliczać. Podobnie tylko podaniem jest opowieść o męczeństwie Regulusa, a św. Jan, którego smażono w oleju, nie był ewangelistą. Jest przecież specjalny „św. Jan w Oleju”, którego cytuje każdy kalendarz; ów zaś cytowany przez panią Rutkowską — Selenkos, „cesarz” Syrii — nazywał się Zalenkos, a pochodził z Sycylii, Syrija zaś nigdy cesarzem nie posiadała.

Widocznie autorka w źródłach posługiwała się średniowiecznymi pisarzami, którzy umieszczali bezkrytycznie niestworzone bajki. Uchodzi to naszemu Kadłubkowi, kiedy miesza Aleksandra Wielkiego we wojnę z Piastami, ale już zarzuca się Długoszewi, który zamieszcza wiadomość o pewnej kobiecie, że ona urodziła 63 dzieci. Natomiast pani Rutkowskiej za błędy historyczne należy się nagana, nie mówiąc już o tem, na co zasłużyła, porywając się z takim biórem beczczeć polski język. Kr.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika”, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Sprawozdanie z handlu nasion.

Telestor Otmianowski

Poznań, dnia 24. 3. 1926 r.

Notowano: w ostatnich dniach zł. za 100 kg.

Lucerna francuska	400—440 zł
Koniczyna czerwona	260—330 zł
Koniczyna biała	200—300 zł
Koniczyna szwedzka	240—325 zł
Koniczyna żółta	100—125 zł
Koniczyna żółta w łuskach	40—48 zł
Inkarnatka	45—60 zł
Przełot	150—180 zł
Rajgras ang. kraj.	60—85 zł
Tymoteusz	75—95 zł
Kostrzewa łąkowa	20—320 zł
Kostrzewa owsza	130—180 zł
Trawa lupkowa	170—190 zł
Seradela	22—24 zł
Seradela podwojnie czyszczona	26—27,50 zł
Wyka latowa	30—35 zł
Wywarka zimowa	— zł
Peluszka	30—34 zł
Groch wiktoria	38—42 zł
Gorzyczka	90—120 zł
Rzepak	— zł
Rzepak	60—85 zł
Łubin niebieski siewny	15—18 zł
Łubin żółty siewny	18—20 zł
Siemie miano	70—80 zł
Konopie	70—85 zł
Mak niebieski	120—140 zł
Mak biały	120—140 zł
Tatarka	26—30 zł
Praso	26—30 zł

Okazyjna wyprzedaż

kapeluszy męskich, damskich i przyborów do stroju
przez pożar uszkodzonych

po niebywale niskich cenach.

Tadeusz Sroczyński

Bydgoszcz

Mostowa 9.

Z powodu remontu lokalu wejście tylne z ulicy Jatki nr. 2.

7975

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na II kwartał 1926 r. (kwiecień, maj, czerwiec) za 8,58 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwiat pocztowy.

Zi

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski” za II kwartał 1926 (kwiecień, maj, czerwiec) odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia 1926.

podpis:

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na kwiecień 1926 r. za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwiat pocztowy.

Zi

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski” za kwiecień 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia 1926.

podpis:

Kino Nowości

W piątek 26, w sobotę 27, i w niedzielę 28, bm.

Staraniem związków, księży i nauczycieli, będzie wyświetlany jeden seans dziennie o godzinie 4-tej po poł. wielki film naukowy z **Alkoholologii** z objaśnieniami Dra. Szymańskiego. Ceny miejsc: rezerwowe 50 gr. balkon, łoża 1 zł.

O godzinie 6⁴⁰ i 8⁴⁵ wiecz. wielkie arcydzieło filmowe z **Normą Talmadge** w głównej roli pod tytułem **„MEZALJANS“ (Graustark)** dramat o wszechświatowej sławie. **Całość 10 aktów.**



Wózki dziecięce
spacerowe i sportowe

Łóżeczka

A. HENSEL, BYDGOSZCZ
ul. Dworcowa 27.

Ekspedjentka samodzielna
do konfekcji damskiej natychmiast potrzebna

Oferty skierować do firmy

Chudziński & Maciejewski
Bydgoszcz, nar. Gdańskiej i Dworcowej.

Książkowa - korespondentka
z dłuższą praktyką, pisząca biegle na maszynie poszukiwana. Zgłoszenia piśmienne z odpisami świadectw i podaniem pretensji do Dziennika Bydgoskiego pod „K. S.” 7837

Maszyna do pisania
z normalnym, czytelnym piśmem kupię. Szczegółowe oferty uprasza M. Majewski, Dworcowa nr. 31 b. Tel 1712 (F-287)

Pianino
krzyżowe począwszy od 1800 zł na sprzedaż. Toruń-Mokre, Podgórną nr. 22b, II prawo. (8026)

Napisow wiersz 4 kłasy 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 ełvir = 1 słowo, l. w. z. a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niulejszą rubryką oblicza się na mm. o 100%, drożej.

Dla poszukujących osady 50% zniżki. Drobnne ogłoszenia przyjmują się do godz. 9-tej przed południem.

Ohrońca prywatny
załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd

St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka 27340

Plisowanie
oraz karbowanie według najnowszych żurnali wykonuje szybko i tanio A. Kłaczowska, Gdańska 114 sklep. (8053)

Sieczkę
3,50 zł. centnar
drobno krajaną i przesiewaną, śrut czysto żytni, owies, ospę sprzedaje po cenach najniższych

Sieczkarnia Śrutownia, Nowy Rynek 3.
(8038)

Z dniem
6 marca 1926 wystąpił po dobrowolnej ugodzie ze spółki naszej D. Maksymilian Chmurzyński i za wszelkie interesa zawierane jedynie przez p. M. Chmurzyńskiego od daty powyższej firma nie jest odpowiedzialna co niniejszym podaje do wiadomości. S. Bobbó Al. Mickiewicza 2/3. (8047)

SPRZEDAŻE

Tanio!

Ubrania męskie
Paltka damskie i męskie
Ubrania chłopięce
Paltka gumowe
Obrusy i kapy na łożka,
prześcieradła,
ręczniki, pończochy i skarpetki
poleca (2710)

Magazyn odzieży
Lucjan Szulc,
Jan Kazimierza 2.
Na raty!

Sprzedam
15-morgowe gospodarstwo budynki murowane nowe pod dachówką, w tem piękny ogród owocowy, 6 kilometrów od miasta. Wiadomość: Bydgoszcz, Farna 5, Bobowski. (8089)

500 morg
pszenno-żytniej ziemi, pełny inwentarz 50.000 zł, 200 morg 25.000 zł Domy najkorzystniejsze poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 80. (F-302)

Dom
2-piętrowy, nowszy, z 6 miesz. po 3 pok. z kuch. w Bydgoszczy wolne 3 pokoje do objęcia. Cena 10.000 zł, lub zamiana na ładny domek w mniejszym mieście lub na gospodarstwo rolne. Zgłoszenia Pogoń, Dworcowa 80 L.

Piękna
resztówka w pow. bydgoskim. 150 morg ziemi pszenno-buraczanej o bonitacji 3-50, dom wila o 12 pokojach, z parkiem i ogrodem. Budynek maszynowy, z nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem. Od stacji szosa 2 km. Cena 35.000 zł, wpłaty 15.000 zł. Poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń” Dworcowa 80, I.

Dom
z piekarnią w pełnym biegu przy rynku w ruchliwym mieście z powodu choroby zaraz na sprzedaż. Zgłosz do Dz Bydg. pod F. M. 200. 7822.

Dom
2-piętrowy z interesem i ogrodem, nowy w dobrym stanie, czysto bez długu, z wolnym interesem i 8-pokojowym mieszkaniem zaraz do oddania w ładnym miasteczku w Pozańskim. Cena 5000 zł, wpłata podług umowy i wiele innych poleca i przyjmuje Biuro Pogoń, Dworcowa 80 L.

Mleczarnia
parowa, w pełnym biegu w pow. chojnickim czynnie do nabycia. Blższych informacji udziela Wł. J. Schreiber, Chojnica, Rynek nr. 17. (7910).

Skład
kolonialny z oknem wystawnym, 2 pokoje i kuchnia wszystko odnowione zaraz na sprzedaż. Adr wskaże filja Dzienn. Bydg. (F-285)

Sprzedam
dom z ogrodem owocowym i 1 1/2 morgą ziemi stajnia podwózna wjazd nadający się na każde przedsiębiorstwo. Cena podług umowy wprost od gospodarza. Nowodworska nr. 18. 8036

Dom
murowany z małym owocowym ogródkiem do podwórzka sprzedam za wplatą 6000 zł ewent. zamienie na dołub gospodarstwo rolne. Mieszkanie 4 pokojowe zaraz wolne. Szwajkowski, Toruń, Chelmiński Przedmieście 80. 8051 (804)

Dom
z piekarnią, 2 morgi ziemi, z ogrodem owocowym za 4500 zł. Mieszkanie wolne Z. Kunkiel, Woł. Rynek 1, piekarnia. (8082)

Piekarnia
ze składem, w pełnym biegu, w śródmieściu zaraz do oddania. Zł. piśmienne pod „W. Z.” do Dzien Bydg. (3067)

Skład
porcelany i naczyń kuchennych w mieście o 12 000 mieszkańcach przy rynku na sprzedaż. Zgł pod „Porcelana” do Dz Bydg. (8073)

Dom
II-piętrowy z ogrodem i wolnym mieszkaniem za 12 tys. zł. na sprzedaż Wiad. Gdańska 160 Skład papieru. (F-277)

Meble
po cenach fabrycznych, jak jadalnie, sypialnie, kuchnie, pojedyncze meble kanapy, leżanki, materace sprężynowe, i nakładane pod gwarancją dobrze wykonane poleca W. Kosmowski, fabryka mebli, Sienkiewicza 1. F-112

Meble
jadalnie, sypialnie, łóżka, różne meble na sprzedaż. Warunki dogodny. Zieliński, Śniadeckich 43 (7919)

Wóś
rzeźnicki, mocny, tanio na sprzedaż Plac Pozański 5 part. pr. (8011)

Apurart
fotograficzny 13x18 kupię „Anastigmat” z mechanicznym zamknięciem. Oferty z podaniem ceny do filji Dz. Bydg pod „Fotografja”. (F-28)

Sprzedam
3 angielskie rakiety tenisowe. Dom Komisowy Poworska 6. (F-292)

Kuchenne
meble na sprzedaż Jankowskiego 18. part. pr. 8061)

Wózek
sportowy tanio na sprzedaż. Okole. Graniczna 8 St. Leśniewska. 8168

Pianino
krzyżowe sprzedam tanio J. Kielbich, Król. Jądwiigi 16. 8070

Samochód
„Puch” 14/38 H.P. Torpedo nowoczesny 6 osobowy, instalacja Bosch w bardzo dobrym stanie ma do oddania. Warsztat Reparatywny „Auto” w Inowrocławiu, ul. Pędz. zamcze 5. Telefon 424

Używane
okna i rury gazowe tanio na sprzedaż. Tamże ubikacje na biura i warsztaty do wynajęcia kurnik, Długa 25. 8059

Samochód
(dorożka z zegarem) jest zaraz tanio na sprzedaż. Of. pod „Dorożka” do Dzien. Bydg. (8085)

Tan o!
15 śledzi za 1 zł odd je Targowica miejska, 1-sze miejsce lewo. (8030)

Nowy wóś
roboczy 2 1/2 cal. tanio na sprzedaż. Hetmańska 35. (8081)

Sprzedam
zaraz: Lokomobile 25 HP za 5000, samochód 6-osobowy Benz za 3500, tokarnię pociągową 3000 mm. za 17 000. Adres: Domena Wdecki Młyn, poczta Wda, powiat Starogard. (7755)

Jadalnia
bufet i kredens, dobrze wykonane, tanio na sprzedaż Pomorska 42 stolarnia (F-295)

Pianino
na 6 godzinnych warunkach na sprzedaż. Wojskiak, Jackowskiego 20. 8085

Bufet
i kredens (dęb. fornierowane, modne, solidne i wykonane na sprzedaż; cena 500 zł. Warszawska 13. (F-298)

Bacność!
Ławka stolarska na sprzedaż Wileczak, Na Wzgórzu 47. (8105)

Bufet
i kredens 400 zł., sypialnia na sprzedaż, ul. Sowińskiego 2. (8091)

2 łożka
orzechowe jasne z bar. i zo dobrymi materacami i jadalnią na sprzedaż, ul. Baclawicka 8 (8090)

KUPNA
Kupujemy 10-cio procentową pożyczkę kolejową. Wielkopolski Dom Złota Bydgoszcz Gdańska 31. 7933

Kupię wile
6-8 pokojową, z kom. fortem i z duym ogrodem, w cenie do 50 000 zł. Adres poda Dziennik Bydgoski. (7420)

Dobermann
kupię, nie przekraczającego 7 miesięcy. Of. pod „J. P.” do filji Dz. Bydg. (F-283)

Pianino
dobrze utrzymane z najlepszej fabryki kupię za gotówkę. Oferty pod „J. P.” do filji Dz. Bydg. (F-288)

Kupię
dom z interesem lub przemiłą restauracją w dzierżawie w Bydgoszczy przy wplatę 6-7000 zł. zot-wka Zgłosz. pod „6-7000” do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 F-291

Platformy
i lekkie wózy wyjazd wykupię. Janeczka, Grunwaldzka 110 8055

Kupię
dobrze utrzymane biusty do konfekcji damskiej i męskiej. Oferty do Dzien. Bydg pod „M. 4”. (7993)

LEKCE
Lekcji
na skrzypcach udzielam po cenach przystępnych ul. Chelmińska 18 I ptr. lewo. (7612)

Darmo
wyucza stenografii listownie dając bezpłatne komplety lekcji. Redakcja Stenografii Polskiego Warszawa, Mokotowski nr 57. 8080

POSADY
Stenografii
wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara. Warszawska Krucza 26. 6018

Poszukuje
dzielnego, energicznego urzędnika gospodarczego (kwalitera) na małą tek 3(0) morg. Zgłosz. Z. Ciecza, Gniezno. (F-274)

Poszukuje
książkowej i gospodynini na wieś majątek 3000 morg. Zgłoszenia do D. Bydg. pod „Wies”. F-275

Goniec
potrzebny. Zgłaszać się Śniadeckich 2 Inżynier Jankowski Radio. (805)

Dzielnego
czeladnika krawieckiego oraz biegłą paniękę do szycia sukien przyjmie Piotr Malinowski, Fordońska 76. (F-301)

Szofer
najchętniej uczony kowal zaraz potrzebny Dobrowolski, Więcbork. 801

Pomocnik
fryzjerski może się zgłosić Bydgoszcz, Poznańska 23 (8083)

Poszukuje
dobrą domową krawcową Jankowiakowa, ul. Gdańska 22. (809)

Na wyjazd
poszukuje się osoby biegłej w kilimarskiej. Zgłoszenia ul. Chelmińska 38 I p. I. między 4-5 po poł. (F-283)

Pamię
do szycia materac poszukuje się natychmiast Nowodworska 7. 814

Szwaczki
do szycia wierzchniej bielizny poszukuje się zaraz. Ul. P. morska 67 (8072)

Potrzebna
na wieś starsza kobieta umiająca dobrze gotować, piec chleb, także sprzątać. ul. Chodkiewiczza 37, Dąbrowska, między 1-3. 7905

Służąca
która umie dobrze gotować, prać, prasować i szyc potrzebna dla 2 osób, dobre świadectwa wymaga się. Kowalewska, Sienkiewicza 50. (F-299)

Książkowa
kasjerka z 3 letnią praktyką, znająca wszelkie prace biurowe poszukuje osady w poważnym przedsiębiorstwie. Może złożyć kaucję. Miejsce wóś obojętna. Łask zgłosz. pod „K. S. 1.” do Dziennika Bydgosk

Mezalka
inteligentna 26 lat z 3-letnią cöreczką oboznana dokładnie z gotowaniem, chowa w drobiu, mleczarstwem i wszelkich galeziach gospodarstwa wiejskiego poszukuje osady na wsi ewentl. do wychowania dzieci. Zgł do Dz Bydg pod „M. I. K.” (7966)

Egzaminowany
mistrz kowalski biegły w swym zawodzie, obeznany w budowie maszyn poszukuje osady. Wykonuje również reparaacje maszyn rolniczych i prowadzi także lokomobile do mlócenia zboża Fr. Cwikliński, Wabrzeźno, ul. Kolejowa 65 (7989)

Kupiec
z branży kolonialnej i destylacji z dobrmi świadectwami szuka osady od 1 kwietnia b. r. jako podróżujący wzgl. zawiadowca składu ew. z kaucją Łask zgłosz. pod A. K. 1890 poste restante Dziemiany Pom. (7988)

Kawaler
młody, energiczny, z branży drzewnej, biegły w swym zawodzie, władający językiem polskim i niemieck. poszukuje osady na tartaku od 1. V 1926. Proszę o nadesłanie ofert do Dz. Bydg. pod „29”. (8103)

DZIERŻAWY

Sklep
w najrochliwym punkcie m. Torunia składający się z parteru i 1 piętra z dużymi oknami wystawowymi, komfortowym urządzeniem, obszerne piwnice jest zaraz pod bardzo korzystnymi warunkami do wydzierżawienia. W ubikacjach tych był już z czasów przedwojennych prowadzony handel białawatów, konfekcji i stroju. Obecnie nadaje się na taki sam lub hurtowni. Oferty przyjmie A. Przybylski, Bydgoszcz, Gdańska 13 (7948)

Skład
z mieszkaniem 3 pokojem, przedpokojem i kuchnią zupełnie odnowione do natchmiastowego objęcia wprost od właściciela domu przy ruchliwej, tramwajowej ulicy bez odstępnego Dzierżawa za dwa lata z góry, cena według ugodz. Wiadom Józef Waleczak ul. Unji Lubelskiej 14. II p. od 3-6 (8067)

Skład
z urządzeniem z dwoma ubikacjami na pracownię nadający się na każdą branżę jest pod korzystnymi warunkami do wydzierżawienia. Oferty pod „Pracownia” do Dz. Bydg. (7980)

Skład
która umie dobrze gotować, prać, prasować i szyc potrzebna dla 2 osób, dobre świadectwa wymaga się. Kowalewska, Sienkiewicza 50. (F-299)

Bacność!
Piekarnia w pełnym biegu, z powodu choroby, tanio na sprzedaż lub do wydzierżawienia Sokołowski, Bydgoszcz Plac Wolności 2 (F-281)

Wydzierżawię
mały ogród owocowy za niską cenę. Oferty do filji Dzien Bydg. Dworcowa pod „Z S ki”. F-293

Szklarnia
z urządzeniem i towaram w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do Jana Zjawńskiego, ulica Poznańska 32. (8092)

Poszukuje
interesu nadającego się na kolonjakę. Piłkę dzierżawę na 1 rok zgóry. Kto? wskaże filja Dzien Bydg (F-282)

Ubikacje fabryczne
572 mtr. 3 parter i I piętro, jasne z wszelkimi wgdudami, blisko centrum miasta do wydzierżawienia. Zgłoszenia uprasza (F-301)

K. Kaczmarek,
zacz. ul. Bydgoszcz, Sw. Trójcy 10, tel. 1709.

MIESZKANIA

Mieszkanie
3 4 pokojowe z kuchnią poszukuje. Zwrócić remont i wszelkie inne wydatki. Adres poda Adm. Dz. Bydg. (5936)

Mieszkanie
3 pokojowe z częścią wem umeblowaniem za 1.600 zł odstąpię. Oferty pod „M 2” do Dziennika Bydgoskiego. 8053

Poznań-Bydgoszcz.
Poszukuje zar z lub części mieszkanie w Bydgoszczy, ewentl. dam wżaman własne 3 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami w Poznaniu w pobliżu ogrodu botanicznego. Zgłosz z podaniem warunków uprasza Lisiecki Poznań Wyspiańskiego nr. 11. II ptr. 8052

Mieszkanie
3 pokoje, sklep przy ulicy Grunwaldzkiej, dzierżawa rok z góry 1200 zł i remont. Nowakowski, Kaszubska 34. (F-297)

Na lato
ewtl. na rok 2 pokoje z kuchnią, częściowo umeblowane, suche, słoneczne, elektryczne z ogrodem warzywnym lub bez, tanio do wynajęcia. Fordon, Świecka nr. 28, właściciela. 8102

POKOJE

Pokój
umeblowany dla 2 osób do wynajęcia. Hetmańska 7, II wchód, Stencel. (7883)

Pokój
umebl. do wynajęcia. Pomorska 51 I p. (F-290)

2 pokoje
nadające się na biura przy Wehlanym Rynku zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do J. Zjawńskiego, Poznańska 32. (8074)

Pokój
dobrze umeblowany do wynajęcia. Chocimska nr. 2 parter. (F-301)

Pokój
do wynajęcia, Pomorska 49 50 III ptr. lewo. (F-300)

Pokój
duży frontowy z balkonem dla 1 lub 2 osób z utrzymaniem lub bez z używaniem fortepianu do wynajęcia. Nakleńska 19 II ptr. prawo. (7803)

Pokój
dobrze umeblowany dla 1-2 solidnych osób do wynajęcia. Sienkiewicza 11a II p. (F-284)

Poszukuje
od 10. 4. pokoju umebl. z osobnym wejściem najchętniej w okolicy Pacu Teatraln. Poznańskiego. Oferty pod „Poszukuje” do Dz. Bydg. 8064

Na biuro
2 pokoje do wynajęcia. Unji Lubelskiej nr. 14a I ptr. lewo. (F-279)

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.
Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Konkert (29177)

Kto
wypożyczy motocykl. Of. pod „E. G.” do Dzien. Bydgoskiego. 8060

Który
z zamożnych i inteligentnych panów udzieliłby pożyczki 100 złotych młodej panience na posadzie, obecnie w krytycznym położeniu. Of. pod „Pożyczka” do Dz. Bydgoskiego. (8050)

Kto
wypożyczy maszynę do pisania (niem. lub polskie piśmo) na 2-3 tygodnie? Oferty z podaniem ceny pod „St. F.” do filji Dz. Byd Dworcowa 2 (F-294)

Wypożycze
2-3000 zł na 1 rok. Oferty do Dzien. Bydgosk pod „S. J. 200”. (8084)

Fortepianu
poszukuje w celu pożyczki Zgł pod „Wypożyczenie” do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-296)

Poszukuje
10.000 zł pożyczki za wysokim procentem, zabezpieczeniem dolarowem, gwarancją pierwszorzędną hipoteka. Zgł pod „10.000” do Dz. Bydg (7949)

Zagubiono
książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną na nazwisko Marcin Roessler, za wynagrodzeniem oddać ul. Grunwaldzka nr. 43. (7974)

S. p. Franciszek Formas

kapral-podchorąży Rez. Wojsk Lotn.

zginął śmiercią tragiczną dnia 24. III. 1926 r. — W Zmarłym tracimy najlepszego ucznia i kolegę. Był on wzorem wszelkich cnót i zalet żołnierskich.

Cześć Jego pamięci!

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala garnizonowego na omentarz Farny odbędzie się dnia 27. III. 1926 r. o godz. 11-tej. — Nabożeństwo żałobne dnia 29. III. o godz. 8-ej w kościele garnizonowym.

Komendant, Korpus Oficerski i uczniowie Centralnej Szkoły Mech. Lotn.

Komendant Szkoły Podchor. Rez. Wojsk Lotn. i Koledzy.

(8065)

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie mej ukochanej córki i siostry

S. p. Stanisławy Koflarkówny

a mianowicie: Wiel. Ks. Fiedlerowi, pannom różnoidalnym oraz wszystkim krewnym i znajomym, którzy nadesłali serdeczne wyrazy współczucia składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“.

Ojciec, bracia i rodzina.

8079

Licytacja drewna

z leśnictw Brzoza, Kobylebłota, Emiljanowa, Żółwina, Zimna Woda i W. Bartodzieje odbędzie się dn. 29. marca 1926 r. w restauracji p. Behnkego w Brzozie. (8062)

W postępowaniu upadłościowym co do majątku firmy „Szwedpol“ właśc. Ivar Malmberg w Bydgoszczy ul. Unii Lubelskiej nr. 14 a, odbędzie się tymczasowy podział zaliczkowy wierzytelności nieprzywilejowanych w wysokości 10 procent.

Zestawienie uwzględnionych wierzytelności można przejrzeć w sekretarjacie tutejszego Sądu Powiatowego pokój nr. 9. (8096)

Bydgoszcz, dnia 25. marca 1926 r.

Antoni Kufel, zarządca upadłości.

Licytacja dobrowolna

W poniedziałek, dnia 29 marca br. o godz. 10 przed poł. sprzedawane będą w majątku Padniewku stacja kol. Mogilno z powodu oddania majątku na Ref. Rolną przez zaprzysiężonego licytatora, p. Majchrzyckiego z Mogilna najwięcej dającym następujące przedmioty:

21 koni, 5 żrebaków, 21 krów, 5 jałowic pod kontrolą mleczności Włkp. Izby Roln. z wydajnością do 28 litr. mleka, parowy garnitur „Lanza“ 60“, siewczarkę i sruownik na parę, 11 wozów 3” z kasztami i drabiami, wóz młeczarski na resorach, powózki, połowiec, kryty powóz, sanie, uprząż, siodła, dołownik, kartoflarkę, siewnik, opielacz „Dehnego“ 3 mtr., sortownik do ziemniaków, 2 grabie konne, 8 aparatów do kupkowego siewu buraków, wagę do bydła, 2 kuty blaszane na 1000 litrów, 2 żniwiarki, kosiarkę, brony, pługi, 4 wały, 5 kultywatorów „Venskigo“, urządzenie śpichrzowe, wagi, worki, płachty żniwne, maszyny do siewu koniczyn, westfalia 3 mtr., konwie do mleka, parnik, urządzenie kuźni, młynki i wialnie; dalej ca. 2000 ctr. kiszonych i 100 ctr. suchych wyłoków, 1000 ctr. ziemniaków, 3000 ctr. kiszonych liści i inne drobne rzeczy gospodarcze. Również dzwonek apelowy ca. 100 lat stary prawie jak nowy.

Wł. Barczark, dzierżawca maj. państw.

Tysiąc zajęcy i baranków wielkanocnych



po tanich cenach

jeszcze do oddania, aby tysiącom sprawić uciechę i ozdobić stół wielkanocny.

Specjalny interes cukierków

WINCENTY RAMISCH

Gdańska 5.

Telefon 1017.



Do siewu:

pierwszorzędne nasiona warzywne

kwiatowe gospodarcze

z krajowych i zagranicznych hodowli poleca

St. Szukalski

hodowla i skład nasion

Bydgoszcz, Dworcowa 95 a
Telefon 839. (5928) Telefon 1162.

Cennik na żądanie gratis i franko.

Poszukujemy natychmiast

ekonomama

dla Resursy Kupieckiej (lokal restauracyjny w śródmieściu, wielki ogród i sala balowa).

Warunki przeglądne można w Sekretarjacie przy ul. Jagiellońskiej 25.

Opieczętwowane oferty prosimy nadesłać do Sekretarjatu najpóźniej do 3 kwietnia br.

Towarzystwo Kupeów w 8107 tow. zap. w Bydgoszczy.

Kapustę kiszoną

ma do oddania beczkowo i wagonowo 12 zł. za 50 kg. Proźne dobre beczki od śledzi wysłać franco Chełmno

J. G. Beyer nasi.

Tel. 87. W. Buczkowski-Chełmno Tel. 87.

Kupuję każdą ilość beczek śledzi.



Przedsiębiorstwa przemysłowe.

Mydlarnia

wraz z pierwszorzędnymi receptami w mieście powiatowym Pomorza za zł. 6500 zaraz na sprzedaż Łask. oferty pod „L. D. nr. 10“ do Dzien. Bydgoskiego. (8054)

Wóz i koń

wraz z pilnym robotnikiem, poleca się do każdej pracy. Antkowiak, Wilczak, Wincen-tego Pola 6.

Nizkie ceny na święta!

- Ręcznik kuchenny dobry gatunek metr 0.94 zł
- Surówka dobry gatunek 0.98 „
- Ręcznik kuchenny bardzo szeroki metr 1.20 „
- Pościelowe 80 cm. w kratki bardzo dobry gatun. 1.35 „
- Pościelowe 140 cm., biały, dobry gatunek metr 2.32 „
- Wełna sukniowa w modną kratę metr 3.30 „
- Szewiot sukniowy w dobrym gatunku metr 2.95 „
- Popeliny czysta wełna w najmodniejszych kolorach metr 7.50 „
- Suknie wełniane z ładnym przybraniem aplikac. 17.50 „
- Plaszcze damskie wełniane modny fason 18.00 „
- Kostjomy damskie angielski fason, modny kolor 29.00 „
- Bluzki damskie wiosenne nowy fason 5.90 „
- Bluzki damskie crepowe w modnych kolorach 7.00 „
- Spodnie męskie do pracy, materiały trwałe 3.90 „
- Spodnie męskie wełniane, materiały b. dobre 9.80 „
- Ubranie męskie w dobrym gat. różne kolory 18.75 „

Stołowa bielizna

cała w wielkim wyborze. cała

W ostatnią niedzielę magazyn **otwarty** od g. 1 pop. do g. 6 wiecz.

Chudziński i Maciejewski

Bydgoszcz

Gdańska róg Dworcowa. Telef. 3-30, 3-54.

Trzech podróżujących

z branży kolonialnej i drogerijnej na Poznańskie, Pomorze i miasto Bydgoszcz poszukuje się natychmiast. Kaucja pożądana. Zgłosz. w języku niemieckim pod „Od zaraz“ do Dzien. Bydg. (8075)

Mieszkanie

3 pokoje z kuchnią w pobliżu dworca na cele „Opieki Dworcowej“ poszukuje się zaraz. Zgł. pod „W. T. 30“ do Dz. Bydg. (8056)

Szan. abonentom **DZIENNIKA BYDGOSKIEGO**, którzy takowy odbierają w agenturze na ul. Grunwaldzkiej u p. A. Bukoła podajemy do łaskawej wiadomości, iż **agenturę „Dziennika Bydgoskiego“** u p. Bukoła z dn. 31. III. b. r. **likwidujemy.** Adm. „Dziennika Bydgoskiego“.

8056)

Trio (7672) modne klasyczne od 1 4 ewtl. przedzj wolne. Of. do Dz Bydg. pod „T. R.“

Skladajcie ofiary na bezrobotnych.

KINO KRISTAL



Dziś **Premjera** głośnego filmu reżyserji George Fitzmaurice'a

„Złodziej w Raju“

wspaniały dramat salonowo-sensacyjny w 8 aktach walki o miłość i złoto. Piękno — Przyroda — Sport — Przepych Wschodu i Północy Niebywała wystawa — Najlepsza gra przy najciekawszej treści. Akcja toczy się w pałacach miliardów, na chińskim wybrzeżu i na dnie oceanu.

Jako nadprogram: „Już nigdy nie będę“ | Dziennik Pathe Z całego świata
Razem 12 aktów. piękna komedia w 2 aktach.

Uwaga: Od godz. 6—7-mej ceny niższe. W niedz. od 3—5-ej Parter 1.00 Balkon 1.50

8099